NR. 5—6 KRAKÓW, CZERWIEC 1927 ROK III

PRZEGLĄD TURYSTYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAJE ZARZĄD GŁÓWNY
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. A. POTOCKIEGO L. 4 — BIURO
POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

CZŁONKOWIE P. T. T. NIE ZALEGAJĄCY Z OPŁACANIEM WKŁADEK, OTRZYMUJĄ CZASOPISMO BEZPŁATNIE. — PRENUMERATA ROCZNA WYNOSI 3 ZŁ., Z PRZES. 4 ZŁ. — CENA POJEDYN. EGZEMPLARZA 1 ZŁ.

TREŚĆ NUMERU:

SPORT TURYSTYKA WYPOCZYNEK

ZAKOPANE

TATRY — NAJWIĘKSZA W POLSCE STACJA KLIMATYCZNO-TURYSTYCZNA — TATRY

SEZON CAŁOROCZNY

Położone na północno-zachodnim stoku Tatr na przestrzeni 40 km kwadr. w dolinie zasłoniętej od północy rozległem wzgórzem Gubałówką, od wschodu mniejszemi wzgórzami otoczonej na wysokości z górą 900 m (najniższe punkta 837 m, najwyższe 1002 m).

Pierwszorzędne sanatorja i pensjonaty.

Wspaniałe tereny turystyczne o charakterze wysokogórskim (alpejskim). W miesiącach zimowych główne w Polsce centrum sportu zimowego. Narty. — Saneczki. — Bobsleigh'e. — Największa w Europie skocznia narciarska. Pierwszorzędne kawiarnie, w których codziennie odbywają się koncerty i dancingi. Przedstawienia teatralne stołecznych zespołów. Koncerty znakomitych solistów.

Komunikacja z Warszawą, Poznaniem, Krakowem, Lwowem i Katowicami bezpośredniemi wozami.

BLIŻSZYCH WIADOMOŚCI UDZIELA KOMISJA KLIMATYCZNA. ULICA KRUPÓWKI



Nr. 5—6 ROK III

PRZEGLĄD TURYSTYCZNY

ORGAN POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

KRAKÓW CZERWIEC 1927

JAN KASPROWICZ

W sierpniu 1926 roku zmarł Jan Kasprowicz.

Wieść o śmierci wielkiego poety i myśliciela okryła kirem żałoby cały Naród, a wstrząsnęła sercami ludzi kochających góry.

Był bowiem Jan Kasprowicz tym, który wyśpiewał duszę Tatr i w ich obliczu wydał Swe ostatnie tchnienie.

Ostatnie lata twórczości poety i filozofa zbiegły u stóp Tatr. Tutaj dokonało się odrodzenie duchowe Zmarłego po wielkich zmaganiach i tu przyszła nań największa mądrość życia dostępna człowiekowi — odnajdywanie Boga.

W natchnieniu czerpanem z czaru płynącego od olbrzymów górskich, w spokojnej kontemplacji rodzimej przyrody, w cichem współżyciu z pełnym wiary i prostoty ludem, odnalazł Zmarły swój ostatni świat.

Po wielkich dostojeństwach życia, po królestwie dusz i po rektorskiem berle uniwersyteckiem, cofnął się On w ukochany przez siebie zakątek Podhala, gdzie miał ostatnie swe na ziemi, doczesne gazdostwo — «Harendę». Tu wyśpiewał On duszę Tatr i dał świadectwo tej prawdzie, że po burzach życia, zwycięstwa i ukojenia szukać trzeba w prostocie majestatu przyrody.

I chociaż ogromną i powszechną, do ogółu należącą, jest twórczość Jana Kasprowicza, to jednak ostatnie jej lata wiążą Go silnie i nierozerwalnie ze światem gór.

Dlatego też żal, jaki na wieść o śmierci wielkiego poety przeniknął serca ludzi miłujących góry, równa się bólowi żłobiącemu niezatarte i głębokie ślady. Ale też zarazem żywem staje się uczucie wdzięczności, za ostatnie Słowa górom ofiarowane i za wielką miłość jaką Kasprowicz żywił dla Przyrody.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, składa imieniem polskiego świata turystycznego, głęboki hołd pamięci Zmarłego.

W SPRAWIE NARODOWEGO PARKU TATRZAŃSKIEGO.

(ODEZWA UCZONYCH POLSKICH I CZESKOSŁOWACKICH DO SPOŁECZEŃSTW).

Po zakończeniu sporu granicznego o Jaworzynę, powstało w Polsce i Czechosłowacji dążenie do zamiany całych Tatr na obszar ochronny pierwotnej przyrody, w myśl potrzeb ideowych obu naszych społeczeństw.

Prace, rozpoczęte nad urzeczywistnieniem Parku Tatrzańskiego przez czynniki naukowe, społeczne i rządowe obu państw, spotykają się w dotychczasowym ich przebiegu niejednokrotnie z trudnościami, pochodzącemi częściowo z niedostatecznego poinformowania opinji publicznej, częściowo ze sprzecznych z sobą lokalnych interesów.

Pragnąc wyjaśnić istotny charakter projektowanego Parku Tatrzańskiego i usunąć nieporozumienia, Polska Akademja Umiejętności i Czeska Akademja Nauk zainicjowały konferencję rzeczoznawców naukowych obu stron, którzy zebrawszy się w Krakowie w dniach 8—10 grudnia 1925 r., ułożyli orzeczenie fachowe o Parku Narodowym Tatrzańskim, osiągając całkowite porozumienie i zupełną zgodność, tak co do zasad projektowanego Parku Tatrzańskiego, jak wszelkich szczegółów jego założenia i organizacji.

Przedkładając wypracowane orzeczenie instytucjom naukowym, rządowym i społecznym, podpisani rzeczoznawcy, jako delegaci Akademji, oraz towarzystw naukowych i kulturalnych obu państw, uważają za swój obowiązek zawiadomić społeczeństwa drogą publicznej enuncjacji w ogólnych zarysach o osiągniętych w swych naradach wynikach.

W myśl tych wyników:

Park Narodowy Tatrzański ma mieć za zadanie uczynienie Tatr obszarem, przyciągającym ruch turystyczny obu państw i cudzoziemski osobliwością i pięknością górskiej, pierwotnej, niczem nie zniszczonej przyrody, polem ogólnych badań naukowych ze wszystkich dziedzin nauk przyrodniczych i geograficznych, oraz terenem rozwijania racjonalnej gospodarki leśnej, łąkowej i łowieckiej.

Celem urzeczywistnienia powyższych zamierzeń uznaliśmy za konieczne uwzględnienie w dalszych pracach nad zaprowadzeniem parku pierwotnej przyrody na pograniczu polsko-czeskosłowackiem, następujących zasad:

Organizacja Parku Tatrzańskiego ma opierać się, — z wykluczeniem neutralizacji obszaru Parku, czy też jakiegokolwiek kondominjum, — na układzie międzynarodowym obu państw, o ile chodzi o ogólne postanowienia co do zmiany przylegających terytorjów Polski i Czechosłowacji na park pierwotnej przyrody, natomiast cała konstrukcja Parku po jednej i drugiej stronie granicy, ma się opierać na wewnętrznych ustawach obu państw, jednak uzgodnionych i przygotowanych w ścisłem porozumieniu obu stron.

Zarząd Parkiem miałby być powierzony specjalnym komisjom parkowym, pracującym w ścisłem wzajemnem porozumieniu, nadzorować Park miałaby specjalna straż parkowa.

Obszar Parku ma obejmować całe Tatry właściwe, bez podnóża, w dwóch strefach ochrony przyrody: ochrony ścisłej, obejmujących naogół tereny wyższe i ochrony częściowej, w obszarach przeważnie niżej położonych.

Ochrona krajobrazu tatrzańskiego ma odbywać się przez wykluczenie ogałacania stoków Tatr z roślinności i szaty leśnej, użytkowania wód tatrzańskich dla celów przemysłowych, eksploatacji złóż kopalnych, budowy dróg bitych i kolejek szczytowych w głąb Tatr.

Ochrona lasów tatrzańskich ma polegać na racjonalnej gospodarce leśnej z utrzymaniem pasa lasów ochronnych, nieużytkowaniem lasów na stromych zboczach, oraz części lasów o szczególnem naukowem znaczeniu, wycinaniem przerębowem i odnawianiem samosiewem, względnie własnem nasieniem tatrzańskiem, oraz całkowitą ochroną kosodrzewiny.

Ochrona roślinności wymaga zakazu wyrywania jakichkolwiek roślin z korzeniami, zaniechania eksploatacji roślin na wielką skalę dla celów przemysłowych lub kolekcyjnych, całkowitej ochrony niektórych roślin, drzew i krzewów, szczególnie osobliwych. Gospodarka pastwiskowa wymaga uregulowania w kierunku zaniechania pasienia w obszarach ścisłej ochrony przyrody, z tem jednak, aby właścicielom hal nie stała się przez to jakakolwiek szkoda i aby zostali oni odpowiednio wynagrodzeni przez ulepszenie i podniesienie stanu gospodarczego pozostałych, w znacznej części prymitywną gospodarką zniszczonych, pastwisk i utworzenie nowych hal w obszarach niżej położonych.

Ochrona fauny ma się odbywać drogą tak całkowitej lub częściowej ochrony niektórych rzadkich i cennych gatunków zwierząt tatrzańskich, jak racjonalnej gospodarki łowieckiej pod nadzorem komisyj parkowych.

Uregulowanie turystyki, jako najważniejszego sposobu dla obu państw użytkowania gospodarczego Tatr, ma pójść drogą rozdzielenia szlaków turystycznych na całkowicie, lub częściowo dostępne, należytego ograniczenia i ustalenia sposobu budowy schronisk, odpowiedniego prowadzenia i znaczenia szlaków turystycznych.

Tylko przez przeprowadzenie i przestrzeganie tych zasad otrzyma się dla kultury światowej bezcenny skarb, jakim są Tatry, ta minjatura alpejskiego krajobrazu i przyrody w środkowej Europie.

Również przez utworzenie Parku Tatrzańskiego na tych zasadach umożliwi się utrzymanie i rozwój turystyki, dla której nietknięta przyroda Tatr jest właściwą racją istnienia, a nadto podniesienie stanu letnisk i uzdrowisk po obu stronach Tatr, których jaknajwyższe ulepszanie cywilizacyjne łączy się harmonijnie z utrzymaniem wnętrza Tatr w stanie pierwotnym.

Możność realizacji idei Parku Tatrzańskiego jest znacznie ułatwioną przez istnienie w Tatrach po polskiej stronie znacznych obszarów zaprowadzonej już dobrowolnie przez właściciela ochrony przyrody, w dobrach Fundacji Kórnickiej ś. p. Władysława Zamoyskiego.

Utworzenie Parku ułatwiają już zrzeszenia organizacji naukowych polskich i czeskosłowackich, pracujące w zupełnem porozumieniu także i w Tatrach, jak Asocjacja geologiczna karpacka, Unja geobotaniczna i Komisja dla badania szałaśnictwa karpackiego, oraz zawarte porozumienie i ścisła współpraca organizacji kulturalnych i społecznych, jak Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego i Czeskosłowackiego Klubu Turystów, które to organizacje hasła Parku Tatrzańskiego przyjęły za swoje.

Koszta założenia i utrzymania Parku Tatrzańskiego będą nader niewielkie i ograniczać się będą głównie do konserwacji i strzeżenia ochrony istniejącej przyrody. Uprawianie zaś racjonalnej gospodarki turystycznej, łąkowej i łowieckiej, podniesie stan gospodarczy Tatr i ich podnóża.

Dla nauki obu naszych państw Park Tatrzański będzie miał szczególne

znaczenie. Przez szczegółowe zbadanie jedynej w swoim rodzaju osobliwości przyrodniczej, jaką są Tatry, nauka polska i czeskosłowacka przedstawi się korzystnie przed naukowem forum świata, a prace w parku pierwotnej przyrody tatrzańskiej wykonywane, mogą się stać klasycznemi i być prawdziwą ozdobą słowiańskiej kultury.

Cały świat kulturalny spogląda na to, jak Polska i Czechosłowacja dbają o wspaniałą kulturę tatrzańską, szczególnie wobec tego, że między naszemi państwami istniały spory o pewne części Tatr. Wyrazem tego zainteresowania są poświęcone w ostatniej dobie sprawie projektowanego Parku Tatrzańskiego publikacje amerykańskie.

Zainteresowanie świata kulturalnego amerykańskiego witamy z tem żywszą radością, że wśród wspaniałych Parków Narodowych amerykańskich znajduje się na pograniczu Stanów Zjednoczonych i Kanady wielki Park Glacier, obejmujący przylegające do siebie terytorja obu państw; Park Tatrzański będzie pierwszym w Europie przykładem utworzenia podobnego obszaru Glacier pogranicznego parku pierwotnej przyrody.

Obok wzorów amerykańskich mają być uwzględnione w Parku Tatrzańskim doświadczenia Szwajcarji, mającej w Engadin wzorowy alpejski Park Narodowy.

Po utworzeniu Parku Tatrzańskiego wskazujemy na Pieniny, gdzie w pierwszym rzędzie należy ze względu na przepiękny krajobraz i niezwykłą wartość turystyczną i naukową tego małego gniazda górskiego, utworzyć pograniczny Park Narodowy, drogą analogicznego porozumienia obu naszych państw.

Do społeczeństw Polski i Czechosłowacji zwracamy się z gorącym apelem, aby przyjęły za swoją myśl zamiany Tatr na pograniczny Park Narodowy, który przyniesie całkowite załatwienie dawnych i licznych sporów o granicę tatrzańską i służyć będzie idealnym celom naszych narodów i całego świata.

Dr. Karol Domin, profesor botaniki Uniwersytetu Karola IV. w Pradze. *Dr. Victor Dworský,* prof. geografji politechniki czeskiej w Pradze. *Prof. Jiži Janda,* konserwator Ministerstwa Oświaty w Pradze. *Dr. Radim Kettner,* prof. geologji politechniki czeskiej w Pradze.

Dr. Walery Goetel, profesor geologji Akademji Górniczej w Krakowie. *Dr. Michał Siedlecki,* prof. zoologji Uniw. Jag. w Krakowie. *Dr. Marjan Sokołowski,* asystent katedry botaniki Uniw. Jag. w Krakowie. *Dr. Stanisław Sokołowski,* prof. leśnictwa Uniw. Jag. w Krakowie. *Dr. Władysław Szafer,* prof. botaniki Uniw. Jag. w Krakowie.

ZWIĄZEK POLSKICH TOW. TURYSTYCZNYCH.

Potrzeba utworzenia Związku Towarzystw Turystycznych, któryby był instytucją koordynującą pracę poszczególnych do niego należących organizacyj i reprezentował turystykę polską wobec władz i zagranicy, była odczuwaną wśród naszych towarzystw od dawna. Jeszcze w roku 1919 (11 i 12 października) odbył się w Krakowie zwołany przez Ministerstwo Robót Publicznych «I Zjazd Delegatów Polskich Towarzystw Turystycznych», który uznał potrzebę utworze-

nia takiego związku a nawet wyłonił komitet organizacyjny. Do założenia związku jednakże wtedy nie doszło.

Inicjatywę podjęło na nowo Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, uchwalając na Walnem Zgromadzeniu (Katowice 25 kwietnia 1926), konieczność zwołania II. Zjazdu. Rokowania odbyte z Ministerstwem Robót Publicznych i Międzyministerjalną Komisją Turystyczną zapewniły Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu pełne poparcie Władz Rządowych w zamierzonej akcji i poruczenie zajęcia się organizacją przygotowawczą. Na podstawie porozumienia z Polskiem Towarzystwem Krajoznawczem i Polskim Związkiem Narciarskim, odbyto w Warszawie 19 listopada 1926 r. konferencję wstępną, na której ustalono termin i porządek obrad II. zjazdu, listę zaproszeń i ilość delegatów, oraz zasady organizacyjne statutu Związku. Celem zjazdu było założenie Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, omówienie programu jego działalności, oraz przedstawienie władzom postulatów turystyki we wszystkich jej działach.

II. Zjazd Delegatów Polskich Towarzystw Turystycznych, Krajoznawczych i Narciarskich odbył się w Warszawie w dniach 2 i 3 kwietnia 1927 r. i doprowadził do założenia «Związku Polskich Towarzystw Turystycznych». Ze względu na to, że zjazd ten był prawdziwym sejmem polskich organizacyj turystycznych, oraz, że w toku obrad poruszono w referatach cały szereg najdonioślejszych dla naszej turystyki spraw i postulatów, wypada zająć się nim obszerniej na łamach Przeglądu Turystycznego, tembardziej, że prasa nasza nie mogła poświęcić więcej miejsca na bardziej wyczerpujące omówienie niezwykle ważnych dla turystyki spraw.

W zjeździe wzięły udział przez swych delegatów następujące organizacje turystyczne i instytucje: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, Polski Związek Narciarski, Automobilklub Polski i jego kluby afiljowane (Poznań, Katowice, Kraków, Lwów), Woj. Towarzystwo Turystyczno Krajoznawcze w Tarnopolu, Polski Związek Turystyczny w Krakowie, Polski Touring Klub w Warszawie, Polskie Towarzystwo Turystyczne w Toruniu, Akademickie Koło Krajoznawcze w Warszawie, Polski Klub Turystyczny w Warszawie, Polski Związek Towarzystw Wioślarskich, Związek Uzdrowisk Polskich. Następujące władze państwowe i samorządowe wzięły udział w obradach przez swych delegatów: Ministerstwo Robót Publicznych, Min. Spraw Zagranicznych, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Min. Komunikacji, Min. Poczt i Telegrafu, Min. Skarbu, Min. Spraw Wewnętrznych, Min. Przemysłu i Handlu, Kuratorjum Warszawskie Państwowej Rady Ochrony Przyrody, Wojewódzkie Komisje Turystyczne: w Katowicach, Toruniu, Nowogródku, Tarnopolu, Poznaniu, Stanisławowie, Krakowie, Lwowie, Warszawie, Wilnie, Łucku, oraz magistraty miast: Warszawy i Krakowa. Ponadto w charakterze gości brały udział w zjeździe organizacje, których związek z turystyką jest nieco dalszy, oraz szereg zaproszonych osób.

Zjazd po zagajeniu przez prezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego inż. J. Czerwińskiego i wyborze prezydjum w osobach posła St. Osieckiego jako przewodniczącego i prof. A. Janowskiego, inż. J. Czerwińskiego, pułk. A. Bobkowskiego jako zastępców, oraz M. Lachówny, S. Zaremby i Z. Orłowicza jako sekretarzy, ustalił porządek obrad i wysłuchał przemówień powitalnych delegatów władz i instytucyj. Imieniem Ministerstwa Robót Publicznych przemawiał Dr. Mieczysław Orłowicz, imieniem Ministerstwa Komunikacji inż. Jerzy Grabiański, oraz jako delegat Min. W. R. i O. P. pułk. Kiliński. Poseł Czapiński witał Zjazd w imieniu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego, Dyr. J. Cheł-

miński jako delegat Towarzystwa Nauczycieli Szkół Wyższych, p. Szczerbiński w imieniu Związku Uzdrowisk Polskich, oraz kpt. Misiński za Polski Związek Dziennikarzy Sportowych. Ponadto odczytano szereg telegramów i listów z życzeniami.

Największa waga pracy zjazdu, który obradował w trzech plenarnych posiedzeniach, leżała w referatach i w wypływających z nich wnioskach. Dla czytelników Przeglądu Turystycznego omówimy te referaty, które tyczyły się głównie turystyki górskiej i spraw z nią związanych.

Po interesującem przemówieniu prof. Aleksandra Janowskiego na temat «Idei Pracy Krajoznawczej», wygłosił referat prof. Dr. Walery Goetel, wiceprezes P. T. T. pod tytułem: «Turystyka a Ochrona Przyrody». Stwierdziwszy, że w ogólnoświatowym ruchu turystycznym, po okresie udostępniania terenów dla turysty, wysunęła się teraz na pierwszy plan, jako racja bytu turystyki, ochrona przyrody w jej nienaruszonej postaci, przeszedł referent do omówienia wyników tych procesów ideowych, które znalazły swą realizację w formie tworzenia ośrodków ochrony przyrody czyli t. zw. rezerwatów. Rola Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej była dla tej myśli przodującą i wywołała oddźwięk w Europie, w szczególności zaś w Szwajcarji, Niemczech, Włoszech, Norwegji, Szwecji, Finlandji, Anglji wreszcie na pograniczu Francji i Hiszpanji oraz ostatnio w Polsce. Zasadą organizacyjną tworzenia rezerwatów, jest jaknajdalej idące udostępnienie i podniesienie cywilizacyjne bezpośredniego ich pobliża, przy równoczesnem zachowaniu całkowicie nietkniętej, pierwotnej, dziewiczej przyrody ich wnętrza. Przechodząc następnie do rozwoju idei ochrony przyrody w Polsce, przedstawił referent szkic historyczny wszelkich na tem polu działań i zapoznał słuchaczy z dotychczas osiągniętymi wynikami. Jednym z najważniejszych odcinków tej akcji jest tworzenie na górskiem pograniczu polsko-czeskosłowackiem, 4 granicznych Parków Narodowych, których polityczną i międzynarodową podstawę ustalono w t. zw. «protokole krakowskim», zamykającym długotrwały spór o Jaworzynę Spiską. Parki pograniczne staną się idealnym terenem dla turystyki i przyniosą rozwiązanie zagadnienia, w jaki sposób zaspokoić potrzeby turystyczne przy równoczesnem jak najskrupulatniejszem zachowaniu nienaruszonej przyrody. Dlatego też wskazawszy, że organem współdziałającym z Rządem w tworzeniu Parków będzie organizująca się Liga Ochrony Przyrody, do której zgłosiły już między innemi swe wstąpienie: Polskie Towarzystwo Tatrzańskie i Polskie Towarzystwo Krajoznawcze, oraz, że Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych (Polska, Czechosłowacja, Jugosławja i Bułgarja) przyjęła hasła tworzenia Parków narodowych za swoje, zakończył referent swe przemówienie szeregiem wniosków, które zostały jednogłośnie przyjęte. Najważniejsze z tych rezolucyj są następujące:

1. Popieranie wszelkich prac rządowych i społecznych na polu ochrony przyrody w Polsce.
2. Praktyczne wykonywanie ochrony przyrody, na terenach podlegających działalności poszczególnych towarzystw.
3. Utworzenie na górskiem pograniczu polsko-czeskosłowackiem Parków Narodowych: w Tatrach, Pieninach, na Babiej Górze i w Grupie Czarnohory.
4. Wstąpienie wszystkich towarzystw zrzeszonych w Związku do wspomnianej w referacie Ligi Ochrony Przyrody.
5. Skierowanie masowego ruchu turystycznego w Beskid Zach. i Wsch., a to z uwagi na dotychczasowe przeciążenie Tatr.

6. Ostateczne zaniechanie planu wymiany terenów czywczyńskich na okolicę Zaleszczyk.

7. Opodatkowanie wycieczek zbiorowych na rzecz Parków Narodowych w terenach, do których wycieczki te udają się.

Uchwalając powyższe wnioski, Zjazd dał wyraz przekonaniu, że Związek Towarzystw Turystycznych doceni należycie ideę ochrony przyrody i w zadaniach swych, postawi ją na naczelnem miejscu.

Drugi obszerny referat dotyczący najważniejszych postulatów turystyki w stosunku do Państwa przedstawił profesor Walery Goetel, wychodząc z założenia, że ruch turystyczny mający doniosłe znaczenie społeczne, powinien być przez państwo ujęty i popierany, tak finansowo jak i organizacyjnie. W szczególności więc należy dążyć do rozszerzenia istniejącego przy Ministerstwie Robót Publicznych Referatu Turystyki, do zorganizowania przy tym Referacie działu dla spraw przemysłu turystycznego, a nawet do usamodzielnienia referatu w Państwowy Urząd Turystyczny, na podobieństwo innych krajów. Ponieważ kredyty rządowe na cele turystyki są znikome i nie odpowiadają potrzebom tak wielkiego państwa jakiem jest Polska, należy starać się o ich zwiększenie, natomiast przy udzielaniu towarzystwom subwencyj rządowych, powinno stosować się zasady, które dadzą pewność, że subwencje zostaną użyte jak najbardziej celowo. Pomoc finansowa Rządu powinna być udzielana towarzystwom samodzielnym, pracującym społecznie i stawiającym turystykę i jej propagandę na naczelnem miejscu działalności. Cele na które są udzielane subwencje, mają być ściśle określone i zmierzać do przyniesienia korzyści ogółowi turystów, a nie członkom pewnego tylko towarzystwa, w szczególności więc popierać wypada budowę schronisk i domów wycieczkowych, znakowania dróg, wydawnictw przewodników i map turystycznych i t. p. Związek Towarzystw Turystycznych będzie wydawał opinję w razie wątpliwości co do celowości zasiłku, a w wypadku gdy subwencja zostanie użyta na inny cel niż ten na jaki została przyznana, towarzystwo powinno odpowiadać swym majątkiem za zwrot subwencji Rządowi, oraz utracić prawo otrzymywania dalszych subwencyj.

Omówiwszy następnie konieczność bliższego kontaktu wojewódzkich komisji turystycznych z organizacjami społecznemi na danem terenie działającemi, przeszedł prof. Goetel do spraw komunikacyjnych, streszczających się przedewszystkiem w kwestji zniżek kolejowych, tak zbiorowych jak i indywidualnych, oraz w potrzebie dostosowania rozkładów jazdy do potrzeb turystyki, jakoteż w konieczności budowania nowych linij kolejowych (Nowy Targ—Szczawnica—Nowy Sącz oraz Worochta—Żabie). W związku ze sprawami komunikacyjnemi stoi kwestja ogólnego obniżenia ceny transportów przez Rząd, oraz zawarcie z państwami niezbyt odległemi, szeregu konwencyj paszportowych, któreby ułatwiły ruch turystyczny między temi krajami. W szczególności powinny być takie konwencje zawarte z Czechosłowacją, Jugosławją, Rumunią, Węgrami, Austrją, Bułgarją i t. d. Także i propaganda zwiedzania Polski przez turystów zagranicznych powinna być ujęta przez specjalną instytucję, która rozporządzając funduszami, pochodzącymi z części opłat ściąganych od bawiących w Polsce cudzoziemców, mogłaby przez odpowiednią akcję postawić propagandę na stopie należytej, a także zająć się planowem kierownictwem ruchu cudzoziemców wewnątrz kraju, ich ochroną przed wyzyskiem i trudnościami w pomieszczeniach. Co do tych ostatnich, to wogóle jest niezbędnem podniesienie stanu naszego hotelarstwa, stworzenie przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu instruktoratu dla spraw hotelarstwa, tworzenie szkół hotelarskich i zorganizowanie ogólnego

Związku hotelarzy w Polsce, któryby współpracował z władzami i towarzystwami w propagandzie ruchu turystycznego.

Podstawowym warunkiem rozwoju turystyki, jest popieranie literatury turystycznej w formie przewodników i map. Braki na tem polu są bardzo duże i rozpoczęta w tym kierunku akcja powinna być rozszerzona i przyśpieszona i objąć także brakujące wydawnictwa w obcych językach.

Z ważniejszych postulatów podniesionych w dalszym ciągu referatu, na baczniejszą uwagę zasługują sprawy poprawienia komunikacji autobusowej, zorganizowania Polskiego Związku Przemysłu Turystycznego, stworzenie w Zakopanem odrębnego starostwa klimatycznego dla Górnego Podhala, oraz szereg bardziej szczegółowych acz nie mniej doniosłych spraw.

W dyskusji jaka nad referatem rozwinęła się podkreślono zgodnie wagę poruszonych postulatów i uchwalono szereg wynikających z przemówienia wniosków, tworząc w ten sposób dla Związku Towarzystw Turystycznych bogaty materjał dla przyszłych jego prac.

Interesujący referat o «postulatach turystyki drogowej» wygłosił p. Morsztyn, redaktor «Auta», zajmując się przedewszystkiem turystyką samochodową, która z powodu ujemnego stanu dróg, braku odpowiednich hoteli i garaży nie może się należycie rozwinąć. Postulaty referatu szły głównie w kierunku obostrzenia nadzoru ze strony policji nad wykonywaniem przepisów ruchowych, oraz w kierunku konserwacji i budowy nowych dróg i mostów.

Sprawa ruchu wycieczkowego młodzieży szkolnej, została przestawiona zjazdowi w dwuch referatach, z których pierwszy wygłoszony przez prof. A. Patkowskiego obejmował całokształt zagadnienia w porównaniu z ujęciem tej sprawy zagranicą, drugi zaś, opracowany przez przez prof. K. Sosnowskiego zajmował się przedewszystkiem ruchem wycieczkowym młodzieży, kierowanym w góry. Według pierwszego referatu, najodpowiedniejszą formą organizacyjną dla wszelkich poczynań turystycznych i krajoznawczych młodzieży szkolnej, powinna być organizacja kół krajoznawczych młodzieży przy Polskiem Towarzystwie Krajoznawczem przy poparciu towarzystw zrzeszonych w Związku Towarzystw Turystycznych. Drugi referent, prof. Sosnowski przedstawił bardziej szczegółowe kwestje ruchu wycieczkowego młodzieży, kierowanego w góry — podnosząc, że Tatry — tak z uwagi na trudności jakie przedstawiają, jak też ze względu ich przeciążenia — nie powinny być masowo zwiedzane przez młodzież, natomiast najodpowiedniejszym terenem szkolnych wycieczek górskich są Beskidy. Ponadto należy ograniczyć wiek uczestników wycieczek (powyżej 12 lat), opracować szczegółowe programy i postarać się o dobór kierowników, jakoteż uzyskać daleko idące zniżki i udogodnienia. Dalszem rozwinięciem tematu ruchu wycieczkowego młodzieży szkolnej, był następny referat prof. K. Sosnowskiego, pod tyt.: «Szkolne domy wycieczkowe». Celem tych domów jest umożliwienie niezamożnej młodzieży szkolnej odbywanie wycieczek po całym kraju specjalnie w porze wakacyjnej i dlatego też budynki szkół i burs powinny być na ten czas odpowiednio przystosowane, pokrywając cały kraj gęstą siecią. Natomiast budowanie osobnych domów wycieczkowych, lub też nawet schronisk górskich, jak to jest proponowane, należy uważać za niepożyteczne i nieodpowiadające celowi. Akcja Rządu w kierunku uruchomienia szkolnych domów wycieczkowych, acz jeszcze niedostateczna, zaczyna już w niektórych województwach wydawać pożądane rezultaty.

Szereg referatów przedstawionych Zjazdowi, zamykały przemówienia: prof. J. Lotha na temat: «Turystyka wodna i jej postulaty» oraz referat p. S. Szczer-

bińskiego pod tytułem: «Turystyka a Zdrojowiska», oba zakończone szeregiem wniosków i rezolucyj przyjętych przez Zjazd. Na podkreślenie zasługują wnioski, odnoszące się do uzdrowisk, określające ich stosunek do turystyki i wskazujące na doniosłą rolę jaką uzdrowiska odgrywają jako stacje turystyczne.

Plon wszystkich tych referatów, wyrażający się w dużej ilości wniosków i rezolucyj jest olbrzymi i będzie prawdziwą kopalnią dla prac i zamierzeń Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, który przy końcu zebrania został oficjalnie założony. Po końcowym referacie Dr T. Smoluchowskiego, który uzasadniał potrzebę założenia Związku i przedłożył projekt statutu, Zjazd przyjął zasadniczy wniosek referenta, dotyczący utworzenia Związku i uchwalił jego statut. Dłuższą dyskusję wywołał wniosek Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, aby nazwa Związku uwzględniała, prócz turystycznych także i towarzystwa krajoznawcze. Ostatecznie jednak w głosowaniu, wniosek ten został załatwiony odmownie.

W charakterze członków zwyczajnych, a zarazem założycieli, zgłosiły do Związku swe przystąpienie: Polskie Tow. Tatrzańskie, Polski Związek Narciarski, Polski Zw. Turystyczny w Krakowie, Woj. Tow. Tur.-Krajozn. w Tarnopolu, Polski Touring Klub., Akad. Koło Krajoznawcze, Polski Klub Turystyczny, Automobilklub Polski oraz Polskie Towarzystwo Turystyczne w Toruniu. Jako członkowie nadzwyczajni, wstąpiły do Związku: Związek Uzdrowisk Polskich, Polskie Tow. Balneologiczne, Muzeum Tatrzańskie, Tow. Uniwersytetu Robotniczego oraz Akademicki Związek Sportowy w Krakowie.

Imieniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, złożył oświadczenie jego delegat, że Towarzystwo to, nie może narazie zgłosić przystąpienia do Związku wobec odrzucenia jego wniosku o zmianę nazwy Związku, od czego Rada Główna P. T. K. uzależniła wstąpienie Towarzystwa do Związku, nie mniej jednak poczynione zostaną starania zmierzające do zmiany postanowień Rady P. T. K.

Prezesem Związku wybrano jednogłośnie posła Stanisława Osieckiego, natomiast nie dokonano wyboru reszty członków zarządu, ponieważ w myśl świeżo uchwalonego statutu, członków tych mają wyznaczyć towarzystwa proporcjonalnie do liczebności swych członków i Zjazd uznał za stosowne sprawę tę odroczyć do ostatecznej decyzji Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego wstąpienia do Związku. Dokonano jednak wyboru zarządu tymczasowego, do którego weszli: ppłk. A. Bobkowski, poseł K. Czapiński, poseł ks. F. Dachowski. prof. A. Janowski, inż. R. Minchejmer, dr. M. Orłowicz, prof. A. Patkowski, hr. K. Raczyński i mec. F. Sznarbachowski.

Obrady zjazdu zakończyły referaty na temat programu działalności Związku. Pierwszy z nich przedstawiony przez prof. W. Goetla w zastępstwie nieobecnego Dr R. Kordysa wskazywał, że programem działalności jest świeżo uchwalony statut, który wymienia kilkanaście konkretnych celów Związku, ponadto jeszcze należałoby wysunąć na czoło zagadnień następujące sprawy: 1) dążenie do tego aby w każdem województwie istniało przynajmniej jedno towarzystwo turystyczne, rozwijające planową działalność, 2) konieczność wydawania przez Z. P. T. T. pisma perjodycznego, jako organu związku, oraz pisma w językach obcych jako środka propagandy zwiedzania Polski przez cudzoziemców, 3) przyspieszenie wydawnictwa map turystycznych, zwłaszcza tych okolic, które mają w tej dziedzinie wielkie braki, 4) przystąpienie Z. P. T. T. do Alliance Internationale du Tourisme, utrzymanie za pośrednictwem P. T. T. kontaktu z Asocjacją Słowiańskich Tow. Tur., za pośrednictwem zaś Automobilklubu i Polskiego Tou-

ring Klubu kontaktu z Conseil Central du Torisme International, oraz nawiązanie łączności z tymi polskimi związkami sportowymi i towarzystwami, które zajmują się pośrednio turystyką. Drugi referat złożony imieniem Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego przez dr. R. Fleszarową, na ten sam temat, podkreślał, że Z. P. T. T. winien mieć przedewszystkiem działalność reprezentacyjną i nie może ograniczać samodzielności poszczególnych członków.

Ostatni punkt porządku obrad dotyczył rozdziału kompetencji między Towarzystwa Turystyczne, referowany przez dra Wacława Majewskiego. Jak można było spodziewać się, wnioski z tego referatu wypływające wywołały liczne sprzeciwy, gdyż towarzystwa za mało jeszcze są świadome istotnej swej roli, jaką powinny spełniać w ogólno polskim ruchu turystycznym. W rezultacie przekazano wnioski zarządowi Z. P. T. T., który w porozumieniu z towarzystwami przedstawi na najbliższym walnym zjeździe konkretne propozycje.

W ten sposób doszło do zawiązania Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, instytucji, której potrzeba odczuwaną była oddawna. Przed polskim światem turystycznym stoi ogrom zadań i postulatów, których realizacja przechodziła siły poszczególnych, choćby potężnych towarzystw. Dziś, nowo założony Związek reprezentuje siłę blisko setki tysięcy członków, przedstawia sieć organizacyjną pokrywającą całe państwo, innemi słowy reprezentuje siłę mogącą sprostać ogromnym zadaniom tak wewnątrz, jak też nazewnątrz kraju. Dlatego też w widoku tych zadań, które nową organizację czekają, należy życzyć, aby działalność Związku Polskich Towarzystw Turystycznych była jak najbardziej owocną i przyniosła pożytek naszej turystyce.

OD REDAKCJI

Po rocznej przerwie spowodowanej trudnościami finansowemi rozpoczyna Zarząd Główny P. T. T. wydawanie Przeglądu Turystycznego na nowo. Obecny zeszyt jest znacznie rozszerzony i uwzględnia szereg nowych działów. W szczególności więc, ze względu na przypadającą na obecny rok na Polskę, kadencję Zarządu Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych, otwarto osobny dział Asocjacji, ponadto w osobnych działach uwzględniono sprawy: taternictwa, uzdrowisk i muzeum tatrzańskiego, podczas gdy inne dotychczasowe działy pozostały bez zmiany.

W ten sposób Przegląd Turystyczny znacznie rozszerzył zakres swej treści, starając się przynieść swym czytelnikom możliwie jak najzupełniejszy przegląd spraw dotyczących obecnego życia górskiego. W roku bieżącym ukaże się Przegląd Turystyczny dwa razy, a to niniejszy zeszyt przed letnim, drugi zaś przed zimowym sezonem turystycznym.

Na rok przyszły projektowane jest wydawanie Przeglądu Turystycznego, tak jak z początku kwartalnie, przy utrzymaniu wszystkich nowo otworzonych działów.

Wszystkie Oddziały, Koła, Sekcje i Instytucje P. T. T. upraszamy o dalsze zasilanie Przeglądu Turystycznego swemi pracami.

SPRAWY TOWARZYSTWA

Sprawozdanie z działalności Zarządu P. T. T.

Ze względu na dłuższą przerwę w wydawaniu Przeglądu Turystycznego, oraz w celu utrzymania ciągłości w naszych sprawozdaniach, podajemy skrót działalności P. T. T. w ciągu ostatnich dwuch lat.

Rok sprawozdawczy 1925—26 (od 1. V. 1925—15. IV. 1926). Walny Zjazd P. T. T. odbyty w Warszawie 17 maja 1925 roku wybrał w miejsce wylosowanych nowych członków Zarządu Głównego, który po ukonstytuowaniu się miał skład następujący: przewodniczący: Inż. J. W. Czerwiński, zastępcy przewodniczącego: poseł S. Osiecki, prof. dr. W. Goetel, Dr. A. Chybiński, sekretarz: Dr. E. Stolfa, zastępca sekretarza: prof. S. Sykutowski, skarbnik: dyr. J. Dorawski, zastępca skarbnika: Dr. A. Lardemer, członkowie Zarządu: A. Konopczyński, Inż. M. Mączyński, prof. K. Sosnowski, Dr. J. Nowicki, Inż. K. Stryjeński, Inż. J. Chmielowski, Dr. R. Kordys, Dr. M. Świerz, Dr. M. Orłowicz, Dr. T. Smoluchowski, Dr. A. Raczyński, E. Kaźmierczak, Mjr. B. Romaniszyn; zastępcy członków Zarządu: Dr. T. Dropiowski, Stefan Porębski, Inż. S. Krawczyk, J. K. Dorawski, K. Mischke, A. Sokołowski. Delegaci Sekcyj: turystycznej: Dr. M. Sokołowski; narciarskiej: Dr. H. Szatkowski; Ochrony Tatr: prof. S. Sokołowski. Członkowie Komisji Rewizyjnej: W. Skórczewski, Dr. F. Jakubowski, J. Fischer.

Towarzystwo liczyło w tym okresie 19 oddziałów, a mianowicie: w Krakowie, Warszawie, Katowicach, Lwowie, Poznaniu, Łodzi, Stanisławowie, Zakopanem, Kołomyji, Cieszynie, Wilnie, Nowym Sączu, Żywcu, Nowym Targu, Tarnowie, Szczawnicy, Jarosławiu, Kielcach, Akademicki w Warszawie.

Nowym tworem organizacyjnym, powstałym w łonie Towarzystwa, były stałe komisje międzyoddziałowe, których celem było: opracowanie jednolitego planu gospodarki na terenie działalności danych oddziałów, podział czynności i wzajemne popieranie się w zamierzeniach. Komisyj takich było trzy, z czego dwie dla Zachodniego Beskidu, jedna zaś dla wschodniego. Współpracowały ze sobą oddziały: Żywiec, Cieszyn, Katowice, oraz Nowy Sącz, Nowy Targ, Szczawnica i Tarnów jako dwie komisje zachodnio-beskidowe, a Lwów, Stanisławów i Kołomyja jako komisja wschodnio-beskidowa. Komisje te w szeregu konferencyj uzgodniły program działalności i praca ich poczęła wydawać pożyteczne dla Towarzystwa rezultaty.

W zamiarze ujednostajnienia gospodarki turystycznej na obszarze całych Karpat, starał się Zarząd Główny o nawiązanie porozumienia z innemi Towarzystwami, a zwłaszcza z Beskidenvereinem. Niestety Towarzystwo to odmówiło — mimo ponawianych prób — swego udziału w konferencjach, tak, że Zarząd Główny widział się zmuszonym do samodzielnego ujęcia wszystkich spraw związanych z turystyczną gospodarką, bez oglądania się na wspomniane Towarzystwo.

Ze spraw, odnoszących się do turystyki, wspomnieć należy o pracach Zarządu Głównego około rozszerzenia Dworca Tatrzańskiego w Zakopanem i schroniska w Roztoce. Inne prace prowadzone były przez komisję dla robót w górach. W poprzednich zeszytach Przeglądu Turystycznego podawaliśmy już postępy robót około Dworca i schronica w Roztoce, tak że tu podnieść tylko można, jak potrzebne były wszelkie prace, których konieczność uzasadnił ponad wszelkie wątpliwości ubiegły sezon. Po ostatecznem ukończeniu wszystkich zamierzonych robót, będzie mógł Dworzec Tatrzański przez szereg lat spełniać swe zadanie ku wygodzie turystów i pożytkowi Towarzystwa.

Sezon 1925-26 był pod względem rozbudowy schronisk nader ruchliwym. Ponieważ i tej części pracy Oddziałów poświęciliśmy w poprzednich zeszytach pełną uwagę, rejestrując każdą na tem polu zdobycz, przeto ograniczamy się do ogólnego zestawienia. W szczególności więc Oddział Warszawski P. T. T. dokonał uroczystego poświęcenia, wybudowanego przez siebie granitowego schroniska na Hali Gąsienicowej, stwarzając tem pierwszorzędną podstawę dla dalszego rozwoju naszej turystyki i uzupełniając poważną lukę, jaka w naszej gospodarce turystycznej dała się odczuwać. W dalszym ciągu Oddział Nowotarski «Gorce» oddał do użytku nowo wybudowane schronisko na Turbaczu, tworząc nowe nader cenne ogniwo w łańcuchu naszych schronisk beskidowych. Oddział Górnośląski otworzył pod szczytem Baraniej Góry schronisko nazwane schroniskiem u źródeł Wisły, oddając tem pierwszorzędną usługę licznej rzeszy naszych turystów. Ponadto Krynickie Koło Nowosądeckiego Oddziału P. T. T. «Beskid» uruchomiło w żywo zwiedzanym punkcie turystycznym, pod szczytem Jaworzyny, małe schronisko.

Osobno wspomnieć należy o rozpoczętych budowach schronisk. Tak więc Oddział Zakopiański zdołał w sezonie 1925—26 znacznie posunąć naprzód sprawę budowy schroniska w Dolinie Pięciu Stawów Polskich, pokonując najtrudniejszą część prac, a więc dostawę materjałów na miejsce budowy. Oddział Lwowski zakrzątał się około budowy niezwykle potrzebnego schroniska w Gorganach na Jalu, a Oddział Stanisławowski doprowadził pod dach budowę swego schroniska na Zaroślaku pod Howerlą. Wszystkim tym Oddziałom, które rozwinęły tak żywą i owocną działalność, należy się pełne uznanie za pracę, dzięki której plan schroniskowy Towarzystwa został w sezonie 1925—26 w tak znacznym stopniu zrealizowany.

Ponadto podało Towarzystwo bratnią rękę

istniejącemu od kilku lat, na czeskosłowackiej stronie Śląska Cieszyńskiego, polskiemu towarzystwu turystycznemu «Beskid» w Orłowej. Towarzystwo to przystąpiło do budowy własnego schroniska na szczycie Kozubowej, a Zarząd Główny P. T. T., pragnąc przyjść z pomocą tej tak ważnej kulturalnej placówce polskości na Śląsku, przyznał «Beskidowi» subwencję i wezwał w osobnej odezwie swych członków do poparcia zamiarów bratniej organizacji. Niestety, szczupłe wobec ogromu zadań środki Zarządu Głównego, nie pozwoliły mu na wydatne subwencjonowanie tak tego Towarzystwa, jak też i własnych Oddziałów, Kół i Sekcyj.

Ruch turystyczny w sezonie 1925—26 był bardzo ożywiony, zwłaszcza dało się zauważyć silne wzmożenie ruchu skierowanego w Beskid. Ten objaw, tak pożądany przez Towarzystwo, z uwagi na wielkie przeciążenie Tatr i przygotowawcze prace około Parków Narodowych, ma doniosłe znaczenie i jest ze wszech miar pożądany.

Dużą ilość pracy Zarządu Głównego zajęły w roku 1925—26 sprawy konwencji turystycznej polsko-czeskosłowackiej i Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Obie te sprawy znane czytelnikom Przeglądu Turystycznego z wyczerpujących artykułów i informacyj naszego pisma, nie potrzebują szczegółowych powtarzań. W każdym razie stwierdzić należy, że ich realizacja oznacza nader ważny moment w dziejach Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, które pod względem organizacji i znaczenia bardzo się wzmocniło. Prócz przypadającego na sezon 1925—26 zatwierdzenia układu o Asocjacji, dokonał Zarząd Główny osobnego układu turystycznego z Klubem Czeskosłowackich Turystów. Układ ten, zapewniający daleko idące ulgi i uprawnienia wzajemne, stoi w związku z realizowaną ostatecznie konwencją turystyczną polsko-czeskosłowacką, a ponadto jest ważnym przyczynkiem w pracach około tworzenia pogranicznych Parków Narodowych, za którymi Towarzystwo nasze tak usilnie zabiega.

Osobny, bardzo poważny wycinek prac Zarządu Głównego zajmowała Ochrona Przyrody, która od szeregu lat wysunęła się na czoło ideowych zamierzeń Towarzystwa. Postulaty Towarzystwa, jego Sekcji Ochrony Tatr i współpraca nasza z Państwową Komisją Ochrony Przyrody realizowane były w roku sprawozdawczym pomyślnie, acz nie można taić, że liczne były przeszkody, które leżały na drodze naszych zamiarów. W szczególności więc Towarzystwo było zmuszonem do interwencji w sprawie zamierzonej budowy gospody turystycznej nad Czarnym Stawem w Tatrach, a ponadto wystąpiło z memorjałem, dotyczącym organizacji opieki i gospodarki w uzdrowiskach tatrzańskich. Prócz tego interweniował Zarząd w sprawie częściowego ograniczenia ruchu kołowego na drodze wiodącej do Hali Gąsienicowej przez Brzeziny, w sprawie niszczenia kosodrzewiny w Beskidzie Wschodnim na fabrykację olejku terpentynowego, w sprawie zatwierdzenia planu regulacji Zakopanego i w sprawie wydania przepisów budowlanych dla tatrzańskiego okręgu sanitarnego. Bardziej szczegółowemi pracami, dotyczącemi Ochrony Przyrody, zajmowała się Sekcja O. T. P. T. T.

Działalność P. T. T. na polu wydawnictw szła w dwóch kierunkach. Jeden z nich dotyczył wydawanej staraniem Oddziału Lwowskiego publikacji «Wierchy», które zostały uznane za oficjalny organ Towarzystwa, wymagający na przyszłość materjalnej pomocy ze strony Zarządu, drugi zaś znalazł wyraz w wydawaniu kwartalnika informacyjnego p. t. «Przegląd Turystyczny», który wszyscy członkowie P. T. T. otrzymują bezpłatnie. Ponadto wydał Zarząd Główny ilustrowany album p. t. «Góry Polskie» z przeznaczeniem na międzynarodową wystawę turystyczną w Grenoble.

Wkońcu wspomnieć należy, że Zarząd Główny urządził wspólnie z Oddziałem Zakopiańskim w dniach 10—16 sierpnia «Tydzień Tatrzański» w Zakopanem, celem zaznajomienia szerokich kół naszego społeczeństwa z zadaniami i pracami P. T. T., oraz celem zasilenia funduszów na roboty w górach. Najważniejszą część tygodnia tworzyły odczyty wybitnych prelegentów i wycieczki naukowo-popularne. W szczególności wygłosili odczyty: prof Dr. W. Goetel: «O powstaniu i budowie geologicznej Tatr», prof. S. Sokołowski: «O naturze lasu górskiego», Dr. W. Roszkowski i Dr. J. Domaniewski: «O świecie zwierzęcym Tatr», Dr. M. Świerz: «Zdobycie Tatr» i prof. J. Gw. Pawlikowski: «Dawne postacie zakopiańskie». Dalszą część tygodnia objęła zbiórka uliczna w pensjonatach i kawiarniach, oraz szereg zebrań towarzyskich. Wspomnień należy, że w ramach «tygodnia» odbył się w Dworcu Tatrzańskim tradycyjny wiec członków P. T. T. zaniechany od czasu wojny. Na wiecu tym wygłosił referat prof. Dr. W. Goetel na temat dzisiejszego stanu i prac P. T. T. Wiec wyraził hołd pamięci W. Zamoyskiego, poparł gorąco myśl utworzenia Parku Natury w Tatrach i uchwalił szereg rezolucyj, odnoszących się do spraw ochrony przyrody górskiej i żywotnych kwestyj zakopiańskiego uzdrowiska.

Rok sprawozdawczy 1926—27 (od 15. IV. 1. *III.* 1927). Zakończeniem poprzedniego roku administracyjnego był Walny Zjazd Delegatów, odbyty w Katowicach 24 kwietnia 1926 r. Na podstawie wyborów dokonanych na tym Zjeździe, Zarząd Główny ukonstytuował się następująco: przewodniczący: Inż. J. W. Czerwiński; zastępcy przewodniczącego: poseł S. Osiecki, Prof. Dr. W. Goetel, Dr. W. Majewski; sekretarz: Dr. E. Stolfa; zastępca sekretarza: prof. F. Sykutowski; skarbnik: Stefan Porębski; zastępca skarbnika: J. Dorawski; członkowie zarządu: A. Konopczyński, Dr. A. Lardemer, Inż. J. Chmielowski, Dr. R. Kordys, Dr. M. Świerz, Dr. M. Orłowicz, Dr. T. Smoluchowski, X. J.

Humpola, E. Kaźmierczak, Mjr. B. Romaniszyn; zastępcy członków zarządu: Inż. W. Wolański, Dyr. J. Dorawski, St. Porębski, Inż. S. Krawczyk, K. Mischke, Dr. A. Sokołowski; delegaci sekcyj: turystycznej: Dr. M. Sokołowski, Ochrony Tatr: Prof. S. Sokołowski, narciarskiej: Dr. H. Szatkowski; członkowie komisji rewizyjnej: W. Skórczewski, Dr. F. Jakubowski, J. Fischer.

Ilość Oddziałów Towarzystwa pozostała niezmienioną i wynosiła podobnie jak w roku ubiegłym 19, natomiast podnieść należy powstanie koła Oddziału Żywieckiego w Białej, liczącego już blisko 1000 członków, oraz dosyć licznego koła Oddziału Cieszyńskiego w Bielsku. Ilość ogólna członków P. T. T. z powodu braku szczegółowych danych ze strony Oddziałów trudną jest do ustalenia, przypuszczać jednak można, że wynosi ona przeszło 6.000

Stosunek P. T. T. do pokrewnych towarzystw nie uległ zmianie. Z ubolewaniem stwierdzić wypada, że Beskidenverein nie zmieniło dotychczas swego stanowiska, które uniemożliwia P. T. T. utrzymanie prawidłowych stosunków, opartych na zasadach racjonalnej współpracy.

Zarząd Główny podjął inicjatywę w kierunku założenia Związku Polskich Towarzystw Turystycznych, który byłby organizacją reprezentującą polską turystykę wobec władz i zagranicy, oraz koordynującą prace poszczególnych do Związku należących towarzystw. Przebieg starań o założenie związku i ostateczne rezultaty tej akcji znajdą czytelnicy na innem miejscu niniejszego zeszytu.

Do działających już w zeszłym roku trzech komisyj międzyoddziałowych przybyła w roku sprawozdawczym czwarta, która pod nazwą podhalańskiej obejmuje Oddziały: krakowski, zakopiański i warszawski. Z ważniejszych prac poszczególnych komisyj podkreślić należy: Komisja zachodnio-beskidowa załatwiła szereg spraw administracyjnych, ustaliła szereg najważniejszych postulatów w dziedzinie znaczenia ścieżek, uregulowała współpracę Oddziałów w zakresie budowy schronisk, dokonała podziału terytorjalnego poszczególnych Oddziałów, oraz przygotowała materjał w kwestjach konwencji turystycznej, w sprawie poparcia towarzystwa «Beskid» w Orłowej, jakoteż sprecyzowała szereg najpilniejszych potrzeb. Obradom tej komisji przewodniczył prof. Dr. W. Goetel.

Druga komisja zachodnio-beskidowa zajęła się ustaleniem wątpliwych nazw w Beskidzie Sądeckim, rozgraniczyła teren działalności Oddziałów reprezentowanych w komisji, ustaliła ścieżki domagające się nowego znakowania i zajęła się określeniem miejsc budowy przyszłych schronisk. Z ramienia Zarządu Głównego przewodniczył obradom tej komisji prof. K. Sosnowski.

Nowo utworzona komisja podhalańska dokonała rozgraniczenia działalności poszczególnych Oddziałów, zaproponowała fuzję Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z P. T. T. w ten sposób, aby Pogotowie stało się jedną z sekcyj P. T. T., oraz zajęła się szczegółowo sprawami związanemi z Zakopanem jako uzdrowiskiem. Zwrócono w tym celu uwagę na braki i niedomagania dotychczasowej ustawy uzdrowiskowej, jakoteż nowych jej projektów, wskazując, że nie liczy się ona z postulatami turystyki i celami ochrony przyrody i że Polskie Towarzystwo Tatrzańskie powinno uzyskać możność wypowiedzenia się w sprawie nowej ustawy. Ponadto komisja zajęła zdecydowane stanowisko w sprawie budowy nowych schronisk, oraz w sprawie wydawania koncesyj gospodnio-szynkarskich, podnosząc konieczność budowy nowych schronisk na Hali Pysznej, oraz przy Morskiem Oku, jakoteż kontroli ze strony P. T. T. nad wydawaniem uprawnień szynkarskich. Wkońcu komisja doprowadziła do skutku konferencję współwłaścicieli Hali Gąsienicowej, na której przy pełnej harmonji między góralami a P. T. T. doszło do zgodnego załatwienia pretensyj właścicieli, z powodu pewnych szkód zrządzonych przy budowie schroniska. Działalnością komisji podhalańskiej kierował ze strony Zarządu Głównego prof. Dr. W. Goetel.

Czwarta wreszcie, Wschodnio-Karpacka Komisja Międzyoddziałowa, utworzyła przy każdym Oddziele reprezentowanym w komisji specjalne komisje dla robót w górach i przyjęła dla znaczenia dróg plan turystyczny Dra Orłowicza, z pewnemi odchyleniami ze względów widokowych, terenowych lub praktycznych. Wychodząc z założenia, że budowa nowych schronisk jest obecnie bardzo trudnem zadaniem, postanowiła komisja wziąć pod uwagę blokhauzy wojenne pozostawione przez wojska, oraz wejść w porozumienie z właścicielami gospód u wyjścia dolin w celu uzyskania pewnych udogodnień dla członków P. T. T., jakoteż z Państwowym Zarządem Lasów w sprawie dobudowy izb w leśniczówkach i gajowniach jako stacyj turystycznych P. T. T. Ponadto dokonała komisja podziału terytorjalnego i ustaliła zasady, na jakich ma być wykonywana wspólna praca Oddziałów. Obradom tej komisji przewodniczył prof. Dr. W. Goetel.

W ten sposób działalność komisyj międzyoddziałowych obejmuje coraz szersze horyzonty, koordynuje rozbieżne nieraz zamiary poszczególnych oddziałów i w znacznej mierze ułatwia pracę Zarządowi Głównemu.

W zakresie prac turystycznych, poza pracami Komisji dla Robót w Górach i zabiegami poszczególnych Oddziałów, wymienić należy roboty dokonane bezpośrednio przez Zarząd Główny. W szczególności podkreślić wypada zakończenie w sezonie letnim znaczenia ścieżek w Tatrach według nowego planu, remontu schroniska w Roztoce, oraz wykończenia rozbudowy Dworca Tatrzańskiego i usprawnienia jego administracji.

Oddziały nie przedsięwzięły wprawdzie nowych budowli schronisk, natomiast zajęte były

wykańczaniem dawniej rozpoczętych. Najważniejsze z nich, t. j. schronisko na Jalu w Gorganach Oddziału Lwowskiego, pod Howerlą Oddziału Stanisławowskiego, oraz w Dolinie Pięciu Stawów Polskich Oddziału Zakopiańskiego, znajdują się już na ukończeniu i w najbliższym czasie znakomicie wzbogacą stan posiadania naszej turystyki.

Brak funduszów nie pozwolił Zarządowi Głównemu subwencjonować należycie Oddziały. W szczególności przyznano subwencje: Oddziałowi Zakopiańskiemu: 1.750 zł., Oddz. Gorce w N. Targu: 250 zł., Oddz. Stanisławowskiemu: 500 zł., Sekcji Ochrony Tatr: 500 zł., Ochotniczemu Pogotowiu Ratunkowemu 100 zł. Związkowi Górali w Zakopanem: 100 zł., Stacji Meteorologicznej w Zakopanem: 100 zł. Ponadto udzielił Zarząd Główny pożyczki Oddz. Lwowskiemu w kwocie 5.000 zł. i Stanisławowskiemu: 3.000 zł., oraz udzielił Towarzystwu «Beskid» w Orłowej subwencji na budowę schroniska pod szczytem Kozubowej: 400 zł.

Uprawnienia członków zostały w tym roku znacznie rozszerzone, głównie dzięki zawartemu przez P. T. T. układowi z Czeskosłowackim Klubem Turystów. Jako bezpośrednie działanie tego układu dało się zauważyć silne wzmożenie polskiego ruchu turystycznego na południową stronę Tatr.

Uregulowanie ruchu wycieczkowego młodzieży szkół średnich było wielką troską Zarządu. P. T. T. zmierzało z jednej strony do stworzenia tanich a higienicznie urządzonych miejsc noclegowych, z drugiej zaś do ułożenia pewnych praktycznych norm, dotyczących obioru celu wycieczek odpowiednio do wieku i sprawności turystycznej uczestników, oraz sposobu prowadzenia takich wycieczek.

Sprawa ta była przedmiotem konferencji, odbytej z inicjatywy p. Wiceministra Łopuszańskiego w województwie krakowskiem, na której brali udział delegaci P. T. T., konstatując zupełną zgodność zapatrywań Towarzystwa z miarodajnemi czynnikami. Wyłoniony jako skutek tej konferencji specjalny komitet, złożony z zastępców kuratorjum szkolnego, Towarzystwa Krajoznawczego, Harcerstwa i naszego Towarzystwa, nie doprowadził zasadniczo do rezultatu, gdyż poszczególne instytucje postanowiły przedłożyć odrębne memorjały. Z końcem 1926 r. przedłożył Zarząd Główny memorjał, obejmujący prócz ogólnych zasad, także i plan schroniskowy w Beskidzie Zachodnim. Należy przypuszczać, że nader ważna kwestja regulacji ruchu wycieczkowego młodzieży szkolnej wyjdzie w najbliższym czasie ze stadjum projektów i wejdzie na tory realne.

14 czerwca 1926 r. weszła w życie, po ostatecznej wymianie dokumentów ratyfikacyjnych, konwencja turystyczna polsko-czeskosłowacka, około której utworzenia tak silnie zabiegał wiceprezes naszego Towarzystwa prof. Dr. W. Goetel. W ciągu kilkumiesięcznego trwania konwencji okazało się, jak była ona potrzebną, jak ogromne oddaje ona usługi licznym rzeszom turystów obu stron i jak trafnemi są jej postanowienia. Poza korzyściami materjalnemi dla turystów, przynosi konwencja dowód, że świat turystyczny owiany jest duchem braterstwa i w swym zakresie dąży do zbliżenia rozdzielonych granicami społeczeństw.

Podobnie, jak w zeszłym roku, zajmował się Zarząd Główny także i w tym roku sprawą Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. W dniach 25—27 września 1926 r. odbył się w Pradze I. Zjazd Rady Asocjacji, na którym Polskę reprezentowali: prof. Dr. Walery Goetel, Dr. M. Orłowicz, Mjr. B. Romaniszyn, oraz z ramienia P. T. T. Dr. E. Stolfa. Prócz załatwienia całego szeregu spraw natury administracyjnej, uchwaliła Rada szereg wniosków P. T. T., mających ogólne i ideowe znaczenie. Do sprawy tej wracamy na innem miejscu niniejszego zeszytu. Stosownie do uchwały Rady Asocjacji, z uwagi na przypadającą na Polskę w bieżącym roku kadencję kierownictwa Asocjacją, Zarząd Główny wybrał do prezydjum Rady: jako przewodniczącego: Inż. J. W. Czerwińskiego, jako wiceprezesa: prof. Dra W. Goetla, jako sekretarza: Mjra B. Romaniszyna, oraz jako członków Komitetu wykonawczego: pp.: Dr. M. Orłowicza, Dr. E. Stolfę i J. K. Dorawskiego. Niestety, prawdopodobnie wskutek przesilenia, jakiemu uległ ostatnio K. C. S. T. Zarząd Główny otrzymał dopiero z końcem marca akta Asocjacji i nie mógł wcześniej zająć się uruchomieniem działalności Rady. Na skutek powyższego przesilenia z Wydziału K. C. S. T. ustąpili długoletni i zasłużeni jego członkowie: prezes Dr. J. Guth' Jarkovsky, sekretarz generalny Dr. J. Mühlmann i prof. Dr. V. Dvorsky, wszyscy trzej członkowie Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Zarząd G. P. T. T. dał odpowiedni wyraz swojemu głębokiemu żalowi z powodu ustąpienia tych tak zasłużonych członków Wydziału K. C. S. T., którzy szczególnie wybitnie przyczynili się do rozwinięcia i utrwalenia stosunków turystycznych polsko-czeskosłowackich i których zasługą było powołanie do życia A. S. T. T. ze strony czeskosłowackiej.

W zakresie ochrony przyrody prace P. T. T. były nadal zadaniami postawionemi na czele wszystkich zamierzeń. W intenzywnej propagandzie około postulatów ochrony przyrody, a zwłaszcza w sprawie tworzenia Parków Narodowych działalność naszego Towarzystwa była niezwykle ożywioną. Podnieść należy tu niestrudzoną pracę w tym kierunku: prof. Dr. W. Goetla, prof. J. G. Pawlikowskiego, prof. Dr. W. Szafera, prof. S. Sokołowskiego, Mjr. B. Romaniszyna.

Opór przeciw postulatom ochrony przyrody stawiają jedynie niektóre czynniki lokalne zagrożone w swych zamiarach spekulacyjnych i z nimi przedewszystkiem miało Towarzystwo najwięcej kłopotu. Po nieudałej próbie postawie-

nia prywatnej gospody w sercu Tatr nad Czarnym Stawem Gąsienicowym, przyszła kolej na budowę całkowicie ze stanowiska turystycznego zbytecznej «mleczarni» na Karczmisku, oraz do powzięcia szeregu podobnych zamiarów w innych zakątkach Tatr. Protesty P. T. T., oraz Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, odnosiły początkowo tylko teoretyczny sukces i budowa postępowała naprzód, aż w załatwieniu rekursu wyższe władze administracyjne, rozumiejąc doskonale niebezpieczeństwo budowania zbędnych gospód w Tatrach, podtrzymały wydany uprzednio zakaz budowy i orzekły, że wydawanie zezwolenia budowlanego w tatrzańskim okręgu sanitarnym należy wyłącznie do państwowej władzy administracyjnej tegoż okręgu. Podobne orzeczenie wydano co do zamierzonej budowy gospody na drodze do Morskiego Oka, oraz wydano zakaz remontu zabudowań Burych nad Morskiem Okiem.

Idea ochrony przyrody zdobywa etap po etapie, coraz szersze kręgi społeczeństwa, acz nie odbywa to się bez walki, zwłaszcza ze strony grup związanych interesami spekulacyjnemi lub działających nie bez demagogicznych celów. Opinja ogólna jest jednak po stronie Towarzystwa i powoli ludność zaczyna rozumieć także swój interes w realizacji postulatów ochrony przyrody. Wielkość tych zadań i rozmiary piętrzących się trudności złożyły się na konieczność zawiązania «Ligi Ochrony Przyrody» około utworzenia której Towarzystwo zabiegało, wstąpiło na jej członka, oraz na zjeździe Towarzystw Turystycznych postawiło wniosek o poparcie zamiarów Ligi przez obowiązkowe wpisywanie się w poczet jej członków.

Z bardziej szczegółowych prac Zarządu Głównego w sprawach ochrony przyrody wymienić należy rezolucje domagające się: przyśpieszenia dokonania wymiany przez rząd dóbr w Pieninach, wykupna przez rząd południowych zboczy Babiej Góry, wprowadzenia sprawy ochrony lasów na drogę parlamentarną, utworzenia z górnego dorzecza Dunajca rezerwatu łososiowego. Ponadto uchwalono zwrócić się do Oddziału P. T. T. w Kołomyji o zrealizowanie projektu wysłania delegacji huculskiej do Warszawy, celem zaprotestowania przeciw oddaniu terytorjów czywczyńskich Rumunji, oraz przez zakupno idealnej cząstki hal Królowych w Tatrach, zapewnił sobie Zarząd Główny wpływ na gospodarkę temi halami.

Sprawy wydawnicze P. T. T. natrafiły w roku sprawozdawczym na dość znaczne trudności, głównie z powodów finansowych. Ofiarą tych warunków padł w tym roku «Przegląd Turystyczny». Zarząd Główny jednak nie zrezygnował trwale z wydawania tego tak potrzebnego pisma informacyjnego i obecnie, wznawiając to wydawnictwo, dołoży starań, by zapewnić mu egzystencję.

Cały wysiłek wydawniczy Towarzystwa został obrócony na «Wierchy», które uchwałą Zjazdu Delegatów P. T. T. w 1925 r. zostały uznane za urzędowy organ P. T. T. Ponieważ dotychczas wydająca «Wierchy» firma Altenberg oświadczyła, że nie może wydawać tej publikacji nadal wyłącznie na swój koszt, przeto Zarząd Główny dokonał tego wydawnictwa wspólnie z firmą, pokrywając całe koszta druku, podczas gdy na firmę spadły koszta papieru. Wydany w ten sposób IV rocznik «Wierchów», acz pod względem objętości ustępuje nieco poprzednim tomom, to jednak wyglądem zewnętrznym, a zwłaszcza materjałem redakcyjnym, stoi na prawdziwej wyżynie i godnie uzupełnia szereg dotychczas wydanych roczników. Na tem miejscu wyrazić wypada uznanie i podziękowanie komitetowi redakcyjnemu, składającemu się z prof. Dr. J. G. Pawlikowskiego, jako redaktora naczelnego, oraz: prof. Dr. W. Goetla, prof. Dr. A. Chybińskiego, Dr. R. Kordysa, oraz Mjra B. Romaniszyna za trudy związane z redakcją IV tomu «Wierchów».

Z różnych innych prac Zarządu Głównego P. T. T. wspomnieć wypada urządzenie dla celów propagandy t. zw. «tygodnia tatrzańskiego», który pod hasłem «Tatry Parkiem Narodowym» odbył się w Zakopanem w dniach 9—13 sierpnia 1926 r. W ramach tygodnia urządzono szereg odczytów, cieszących się znacznem powodzeniem. W szczególności mówili: Dr. M. Świerz na temat: «Stanisław Staszic w Tatrach» i «Seweryn Goszczyński na Podhalu»; prof. dr. J. G. Pawlikowski: «Idea ochrony przyrody a Park Narodowy Tatrzański»; prof. Dr. S. Sokołowski: «Projekt terytorjalny Parku Narodowego Tatr w związku z gospodakrą leśną i pastwiskową»; prof. Dr. W. Goetel: «Obecny stan prac wewnętrznych i międzynarodowych nad realizacją Parku Narodowego Tatrzańskiego» i dyr. inż. K. Stryjeński: «Rozwój Podhala a Park Narodowy Tatrzański».

Ponadto w czasie Tygodnia odbył się tradycyjny wiec członków P. T. T., na którym, prócz omówienia całego szeregu postulatów turystycznych i uzdrowiskowych, zajęto się obszernie sprawą Parku Narodowego Tatrzańskiego, referowaną przez prof. dr. W. Goetla. Wiec wyraził pełne poparcie wszelkim na tem polu zamiarom i zapewnił o zgodnych zapatrywaniach ogółu na konieczność tworzenia parków narodowych.

Uzupełnieniem obrazu działalności Zarządu Głównego jest ścisła jego współpraca z wojewódzkiemi komisjami turystycznemi, która wydaje jak najlepsze rezultaty. Z prac tego rodzaju na uwagę zasługują wyniki konferencji komisji wojewódzkiej, jaka odbyła się w Krakowie z końcem października u. r., na której zajmowano się specjalnie sprawą przeprowadzenia planu regulacyjnego w Zakopanem i uchwalono szereg rezolucyj, zmierzających do jak najszybszego urzeczywistnienia tej niezwykle doniosłej dla przyszłości Zakopanego kwestji.

Rok sprawozdawczy jest okresem dalszego rozwoju naszego Towarzystwa i świadectwem

jego żywotności. Wiele z zadań towarzystwa zostało urzeczywistnionych, wiele zamiarów skrystalizowało się jasno i wyraźnie, tak że dalsza praca towarzystwa, acz wymagająca nietylko niemniejszych, ale nawet znacznie zwiększonych wysiłków ludzi działających w Towarzystwie, powinna pójść naprzód i zapewnić Towarzystwu dalszy rozwój, a ideom reprezentowanym przez nie — całkowite urzeczywistnienie.

Prace w Tatrach, prowadzone przez Komisję dla robót w górach. W roku 1926 przeprowadził Zarząd Główny następujące prace w Tatrach: Wyznaczono w obrębie M. Oka szlaki: na Rysy (czerwono), Przełęcz Mięguszowiecką (zielono), Wrota Chałubińskiego (czerwono), Przełęcz w Miedzianem (żółto) i Opalone (niebiesko). W Dolinie Kościeliskiej wykonano większość robót w zakresie znaczenia ścieżek, w szczególności wyznaczono szlaki na: Kobylarz-Małołączniak (niebiesko), Wantule (zielono), Hala pod Upłazem (żółto), Zbójnickie Okna niżnie i wyżnie (zielono), Zimna Grota (czarno), Przełęcz Tomanowa (czerwono), Staw Smereczyński (czarno), Przełęcz Pyszniańska (niebiesko), Przełęcz Iwaniacka (czerwono), Kominy Tylkowe (niebiesko), Mylna Grota (czerwono), Obłazkowa Jama (czerwono), Raptawicka Grota (zielono), Hala pod Kominami (niebiesko), Ciemniak (czerwono), Kopa Kondracka-Hala Kondratowa przez Łopatę (zielono). Reszta znaczenia ścieżek w obrębie Doliny Kościeliskiej pozostała do wykonania na rok 1927.

Ścieżka przez Rzędy ze względu na kompletne zniszczenie środkowej jej partji nie została wyznaczona w całości, jedynie opatrzona w strzały orjentacyjne zielonego koloru.

Ponadto ustawiono 7 nowych tablic orjentacyjnych (Staw Smereczyński, Przełęcz Tomanowa, Przełęcz Iwaniacka, Przełęcz Pyszniańska, Grota Mylna, Zbójnickie Okna i Hala pod Kominami) i odmalowano pięć tablic starych (dwie «Do schroniska», dwie «na Pyszną», i jedna «na Smytnią»). Na «Orlej Perci» sprawdzono stan klamer i łańcuchów ze szczególnem uwzględnieniem szczeliny w Małym Kozim (gdzie brak jest łańcucha 30 m), oraz Orlej baszty (brak łańcucha 15 m), ponadto wprawiono w Zawracie 4 klamry i dwa urwane łańcuchy.

W roku 1927 dokańcza się wyznaczenia całej reszty ścieżek w obrębie Doliny Kościeliskiej i w grupie Czerwonych Wierchów, oraz doprowadza się do porządku ścieżki reglowe, tudzież odnawia się wszystkie znaki ścieżek przy Morskiem Oku.

W związku z zakończeniem całej akcji robót w Tatrach, według nowego planu, przejął Zarząd Główny konserwację ścieżek na siebie, pozostawiając gospodarkę w istniejących schroniskach poszczególnym Oddziałom, działającym według ustalonego schematu terytorjalnego.

Skład Zarządu Głównego P. T. T. Na ostatnim Walnym Zjeździe wybrano Zarząd Główny, który ukonstytuował się następująco:

P r e z e s: Inż. Jan Wacław Czerwiński, Kraków, Groble 12. W i c e p r e z e s i: Stanisław Osiecki, Warszawa, Św. Barbary 10, Dr. Walery Goetel, Kraków, Szlak 4, Dr. Wacław Majewski, Stanisławów, Sapieżyńska 19. S e k r e t a r z: Dr. Emil Stolfa, Kraków, Retoryka 1. Z a s t ę p c a s e k r e t a r z a: Prof. Franciszek Sykutowski, Kraków, Powiśle 2. S k a r b n i k: Stefan Porębski, Kraków, Rynek Główny 32. Z a s t ę p c a s k a r b n i k a: Dyr. Józef Dorawski, Kraków, Sobieskiego 3. C z ł o n k o w i e Z a r z ą d u: Adam Konopczyński, Warszawa, Moniuszki 7 m 11; Dr. Adam Lardemer, Kraków, Groble 12; Prof. Józef Braszka, Biała, Gimnazjum; Dr. Wacław Szperber, Kraków, Zyblikiewicza 5; Inż. Mieczysław Mączyński, Żywiec; Prof. Kazimierz Sosnowski, Kraków, Studencka 7; Dr. Jan Nowicki, Kraków, Straszewskiego 25; Inż. Karol Stryjeński, Zakopane; Inż. Janusz Chmielowski, Szopienice, Szosowa 42; Dr. Roman Kordys, Lwów, Kochanowskiego 8 m 39; Dr. Mieczysław Świerz, Zakopane, Sobczakówka 12; Dr. Mieczysław Orłowicz, Warszawa, M. R. P. Kredytowa 9; Dr. Tadeusz Smoluchowski, Poznań, Chełmońskiego 8; Ks. Jan Humpola, Zakopane, San. «Czerwony Krzyż»; Edmund Kaźmierczak, Katowice, Tad. Kościuszki 2; Mjr. Bronisław Romaniszyn, Kraków, Staszica 4; Dr. Emil Stolfa, Kraków, Retoryka 4; Tadeusz Bukowiecki, Kraków, Starowiślna 16. Z a s t ę p c y: Inż. Ppułk. Witold Wolański, Kraków, Warszawska 1; Stefan Porębski, Kraków, Rynek gł. 32; Inż. Stanisław Krawczyk, Kraków, Senatorska 1; Jan Kazimierz Dorawski, Kraków, Sobieskiego 3; Stanisław Krystyn Zaremba, Kraków, Żytnia 6; Dr. Adam Sokołowski, Kraków, Zyblikiewicza 5; Dr. Marjan Sokołowski, Kraków, Zyblikiewicza 5. Delegaci S e k c y j: N a r c i a r s k i e j: Dr. Henryk Szatkowski, Kraków, Rynek 9; T u r y s t y c z n e j: Dr. Marjan Sokołowski, Kraków, Zyblikiewicza 5; O c h r o n y T a t r: Prof. Dr. Stanisław Sokołowski, Kraków, Zyblikiewicza 5. Członkowie Komisji R e w i z y j n e j: Władysław Skórczewski, Dr. Faustyn Jakubowski, Jan Fischer.

Z ODDZIAŁÓW, KÓŁ I SEKCYJ

PRACE ODDZIAŁÓW W GÓRACH

Oddział Górnośląski P. T. T. (w Katowicach) wyznaczył kolorem niebiesko-białym szlak ze schroniska przy źródłach Wisły, przez szczyt Baraniej Góry do Wodospadów Białej Wisełki, nad Białą Wisełką do zbiegu Białej z Czarną Wisełką i później Czarną Wisłą z powrotem do schroniska.

Ponadto wyznaczył Oddział (kolorem zielono-białym) drogę z Rajczy (od stacji kolejowej) wzdłuż szosy, poczem drogą nad Danielką do ujścia Ujsoły do Danielki przez Szczytówkę na wierzchołek Menczoła i stąd do doliny Danielki w stronę wschodnio-północną. Prócz tego przeprowadzono drugie znakowanie od dworca w Rajczy przez Hutyrów na Rycerzową. Na rozdrożu w Rajczy została umieszczona tablica orjentacyjna.

Ze szlaków odnowionych należy wspomnieć o doprowadzeniu do porządku szlaku Szczyrk-Skrzyczne-Barania i Węgierska Górka-Glinne-Barania Góra, oraz o nowem wyznaczeniu ścieżek z Ustronia na Równicę.

Wkońcu wspomnieć należy, że Oddział zwrócił się do państwowego zarządu dóbr byłej Komory Cieszyńskiej o udzielenie Oddziałowi wyłącznego prawa znaczenia dróg turystycznych na terenie Komory Cieszyńskiej. Zarząd dóbr zezwolenia takiego udzielił, z tem, że znakowanie istniejących już szlaków turystycznych może być wykonywane każdego czasu, natomiast tworzenie nowych wymaga porozumienia się z Zarządem.

Oddział Babiogórski P. T. T. (w Żywcu) podaje następujące sprawozdanie ze swych prac w górach: W schronisku P. T. T. na Babiej Górze dokonano w ubiegłym roku utrwalenia podmurowania na cemencie, oraz przebudowy budynku, przez co uzyskano piękną werandę i dwa pokoje mansardowe, a przytem o wiele lepszy zewnętrzny wygląd schroniska. W bieżącym roku przebudówka dokończoną będzie przez wybudowanie wygodniejszych schodów na poddasze i do obu pokojów mansardowych, wprawienie dalszych 2 okien do jadalni i oszalowanie półn.-zachod. ścian, wreszcie sprawi się urządzenie do pokojów mansardowych.

Na Pilsku zakupiono na hali Miziowej przestrzeń około 5.000 m² pod budowę schroniska na wysokości 1.250 m nad p. m. Po zatwierdzeniu przedłożonych już planów i wykończeniu drogi dojazdowej przystąpi Oddział bezzwłocznie do budowy nowego obszernego schroniska. Kamień odpowiedni znajduje się na miejscu, drzewo budulcowe nabyto już prawie w całości po cenie bardzo niskiej, przyznanej przez Zarząd dóbr Żywieckich, co Oddział niniejszem z wdzięcznością podnosi. O ile starczą fundusze, spodziewa się Oddział oddać to schronisko w lecie roku 1928 do użytku turystów i narciarzy. O schronisku tem piszemy obszerniej osobno. Znaczenie dróg i ścieżek postępuje również naprzód. Główny szlak turystyczny na odcinku od Sokolicy na Babiej Górze przez grzbiet pasma Policy aż do stacji kolejowej Osielec jest już w zupełności opatrzony znakami biało-czerwono-białemi. W Beskidzie Małym wyznaczył ostatnio p. Władysław Midowicz nową ścieżkę kolorem biało-czerwono-białym od przełomu Soły w Porąbce przez Wielką Puszczę, dalej grzbietem przez Przełęcz Kocierską, Madohorę i Leskowiec aż do Gorzenia Górnego pod Wadowicami. W ciągu roku 1927 uzupełni się szlak główny od Korbielowa przez Głuchaczki na Babią Górę, oraz od Węgierskiej Górski przez Abramów na Romankę i Pilsko.

Na «Czarnej hali», leżącej na stokach «Cylu» nad Czatożą i na szlaku biało-niebieskim, prowadzącym od stacji Hucisko do schroniska P. T. T. na Babiej Górze, umieszczono ponownie trwałe słupy orjentacyjne, które uległy złośliwemu zniszczeniu.

Oddział Zakopiański P. T. T. nie podejmował w r. ubiegłym żadnych większych robót górskich, gdyż zajęty był wyłącznie kończeniem budowy schroniska przy Pięciu Stawach Polskich. Z początkiem wiosny przewieziono resztę materjału budowlanego (gonty, deski, cegłę, cement, wełniankę drzewną, okna, drzwi, 20 łóżek żelaznych «Jarnuszkiewicza» wraz z materacami) do Roztoki, a stąd przy pomocy wojska i częścią najętych robotników wyniesiono materjał ten doliną Roztoki do Pięciu Stawów. Schronisko wyposażone było w najbardziej prymitywne sprzęty codziennego użytku i posiadało kuchnię, w której przez całą zimę mieszkał stróż schroniska, co umożliwiło turystom zimowym pobyt w zimie.

Środki na budowę czerpał Oddział Zakopiański z wkładek członkowskich i z subwencyj. Obecnie Oddział zajęty jest intenzywną pracą około wykończenia i urządzenia schroniska.

Oddział, jak wiadomo, nie zajmuje się znaczeniem dróg w górach, gdyż te należą w całości na terenie tatrzańskim do zakresu Komisji dla Robót w Górach Zarządu Głównego P. T. T.

Oddział Nowosądecki «Beskid» w Nowym Sączu. W roku 1926 dokonał Oddział następujących prac w górach:

Poprawiono szlak główny Rogacz-Niemcowa-Rytro-Makowica-Pisana Hala na przestrzeni 18 km, oraz szlaki poboczne: Piwniczna-Niemcowa-Rogacz (9 km), oraz: Rytro-Roztoka (5 km).

Wyznaczono szlak główny: Runek-Jaworzyna-Krynica na przestrzeni 11 km, oraz szlaki poboczne: Jaworzyna-Przysłop-Krynica (8 km), Piwniczna-Piwowary-Eljaszówka (7 km), Prehyba-Szczawnica-Ruski Potok (przedłużenie 2 km), oraz Roztoka - Magórzyca - Radziejowa (5 km). Wspomnieć wypada, że znakowanie tego ostatniego szlaku zostało usunięte przez zarząd lasów hr. Adama Stadnickiego.

Oddział Tarnowski P. T. T. Stosownie do uchwał komisji międzyoddziałowej, uzupełnił Oddział znaczenie szlaku głównego z Krościenka na Luboń i poprowadził je dalej grzbietem gór w stronę Turbacza do drogi z Knurowa do Ochotnicy. Następnie wyznaczono część głównego szlaku pienińskiego od Olidzy-granicą państwową przez Wysokie Skałki-Kamienną Górę do strażnicy celnej nad Dunajcem. Bardzo wiele starych ścieżek przekopano i poprawiono i założone nowe: w szczególności zaopatrzono w poręcze i stopnie ścieżkę od Altany Sienkiewicza na

Sokolicę, oraz t. zw. «Sokolą perć». Naprawiono i częściowo zmieniono drogę z Sokolej perci koło Sokolicy do Pienińskiego Potoku, oraz uzupełniono pomniejsze w tej okolicy.

Zbudowano nową ścieżkę ubezpieczoną drabinkami i klamrami wzdłuż Pienińskiego Potoku od drogi Krościenko-Sromowce do Dunajca, następnie brzegiem u stóp Sokolicy przez Przechodki Wielkie do Altany Sienkiewicza.

Od drogi z Krościenka do Szczawnicy wyznaczono nowe wyjście na Czertezik, oraz poprawiono cały szlak od Trzech Koron aż do Czorsztyna. Ponadto wyznaczono szlak pieszy od mostu pod Niedzicą, przez Niedzicki zamek, Niedzicę, Wyżnie i Niżnie Słapcze, Pawlikowski Wierch do Rzepisk-Jurgowa aż na Łysą Polanę w Tatrach.

Prócz tego umieszczono kilkadziesiąt metalowych tablic orjentacyjnych i dostarczono zarządowi dóbr Krościenko 10 tablic ostrzegawczych celem rozmieszczenia przy ścieżkach.

W myśl uchwał Zarządu Gł. uznano, że wobec przeprowadzenia w ten sposób nadzwyczaj obfitej sieci dróg i ścieżek budowa tych dróg i ścieżek jest w Pieninach całkowicie zakończona i na przyszłość pozostają jedynie starania około konserwacji dróg i znaków.

Oddział Lwowski P. T. T. Główne wysiłki Oddziału zwracały się w ubiegłym roku ku budowie schroniska «na Jalu» w Gorganach. Jest ono obecnie ukończone i otwarcie jego oznacza punkt zwrotny w turystyce karpackiej.

Schronisko znajduje się w dolinie rzeki Łomnicy po jej prawej stronie, przy stacji kolejki leśnej w t. zw. Ryszarni, w odległości 54 km od stacji kolejowej w Broszniowie na linji Stryj-Stanisławów. Nowa placówka turystyki leży w pobliżu domku gajowego w uroczym zakątku górskim zwanym Jala i stanowi dzięki centralnemu położeniu w Gorganach znakomity punkt wyjścia na wszystkie najpiękniejsze szczyty tego pasma, a to na Sywulę (1836), Wysoką (1805), Howyszcze (1815), Gorgan, Popadję, Grofę i t. d., tak, że każdy z tych szczytów można wygodnie zwiedzić w ciągu jednego dnia i wrócić na noc do schroniska.

Budynek schroniska drewniany, wykonany bardzo solidnie, składa się z trzech ubikacyj dolnych, a to sali jadalnej, dużej sypialni i kuchni, oraz trzech małych i jednego większego pokoiku w mansardzie, t. j. razem siedm ubikacyj i dwie werandy i obliczony jest na 25 łóżek.

Oddział Stanisławowski P. T. T. Zajęty budową wielkiego schroniska turystycznego na Zaroślaku pod Howerlą, nie zaniedbuje Oddział innych robót górskich, służących podniesieniu turystyki w Czarnohorze i Gorganach. Od dwóch lat wykonuje na podstawie systematycznie ułożonego planu znakowanie ścieżek i dróg górskich celem uprzystępnienia gór dla szerszych rzesz turystów.

W r. 1925 wyznaczono:

a) Główny szlak z Błotka do Jabłonicy obok Mikulinki do Worochty, następnie przez Kiczerę na Kukul i przez Krywe, Hedje, Koźmieską na Howerlę, około 38 km, znaki biało-czerwono-białe;

b) z Worochty na Howerlę przez Adżeludżę, Foreszczenkę, Zaroślak, około 21 km, znaki żółto-białe;

c) z Worochty na Kityłówkę przez Deszczenkę, około 12 km, znaki niebiesko-białe;

d) z Tatarowa na Błotek, 8 km, znaki zielono-białe;

e) z Błotka na Chomiak, 5 km, znaki biało-czerwono-białe;

f) z Dory na Czarnohorzec przez Kamienną, Klewę, Zaklewę, 18 km, znaki żółto-białe;

g) z Dory na Makowicę, 8 km, znaki czerwono-białe;

h) z Jaremcza na Makowicę, 6 km, znaki żółto-białe;

i) z Diłka na Rokietę drogą wojskową, zbudowaną w czasie wojny światowej, 13 km, znaki zielono-białe;

j) z Mikuliczyna na Leszniów przez Halę Ilkowską, 12 km, znaki żółto-białe.

W r. 1926 wyznaczono:

a) ścieżki z Podlutego przez Faszorję, Matachów na Wysoką, 13 km;

b) główny szlak z Osmołody przez Ryzarnię, obok schroniska Oddziału Lwowskiego P. T. T., doliną potoku Jalu na Wysoką;

c) z Wysokiej przez Ihrowyszcze, Borewki na Sywulę i

d) z Sywuli popod Bojaryn i Negrową, doliną potoku Salatruczyla do 6 km kolejki wąskotorowej w Salatruku, około 40 km.

Na przeprowadzenie tego znakowania wydał Oddział około 1.000 zł. na farby, pendzle i inne wydatki z tem połączone, mimo, że znakowania dokonywali bezinteresownie członkowie Towarzystwa.

Czarnohorski Oddział P. T. T. w Kołomyji zajmował się przedewszystkiem wykończeniem budowy «Dworka Czarnohorskiego». Oddział przeprowadził w r. 1926 roboty ciesielskie łącznie z nakryciem dachu drugiego t. zw. letniego dworka i przysposobił go prowizorycznie o tyle, że od 15 lipca 1926 były użyteczne do wynajmu 2 pokoiki I piętra (każdy z nich po 3—4 łóżka), oraz 2 średnio wielkie ubikacje również na I piętrze, przydatne do pomieszczenia zbiorowych wycieczek, złożonych po 15 turystów. Z dniem 1 sierpnia 1926 ukończono prowizorycznie dużą ubikację parteru, mogącą pomieścić 40 osób.

W ciągu zimowego okresu sporządzono z wpływów za noclegi stopniowo okna i drzwi. Przypuszczalnie będą do 1. VII. 1927 cały parter i pierwsze piętro gotowe do pomieszczenia turystów w sezonie letnim. Zaznacza się, że koszta budowy pokrywa się z długoterminowych pożyczek, jakie się udało zaciągnąć w dwu źródłach (na 500 dolarów i 6.000 zł.), oraz z wpływów za noclegi w starym, a od 15. VII. także

i w nowym dworku. W październiku 1926 r. otrzymał Oddział Czarnohorski dzięki poparciu Dra Orłowicza 1.000 zł. subwencji z Min. robót publ. Innych robót w górach nie przedsiębrano.

WIADOMOŚCI Z ODDZIAŁÓW

Budowa nowego schroniska P. T. T. pod szczytem Pilska. W swym świetnym Przewodniku po Beskidach Zachodnich i Pieninach (wydanie 2) na stronie 306 pisze prof. Kaz. Sosnowski, że «jest Pilsko górą wspaniałą i olbrzymią, lecz jeszcze mało znaną i niedocenioną. Pieniny, Turbacz, Babia i Pilsko — to cztery klejnoty w łańcuchu Beskidów Zachodnich» — a nieco dalej taką ponętę zarzuca na czułe i drażliwe serca beskidzkich turystów: «Niehonorową jest rzeczą dla wspaniałego Pilska, że nie ma ono szczytowego schroniska; zamierza usunąć ten brak rażący Babiogórski Oddział P. T. T. z Żywca i przygotowuje plany i środki do postawienia podszczytowego schroniska na Miziowej Hali».

Adres i apel skierowany bardzo szczęśliwie i w bardzo stosownym czasie.

Zaniedbaną perłę naszych gór będzie mogło P. T. T. wkrótce uprzystępnić szerokiemu światu turystycznemu przy pomocy Oddziału Babiogórskiego w Żywcu z jego doświadczonym i gorliwym prezesem p. inż. Miecz. Mączyńskim zgodnie z Kołem tego Oddziału w mieście Białej. Zapobiegliwość uporczywa tej organizacji i ożywczy wpływ Konwencji turystycznej czesko-polskiej od lata 1926 na wzrost liczby członków i funduszów pozwoli zamienić w namacalną, widomą rzeczywistość marzenia dawne Zarządu Gł. i drukowane «wyzwanie» prof. Sosnowskiego.

Oddział Babiogórski zakupił w jesieni roku 1926 na owej hali Miziowej obszerną, blisko morgową parcelę pod budowę schroniska w obszarze kilku wspaniałych i ogromnych hal, blisko górnej granicy lasów, z cudną panoramą widoków beskidzkich od Babiej przez Beskid Mały aż po Baranią Górę.

Ofiarna i życzliwa Dyrekcja arcyksiążęca w Żywcu dostarczyła na bardzo dogodnych warunkach desek ze swoich tartaków, oraz drzewa budulcowego z sąsiedztwa parceli i z końcem obecnej wiosny nastąpi uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod nowe schronisko, które w wieńcu długoletnich zasług P. T. T. stanowić będzie niepośledni, pomnikową ozdobę turystyczną.

W ten sposób po długiej rozwadze i obrachunkach, po licznych posiedzeniach i rozprawach Zarządu Babiogórskiego Oddziału z jego Kołem bialskim słowo i myśl przybierze kształty cielesne i — da Bóg — w r. 1928 zaroi się letnie i zimowe Pilsko od ciekawych i zadowolonych wędrowców, wśród których z powodu wspaniałych warunków terenowych stanowić będą narciarze odłam bardzo poważny. Dotkliwa luka między schroniskami na Baraniej i Babiej przestanie trapić sfery turystyczne, łańcuch górskich placówek beskidzkich wzbogaci się o jedno nadzwyczajnie potrzebne ogniwo — nad uroczą Żywieczczyzną wydźwignie się nowa twierdza P. T. T. i to w rozmiarach okazałych i z wzorowem urządzeniem wewnętrznem.

Całej Polsce turystycznej, wszystkim organizacjom sportowym, szkołom, wychowawcom, prasie najgoręcej polecamy losy zaczętego dzieła, prosząc o łaskawe poparcie moralne i pieniężne, oraz o odwiedziny hali Miziowej podczas podróży po obszarach Pilska. J. B.

Oddział Górnośląski P. T. T. podaje następujące szczegóły, odnoszące się do schroniska na Równicy:

Schronisko na Równicy wykupił Oddział w listopadzie 1926 r. z rąk Towarzystwa «Touristenverein» w Ustroniu wraz z przeszło 700 kwadratami gruntu i urządzeniem. Schronisko mieści w parterowej części pokój restauracyjny, bufetowy, kuchnię i mieszkanie dla gospodarza, oraz małą werandę z widokiem na Ustroń. Na piętrze są sypialnie mogące pomieścić 50—60 osób. Położone jest na przełęczy z Kępy Wyżnej na Równicę na wysokości 860 metrów.

Już w czasie pertraktacyj o kupno okazało się, że schronisko to jest zbyt szczupłe. Oddział przystąpił wobec tego do powiększenia schroniska i obecnie wre praca nad rozbudową. Fundamenty z kamienia są gotowe, stawia się ściany z belek i poddasze. Uzasadnioną jest nadzieja, że najpóźniej w połowie lipca schronisko będzie całkowicie wykończone. W nowem schronisku przewiduje się w suterenie dużą kuchnię, oraz 2 większe pokoje i przedsionki dla gospodarza, oddzielną piwnicę na piwo, oddzielną na drzewo i inne, oddzielną na jarzyny, suszarnię, łazienkę i urządzenie hygjeniczne. Na piętrze powstanie duża sala, pokój klubowy, zwykły pokój restauracyjny i mniejszy pokój bufetowy, oraz duża weranda zaszklona z trzech stron budynku. Na piętrze powstanie 10 pokoi. Schronisko jest obliczone na wygodnych 40—50 noclegów i pozatem na 120—140 kwater masowych. Gospodarzem schroniska jest emer. kapitan Wojsk Polskich p. Leon Zatloukal, który dba o znakomitą kuchnię i restaurację. Nie dziw więc, że cały szereg kuracjuszy z Ustronia przychodzi stołować się na Równicę. W krótkim czasie posiadania przez Oddział księga schroniskowa wykazuje przeszło 1000 osób z obwodu przemysłowego Górnego Śląska, które zwiedziły schronisko.

Zaznaczyć wypada, że pracuje się nad projektem drogi automobilowej z Ustronia na Równicę.

Oddział Cieszyński P. T. T. W roku 1926 liczył Oddział 529 członków. Skład Wydziału był następujący: prezes dr. Jan Galica, wiceprezes i skarbnik Karol Buzek, sekretarz Jerzy Cieńciała, zast. sekr. Erwin Szewczyk, zast. skarbnika Wincenty Zajonc, gospodarz schr. Jerzy Żydek, Karol Grycz, Stan. Sowa, dr. Stanisław

Udziela, inż. Franc. Świąkowski, ks. Jan Sznurowacki, inż. Jan Małyk.

W ciągu roku sprawozdawczego odbył Wydział 7 posiedzeń i załatwił i wysłał 116 pism. Sekcja narciarska liczy 104 członków, urządziła kurs narciarski i zawody klubowe na Stożku, a dla młodzieży szkolnej w Cieszynie. Podczas zimy odbywały się wycieczki prawie co niedzielę. W schronisku na Stożku oszklono kosztem 2.200 zł. zachodnią dotąd otwartą werandę i zaopatrzono je w 3 gaśnice systemu «Perker» i 3 kadzie na wodę na wypadek pożaru i w różne części inwentarza. Między innemi skompletowano zasób pościeli kosztem przeszło 2.000 zł. Na Kamiennym w Wiśle (790 m) w odległości $1^1/_4$ godz. od hotelu «Piast» zakupiono za 550 zł. parcelę pod budowę nowego schroniska, do której Wydział ma zamiar przystąpić już w najbliższym roku. Wyznaczono szlak turystyczny Wisła «Piast»-Stożek i Stożek-Kubalonka. Dochody Towarzystwa wynosiły 9.291 zł., w tem subwencja Min. R. P. w kwocie 1.000 zł. i z zakładów przem. na G. Śląsku 300 zł. W roku sprawozdawczym spłacono resztę długów, tak iż hipoteka Tow. jest obecnie zupełnie czysta.

Stan majątku wraz z 3 parcelami (Mały Stożek, Czantorja W., Kamienny) wynosi okrągło 160.000 zł.

Ruch turystyczny mimo niekorzystnego lata był dosyć ożywiony, gdyż schronisko na Stożku zwiedziło około 5.000 osób.

Zarząd Oddziału w r. 1927 jest następujący: Prezes dr. Jan Galicz, dyrektor Sem. Żeńsk. w Cieszynie, wiceprezes i skarbnik Karol Buzek, inspektor szkolny w Cieszynie, sekretarz Jerzy Cienciała, prof. sem., zast. sekr. Erwin Szewczyk, zast. skarbnika Wincenty Zajonc prezes sekcji narciarskiej, gospodarz schroniska na Stożku Jerzy Żydek, st. gajowy w Wiśle (Łabajów), ks. Jan Sznurowacki, inż. Ferd. Buchta, inż. Jan Małysz, Stan. Sowa, Karol Grycz, dr. Stan. Udziela; z Bielska inż. J. Markiewicz, prof. państw. w. szkoły przem., prezes Koła bielskiego, inż. Stan. Hławiczka i prof. Józef Korzeniowski.

Nowy skład Zarządu Oddziału Żywieckiego. Prezes: Inż. Mieczysław Mączyński. Wiceprezes: Inż. Stanisław Fox. Sekretarz: Dr. August Pawluszkiewicz. Skarbnik: Inż. Wiktor Fucik. Członkowie Zarządu: Antoni Waśniowski, Michał Augustynowicz, Wojciech Dobosz, Józef Branka, Stanisław Merta, ks. Antoni Miodoński, Władysław Pantofliński, Andrzej Moliński. Komisja rewizyjna: Michał Domanus, Karol Wojtyła, Michał Kolarz. Sąd honorowy: Dr. Władysław Gwoździenicz, Inż. Ludwik Wierzbowski, Piotr Bielenin.

Wiadomości z Oddziału żywieckiego. Przy Oddziele istniejące Koło Bialskie rozwija się nadzwyczaj pomyślnie i liczy już przeszło 1.800 członków.

W dniu 5 maja 1927 r. utworzone zostało nowe «Koło Wadowickie», które zajmie się szczególnie gospodarką turystyczną Beskidu Małego (Kocierskiego).

Oddział Nowotarski P. T. T. «Gorce» w Nowym Targu. Oddział P. T. T. «Gorce» poniósł w roku ubiegłym niepowetowaną stratę przez śmierć swego Prezesa ś. p. Dra Zygmunta Wasiewicza, który był sercem i duszą oddany sprawie budowy schroniska pod Turbaczem i polskiej turystyce w ogólności.

Działalność Oddziału w roku ubiegłym, jak i w latach poprzednich, skierowaną była wyłącznie w kierunku dokończenia, względnie urządzenia schroniska w ten sposób, aby tak turyści, jak i narciarze znaleźli w nim możliwie wygodny wypoczynek.

Z zadania tego wywiązał się Zarząd, o czem świadczą liczne notatki dzienników i prywatne listy do Zarządu, zawierające nader pochlebną ocenę: 1) miejsca, na którem postawiono schronisko, skąd roztacza się jedyna na Podhalu panorama Tatr, Pienin, Babiej Góry i całej doliny Nowotarskiej; 2) urządzenia wewnętrznego (łóżka żelazne z siennikami i ciepłemi kocami, ubikacje w zimie wydatnie opalane); 3) zaprowiantowanie na miejscu po cenach bardzo przystępnych; 4) bezwzględnej czystości tak pościeli jak i całego budynku.

Ruch turystyczny i narciarski — a zwłaszcza ten ostatni dzięki przewspaniałym terenom o nader urozmaiconym spadzie i rozległości — rok rocznie się wzmaga. W ubiegłym sezonie zimowym odbyły się pod Turbaczem 3 kursa narciarskie, pojedynczy zaś narciarze i grupy reprezentowali niemal całą Polskę. W ogólnej ilości przesunęło się przez schronisko: 125 osób z Krakowa, 19 z Warszawy, 5 z Wilna, 7 ze Lwowa, 10 z Poznania, 6 z Częstochowy, 4 z Torunia, 3 z Łodzi, 4 z Katowic, 2 z Bytomia, ogółem zaś 396 osób, nie licząc miejscowych wycieczek młodzieży gimnazjalnej i skautów.

Zarząd ciągle walczy z brakiem gotówki na pokrycie długu powstałego przy budowie schroniska, a jedyny dochód z wkładek miesięcznych członków pochłania konserwacja budynku, opłata gospodyni schroniska (ruch w schronisku jeszcze za mały, aby się mogła utrzymać z dochodów i opłat noclegowych).

Drogę z Nowego Targu do schroniska wyznaczył znakami żółto-białemi osobiście prof. Sosnowski, a kiedy już o nim mowa, Zarząd Oddziału poczuwa się do miłego obowiązku wyrażenia mu na tem miejscu gorącego podziękowania, twierdząc równocześnie, że bez jego wydatnej pomocy i pełnych poświęcenia trudów w zbieraniu darów pieniężnych i w naturze, schronisko byłoby nie powstało.

Krakowski Oddział P. T. T. Oddział krakowski liczy obecnie 778 członków, w tem 162 członków Koła Akademickiego. Skład Wydziału był następujący: prezes inż. J. Czerwiński, zastępca prezesa Dr. A. Lardemer, sekretarz dr. E. Stolfa, skarbnik dyr. J. Dorawski, członkowie wydziału: dr. J. Nowicki, dr. W. Goetel, inż. St. Kraw-

czyk, St. Porębski, Stanisław Porębski, prof. K. Sosnowski, M. Białkowski, dr. K. Piotrowski, prof. F. Sykutowski, J. Warski i dr. W. Stawowczyk.

Ponieważ większość członków Oddziału bierze żywy udział w pracach Zarządu Głównego P. T. T., przeto działalność Oddziału ograniczała się przeważnie do przeprowadzania w schronisku przy M. Oku następujących adaptacyj: przerobienie części sieni na półpiętrze na 1 pokój mieszkalny o 2 łóżkach i 1 pokój o 4 łóżkach, pokrycie większej części dachu nowemi gontami, założenie podwójnych okien w kilku pokojach, przełożenie kanału obok schroniska, rozebranie starej szopy stojącej nad brzegiem moreny i wybudowanie nowej obok schroniska, naprawienie kominów, obicie szczytów i wypustów dachu papą, zainstalowanie 2 nowych urządzeń hygienicznych, naprawienie wodociągu, poprawienie dachu na starem schronisku i inne drobniejsze roboty. Na powyżej wyliczone prace wydano z funduszów Oddziału 4.805 zł.

Nadmienić wypada, że w roku ubiegłym udzielono w nowem schronisku 2158 noclegów, w starem zaś 1803.

Oddział Nowosądecki posiada lokal własny i biuro w Nowym Sączu przy ul. Jagiellońskiej 37. Godziny urzędowe we wtorki i piątki od godz. 6—7 wieczór. Oddział otworzył w ubiegłym sezonie prowizoryczne schronisko noclegowe w Pieninach. Znajduje się ono przy moście nad Dunajcem między Krościenkiem i Szczawnicą w wiejskim domu i posiada 13 łóżek z pościelą. Schronisko znajduje się w punkcie wyjścia na Sokolicę i Trzy Korony.

Z Oddziału Jarosławieckiego. Działalność Zarządu Oddziału jak w latach poprzednich, tak i w r. 1926 z powodu znacznej odległości terenów tatrzańskich, jak niemniej z powodu braku odpowiednich funduszów, ograniczyć się musiała do materjalnego poparcia Zarządu Głównego przez ściąganie wkładek, propagandę turystyczną i jednanie członków. Pozatem pod przewodnictwem i z inicjatywy członków Zarządu Oddziału urządzono 8-dniową wycieczkę, złożoną z 7 członków w miesiącu sierpniu 1926; zwiedzono południową i północną stronę Tatr. Lokalu własnego Oddział nie posiada. Posiedzenia Zarządu odbywają się w lokalu Kasyna Garnizonowego.

Skład Zarządu w roku 1926 był następujący: Przewodniczący: Dr. Mieczysław Stanecki, zastępca: gen. Jan Hempel, sekretarz: dyr. Andrzej Wondaś, skarbnik: Kotzian Bolesław rachmistrz Kasy skarb., prof. Kazim. Skarbowski, prof. Jan Leśniak, mjr. szt. gen. Alfred Fleszar, prof. Marja Orłowicz-Rydlowa, pułk. Edward Kańczucki.

Kielecki Oddział P. T. T. donosi: Rok 1926 nie różnił się zasadniczo w rozwoju Oddziału Kieleckiego od lat poprzednich. Wydatnego zwiększenia liczby członków nie było, dotychczasowi członkowie opłacali jednak wkładki roczne regularnie.

W roku ubiegłym poniósł Oddział Kielecki dotkliwą i bolesną stratę z powodu śmierci członka swego Zarządu wybitnego turysty i taternika, adw. Ludwika Grüna. Śmierć ś. p. Grüna była jedną z przyczyn osłabienia postępu prac organizacyjnych Oddziału.

Obecnie, po ukonstytuowaniu się nowego Zarządu, Oddział zamierza w najbliższym czasie rozwinąć silną akcję, mającą na celu zjednanie dla P. T. T. jak największej ilości członków i propagandę turystyki w Tatrach.

Skład Zarządu obecnego jest następujący: prezes: Dr. Adam Kroebl, wiceprezes: ks. Prałat Adam Błaszczyk, sekretarz: Mr. M. St. Korowicz, skarbnik: Mec. Dr. Cybulski.

Oddział Poznański P. T. T. Tegoroczne Walne Zebranie Oddziału odbyło się 7 kwietnia. Na wstępie demonstrował prezes Oddziału, Dr. Tadeusz Smoluchowski, około 70 pięknych przeźroczy, przedstawiających urocze widoki z Tatr, poczem przedstawił sekretarz p. Kamiński sprawozdanie z czynności Oddziału w ubiegłym roku, a skarbnik p. Niemierkiewicz sprawozdanie kasowe. Oddział liczył 177 członków, w tem 97 nowych, do czego przybywa jeszcze 28 członków Koła Akademickiego; kasa wykazała przychód zł. 3.3392.60, rozchód zł. 1.840.49. W ubiegłym roku utworzono przy Oddziale Koło Akademickie, wychodząc z założenia, że idea taternika powinna znaleść najżywszy oddźwięk właśnie wśród młodzieży. Założono też sekcję narciarską, której czynność była jednak upośledzoną wskutek braku śniegu w Wielkopolsce tej zimy.

Odczytów wygłoszono od ostatniego Walnego Zebrania 7; mówili: inż. Z. Hetper na temat: «Poznańscy narciarze u źródeł Wisły», ten sam: «O wędrówkach po Beskidzie Zachodnim», rektor prof. St. Dobrzycki: «O legendzie Tatr», prof. K. Stecki: «O przedwiośnie w Tatrach», Dr. T. Smoluchowski: «O technice chodzenia po górach», «O narciarstwie w Polsce» i «O zimie w włoskim Tyrolu (Cortina d'Ampezzo)». Prawie wszystkie odczyty były bogato ilustrowane przeźroczami. Wycieczek urządzono dwie w grupę Fatry i w Zachodnie Tatry, nie mówiąc o licznych wycieczkach przedsięwziętych wspólnie z P. Tow. Krajoznawczem w bliższe i dalsze okolice Poznania.

Roboty w górach: znakowanie i naprawa dróg i ścieżek w obrębie doliny Chochołowskiej i górnej Kościeliskiej zostały ukończone; ponadto zasilono gotówką muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem, oraz roboty koło nowego schroniska Oddz. Stanisławowskiego pod Howerlą. Bibljotekę powiększano przez zakup aktualnych książek i przewodników.

Po przyjęciu sprawozdań i udzieleniu Wydziałowi absolutorjum, przystąpiono do nowych wyborów, przyczem wybrano jednogłośnie ustępujących kolejno członków Wydziału ponownie

i kooptowano do niego inż. Marjana Serwackiego.

Z Oddziału wileńskiego P. T. T. Oddział Wileński P. T. T. w roku 1926-tym, trzecim swego istnienia, rozwijał się pomyślnie w kierunku od początku wytkniętym.

Zarząd Oddziału, wybrany na walnem zgromadzeniu dn. 23 lutego 1926 r., miał skład następujący: przewodniczący: prof. dr. Tadeusz Czeżowski, zast. przew.: dyr. Władysław Milkiewicz, sekretarz: prof. Jerzy Lande, skarbnik: p. Piotr Hniedziewicz, członkowie: dyr. Benedykt Bińkowski, ppułk. Janusz Dłużniakiewicz i p. Marjan Niemczynowicz. Komisję Rewizyjną stanowili: pp. dr. Hieronim Jawłowski, prof. dr. Jan Prueffer i prof. dr. Michał Reicher. Sąd honorowy — pp. prof. dr. Wacław Komarnicki, doc. dr. Witold Staniewicz i prof. Władysław Zawadzki.

Podobnie, jak w roku poprzednim, życie Oddziału w Wilnie skupiało się na zebraniach miesięcznych, wypełnianych odczytami ilustrowanemi przeźroczami. Zebrań tych odbyło się 7 o treści następującej:

P. Władysława Milkiewicza: «Szczyty i lodowce Kaukazu»; prof. Jerzego Landego «O Rohaczach i pewnych z niemi związanych zdarzeniach»; prof. T. Czeżowskiego: «O wielkanocnej wycieczce narciarskiej w Beskidy i Tatry». prof. J. Landego: «Ze wspomnień o Bartku Obrochcie» (z powodu śmierci słynnego grajka podhalańskiego); prof. T. Czeżowskiego i J. Landego «O tegorocznych przygodach Wilnian w Tatrach»; prof. T. E. Modelskiego: «Osadnictwo wołosko-ruskie w zachodniej połaci Karpat», oraz pokaz zimowych przeźroczy tatrzańskich.

Do ilustrowania odczytów Oddział przeważnie wypożyczał przeźrocza ze zbiorów prywatnych lub z bogatego zbioru Oddziału Warszawskiego. W roku sprawozdawczym jednak zapoczątkowano własne zbiory fotograficzne, które objęły 14 klisz i 78 przeźroczy z Tatr, Beskidów i Kaukazu.

Oddział Wileński, wobec odległości od gór i skromnych środków pieniężnych, jakiemi rozporządza, nie prowadził żadnych prac samodzielnych w górach. Wspierał natomiast w miarę możności przedsięwzięcia innych Oddziałów, o ile się doń o pomoc zwracały.

Udział członków Oddziału w ruchu turystycznym górskim wzmógł się znacznie. Legitymacyj, uprawniających do przekroczenia granicy wydano 32, prócz tego zaś legitymacyj zwykłych wydano lub wznowiono 10. Członkowie Oddziału odbywali wycieczki w Tatrach, oraz w Beskidach Wschodnich i Zachodnich, zarówno latem, jak w zimie na nartach.

Biuro Oddziału funkcjonowało w dalszym ciągu w Księgarni Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego pod kierownictwem skarbnika dyr. Hniedziewicza, załatwiając wszystkie sprawy bieżące członków.

Nowy Zarząd Oddziału lwowskiego. Na walnem zgromadzeniu Oddziału, które odbyło się 8. IV. b. r. wybrano nowy zarząd, którego skład przedstawia się następująco: prezes: Lenkiewicz Adam; członkowie zarządu: Chorąży Adam, Czołowski Stanisław, Klemensiewicz Zygmunt, Kordys Roman, Lubieniecki Kazimierz, Napodjewiczówna Zofja, Panek Piotr, Pawlikowski Jan Gwalbert, Przetocki Kazimierz, Starzewski Stanisław, Tomaszewski Adam i Dudryk Maksymiljan.

Wiadomości z Oddziału Czarnohorskiego P. T. T. w Kołomyji. Oddział założony w r. 1878. Skład Zarządu na r. 1927 jest następujący: inż. Szeligowski Karol — prezes, Schindler Marceli — wiceprezes, Śnigowski Ignacy — sekretarz, Schindler Wilhelm — skarbnik; członkowie Zarządu: inż. Chudzikiewicz Włodzimierz, Dr. Rajski Ludwik, Aschenbrennerówna Karolina, Arbesbauer Emil, Haleniak Marjan i Hoffbauer Henryk — jako członek honorowy P. T. T.

Terenem działania Oddziału jest Beskid Wschodni (Czarnohora) na wschód od rzeki Prutu.

Oddział posiada własne schronisko pod nazwą «Dworek Czarnohorski» w Worochcie z pomieszczeniem na 20 osób, dla których przeznaczono 20 osobnych łóżek, mieszczących się w 5 ubikacjach.

Wobec bardzo wzmożonego w ostatnich latach ruchu turystycznego w okolicę Gorganów i Czarnohory przystąpił Oddział w r 1925 do budowy nowego schroniska obok Dworku czarnohorskiego w Worochcie pod nazwą «Dworku letniego». Dworek letni będzie mieścić 16 ubikacyj i wielką salę na restaurację lub dla wycieczek zbiorowych.

Parter i I piętro budynku będzie do 15 czerwca br. wykończone i oddane do użycia.

Wobec tego, że prezes Oddziału prowadzi wykończenie budowy sam na własne ryzyko, a pożyczył na ten cel 5.000 zł. i musi starać się o amortyzację długu w jak najkrótszym czasie, I-sze piętro będzie narazie w roku bieżącym ze względów budżetowych wynajęte stałym gościom na przeciąg conajmniej 1 miesiąca. Do odnajęcia ubikacyj I piętra mają pierwszeństwo przedewszystkiem członkowie P. T. T. Po informacje należy zgłaszać się pod niżej podanym adresem.

Długi Oddziału, zaciągnięte na rzecz remontu Dworku czarnohorskiego i na budowę Dworku letniego, wynoszą po dzień dzisiejszy, t. j. po koniec maja br. 16.000 zł., w czem: 6.000 zł. pożyczki z Banku Rolnego na odbudowę zniszczonego podczas wojny Dworku letniego, 500 dolarów kaucji od zawiadowcy Dworku i 5.000 złotych z pożyczek wekslowych i prywatnych.

Prócz subwencji z Ministerstwa Robót Publicznych, otrzymanej w roku ubiegłym w kwocie 1.000 zł., Oddział czarnohorski nie otrzymuje żadnych innych i prowadzi budowę własnemi siłami.

Wskutek pracy wytężonej w kierunku budowy większego schroniska dzisiaj zresztą bardzo potrzebnego u progu Czarnohory i szczupłych dochodów, Oddział nie mógł się intenzywnie zająć robotami górskiemi, zwłaszcza w dolinach górnych Czeremoszów, które to roboty wymagają wielkich wydatków pieniężnych.

Adres: inż. Szeligowski Karol, naczelnik Ogrzewalni kolej. w Kołomyi.

ASOCJACJA SŁOWIAŃSKICH TOW. TURYSTYCZNYCH

Rada Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych w Polsce. Siedziba Zarządu Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych jest, jak wiadomo, wędrowną i na rok obecny przypadła ona Polsce. Na ostatnim zjeździe Rady, odbytym w Pradze 25—27 września u. r. przekazano Polskiemu Towarzystwu Tatrzańskiemu Zarząd Rady, do którego też Zarząd Główny P. T. T. wydelegował pp.: inż. J. Czerwińskiego jako prezesa, prof. dr. Walerego Goetla jako wiceprezesa, Mjra Bronisława Romaniszyna jako sekretarza, oraz jako członków komitetu wykonawczego: Dr. M. Orłowicza, Dr. E. Stolfę, oraz J. K. Dorawskiego.

Z powodu przesilenia w łonie Czeskosłowackiego Klubu Turystów, nowy Zarząd Asocjacji do ostatnich prawie czasów nie mógł rozpocząć swych czynności, gdyż akty Asocjacji zaledwo w końcu marca b. r. zostały przesłane do Krakowa.

«Przegląd Turystyczny», z uwagi na wielką doniosłość zamierzeń i prac Asocjacji, otwiera z niniejszym zeszytem nowy osobny dział dla spraw Asocjacji.

Z ostatniego zjazdu Rady Asocjacji Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. Ze względu na szczególną wagę rezolucyj uchwalonych na ostatnim zjeździe Rady Asocjacji, odbytym w Pradze, które niewątpliwie staną się wytycznemi dla dalszej działalności towarzystw zrzeszonych w Asocjacji, podajemy brzmienie tych rezolucyj:

a) R e z o l u c j a o i d e o l o g j i a l p i n i z m u (referat Mjr. B. Romaniszyna).

Zważywszy, że popularyzacja turystyki w coraz to szerszych kołach społeczeństw i napływ wielkiej ilości ludzi w wysokie góry ma także niepomyślne skutki dla ducha alpinizmu i zachowania przyrody górskiej w stanie nienaruszonym, Rada A. S. T. T. przyjmuje za swoje następujące zasady:

1) Ideologja alpinizmu i idea ochrony przyrody są ze sobą nierozerwalnie połączone.

2) Popularyzacji alpinizmu należy nadać odpowiednie wytyczne, a to w tym kierunku:

a) aby dorastające pokolenie alpinistyczne było wychowane w miłości do przyrody i w duchu kulturalnego posłannictwa górskiej turystyki.

b) aby nastąpił powrót do prostego i skromnego sposobu życia w górach i aby wszystkie udostępnienia i urządzenia w górach dostosowane były wyłącznie do właściwych potrzeb górskiego turysty.

c) aby te urządzenia nie były nieopatrznie rozszerzone przez budowę licznych i szerokich górskich dróg i ścieżek i przez nadmierną liczbę oraz zbyt wielkie rozmiary schronisk. Tak samo ma być usunięta zbytnia reklama górskich schronisk.

B) R e z o l u c j a o o c h r o n i e p r z y r o d y i t w o r z e n i u P a r k ó w n a r o d o w y c h (referat prof. Dr. W. Goetla).

Ponieważ ochrona przyrody górskiej jest jednym z najważniejszych turystycznych problemów i dotyczy samej racji istnienia turystyki, ponieważ nadto okazało się, że trudności związane z tą ochroną dadzą się usunąć tylko przez utworzenie drogą ustawodawczą specjalnych większych obszarów ochrony przyrody (rezerwatów albo Parków Narodowych) Rada A. S. T. T.:

1) zaleca wszystkim stowarzyszonym w A. S. T. T. organizacjom, aby pracowały jak najusilniej na polu ochrony przyrody i w tym celu utworzyły specjalne Oddziały, Komisje lub Sekcje według przykładu Sekcji Ochrony Tatr P. T. T.,

2) zwrócić się do rządów Bułgarji, Czechosłowacji, Jugosławji i Polski z prośbą, aby rządy te jak najwydatniej popierały ochronę przyrody przez wydawanie odpowiednich ustaw i zarządzeń, oraz przez tworzenie rezerwatów i Parków Narodowych,

3) wita z uznaniem projektowane utworzenie Parków Narodowych na granicy polsko-czeskosłowackiej, które mają objąć najpiękniejsze części Karpat i mają być urządzone na tych samych zasadach po obu stronach granicy; za najpilniejsze uważa utworzenie Parków Narodowych w Tatrach i Pieninach, gdyż te obszary górskie są najbardziej zagrożone,

4) domaga się, aby obszary, które potrzeba ochraniać, były wyjęte z wolnej dyspozycji jednostek prywatnych lub społecznych, a były poddane pod nadzór Komisyj państwowych, złożonych z zastępców państwa, kół turystycznych i uczonych,

5) przyłącza się co do zasad ochrony przyrody do protokołu ułożonego i przyjętego przez przedstawicieli nauki polskiej i czeskosłowackiej, zwołanych w Krakowie z inicjatywy Polskiej Akademji Umiejętności i Czeskiej Akademji Nauk dnia 8 i 9 grudnia 1925 r.

C) R e z o l u c j a w s p r a w i e u t w o r z e n i a m i ę d z y n a r o d o w e j o r g a n i z a c j i t u r y s t y k i g ó r s k i e j (referat Dr. M. Orłowicza) polecająca Asocjacji, aby w ciągu 1927 r. wystąpiła z inicjatywą założenia «Fede-

ration Internationale d'Alpinisme», której zadaniem byłoby:

a) uzgodnienie i współpraca na polu ideologji alpinizmu,

b) współpraca na polu ochrony przyrody,

c) stały kontakt między towarzystwami turystyki górskiej,

d) staranie o wzajemny rozwój gospodarczy okolic górskich, mających znaczenie dla turystyki,

e) zastępowanie interesów turystyki górskiej w stosunku do związków międzynarodowych innych gałęzi turystyki.

D) Rezolucja o popieraniu turystycznych organizacyj zrzeszonych w Asocjacji ze strony państw (wniosek P. T. T.):

Rada Asocjacji zwróci się do rządów bułgarskiego, czeskosłowackiego i polskiego, oraz do rządu królestwa S. H. S. z prośbą, aby popierano w największej mierze organizacje zrzeszone w A. S. T. T. w ich pracach inwestycyjnych i wydawniczych, ponieważ zasady przyjęte przez te organizacje zaręczają, że ruch turystyczny będzie tak propagowany i na takich torach prowadzony, aby wyszedł na korzyść rozwojowi górskich okolic przy pełnej ochronie przyrody .

E) Rezolucja o propagandzie zagranicznej.

Rada Asocjacji zaleca Zarządowi, by przedsięwziął kroki w kierunku wydania wspólnej publikacji o słowiańskich górach w językach francuskim i angielskim.

F) Rezolucja o wizach paszportowych.

Asocjacja wypowiada się w kierunku ułatwienia formalności paszportowych, a zwłaszcza jeżeli tyczy się to ruchu turystycznego, aby przepisy te były układane z daleko idącemi ułatwieniami, na zasadzie wzajemności między słowiańskiemi państwami.

OCHRONA PRZYRODY

Ochrona przyrody na terenie tatrzańskim. Prof. Janusz Domaniewski, kustosz Muzeum Tatrzańskiego i kierownik spraw rybackich, łowieckich oraz ochrony przyrody w dobrach zakopiańskich Fundacji Kórnickiej przedłożył projekt działalności kierowanego przez siebie wydziału.

Miłośników Tatr zainteresuje przedewszystkiem proponowana przez prof. Domaniewskiego specjalna straż górska, płatna przez Fundację, złożona narazie z trzech nadzorców, dla zwalczania kłusownictwa w lasowych i rybackich rewirach; dalej omawia autor projekt dokarmiania zwierzyny, niezbędnego wobec długiej i surowej tatrzańskiej zimy, na wzór praktykowanej już oddawna akcji. Program przewiduje ponadto tworzenie sztucznych gniazd dla ptaków owadożernych, spełniających ważną rolę w ochronie lasów, wydzierżawianie polowań i rewirów rybackich na gruntach sąsiednich, nienależących do Fundacji i najpodatniejszych dla kłusownictwa, stałe zarybianie wód pstrągiem i łososiem, oraz nagrody za tępienie kłusownictwa.

Interesujący memorjał podkreśla, iż w ten sposób Fundacja swoją współpracą ochroniarską przyczyni się walnie do założenia podwalin przyszłego Parku Narodowego w Tatrach, rozwijając jednocześnie działalność w kierunku racjonalnej gospodarki, pokrywającej dostatecznie przewidywane wydatki.

Konferencja w sprawie Parku Narodowego Tatrzańskiego. W ważnej akcji uzgodnienia zapatrywań ludności na sprawę Parku Narodowego Tatrzańskiego, mamy do zanotowania moment dodatni. Oto z inicjatywy Związku Podhalan odbyła się w Krakowie w dniu 22 maja b. r., zwołana przez P. T. T. konferencja, która zajęła się omówieniem sprawy Parku. W konferencji tej wzięli udział: ze strony Związku Podhalan: przewodniczący J. Zachemski wraz z członkami zarządu związku, wójtowie zainteresowanych gmin, przedstawiciele miejscowej ludności, przedstawiciele krakowskiego Koła Akademickiego Związku Podhalan, delegat Ministerstwa W. R. i O. P. prof. dr. Szafer, przedstawiciele Towarzystwa Rolniczego, dr. Włodek profesor hodowli roślin, oraz członkowie prezydjum P. T. T. pp.: inż. J. Czerwiński, prof. dr. W. Goetel i mjr. B. Romaniszyn.

Po zagajeniu konferencji przez p. Zachemskiego, wygłosił dłuższe przemówienie prof. dr. Szafer na temat ogólnych zadań ochrony przyrody, wzywając zebranych, aby rozpatrywali zagadnienie Parku Narodowego z wyższego punktu widzenia. Poczem inż. J. Czerwiński przedstawił stanowisko P. T. T. w sprawie parków, podkreślając całkowite oddanie się Towarzystwa idei tworzenia parków i pracy nad ich realizacją.

Prof. dr. W. Goetel zreferował dotychczasowy stan prac i umów, dotyczących tworzenia parków, oraz zapoznał zebranych z orzeczeniami uczonych polskich i czeskosłowackich, opracowanemi z inicjatywy Akademij Umiejętności obu krajów. Prelegent zwrócił specjalną uwagę na wielkie ekonomiczne znaczenie parków dla ludności miejscowej, stwierdzając, że park będzie ogromną osobliwością i ściągać będzie całe rzesze turystów i zwiedzających, co przyczyni się niewątpliwie do podniesienia dobrobytu Podhala.

Po referatach wywiązała się obszerna i ożywiona dyskusja, która obok ważności ruchu tu-

rystycznego dotknęła także jako jednego z najważniejszych zagadnień, sprawy podniesienia stanu pastwisk i związanej z tem kwestji mleczarstwa. Uzgodniono zapatrywanie, że równolegle z akcją tworzenia Parku Narodowego, należy dążyć do wydatnego podniesienia stanu pastwisk.

W konkluzji wybrano komisję, która w najbliższym czasie ma zająć się rozważeniem tej ostatniej sprawy i przedstawić odpowiednie wnioski. Do komisji tej wybrano pp.: inż. J. Czerwińskiego, prof. dr. W. Goetla, mjra B. Romaniszyna, prof. dr. Włodka, dwóch przedstawicieli Związku Podhalan i 3 przedstawicieli gmin najbardziej zainteresowanych, a to p. J. Pawlicę z Zakopanego, p. Polaka z Murzasichla i posła Bednarczyka z Cichego. Komisja ta, której zwołaniem ma zająć się Związek Podhalan, doprowadzi niewątpliwie do pożądanych i pozytywnych rezultatów.

Należy stwierdzić, że przez odbycie się tej konferencji nastąpił duży zwrot w uzgodnieniu ogólnej opinji na sprawę tworzenia Parków Narodowych, oraz wyrazić mniemanie, że konferencja ta powinna rozpocząć nową erę w dalszej pracy nad Parkami w atmosferze harmonji i pełnego zrozumienia wielkiej idei.

Zaczątek straży w Parku Narodowym. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, wspólnie z Państwową Radą Ochrony Przyrody, rozważyło sprawę obsadzenia terenów Parku Narodowego Tatrzańskiego specjalną strażą policyjną. W tym celu opracowano memorjał, który przedłożono województwu krakowskiemu. W memorjale tym zwrócono uwagę na niezwykłą doniosłość doraźnej egzekutywy postulatów ochrony przyrody i to tak przed zakusami niesfornych turystów, jak i przed miejscową ludnością, która nieraz sprawiała dotkliwe szkody.

Do straży Parku Narodowego mieliby być użyci specjalnie wyszkoleni policjanci, którzy otrzymaliby ponadto instrukcje, tak aby mogli przedewszystkiem wspomagać straż leśną, oraz chronić zwierzynę przed płoszeniem i kłusownictwem.

Ćwiczenia wojskowe w Tatrach. Sprawa ćwiczeń wojskowych w górach, a zwłaszcza ćwiczeń połączonych ze strzelaniem, jest od dłuższego czasu przedmiotem rozważań zainteresowanych czynników. Istniejący w Zakopanem oddział detaszowany, rozwija niezmiernie dla Tatr i życia górskiego pożyteczną rolę i utrzymanie tego oddziału w Tatrach należy jak najgoręcej popierać. Z drugiej strony, względy na bezpieczeństwo turystów, które przy chęci chodzenia po bezdrożach, nawet przy najtroskliwszem strażowaniu, zawsze jest na szwank wystawione, oraz względy ochrony przyrody i poszanowania ciszy gór, przemawiają przeciwko ćwiczeniom strzeleckim w Tatrach.

Pertraktacje w tej sprawie prowadziło od dawna Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, starając się w tej mierze uzgodnić zapatrywania wojskowości z reprezentowanemi przez P. T. T. postulatami ochrony przyrody. W roku 1926 odbyła się już jedna konferencja, na której imieniem wojskowości obecni byli: pułk. Wagner, oraz mjr. Ziętkiewicz, obecnie zaś toczą się pertraktacje w dowództwie krakowskiego korpusu.

P. T. T. prowadzi pertraktacje w pełnej nadziei, że dojdzie do całkowitego porozumienia w tej sprawie, na zasadzie, aby ćwiczeń połączonych ze strzelaniem w Tatrach nie urządzać. Dla informacji dodajemy, że dotychczasowe prowizoryczne strzelnice oddziału detaszowego znajdowały się na Miętusiej, oraz w Dolinie Lejowej, a więc terenach, wymagających troskliwej ochrony przyrody.

Eksploatacja kosówki w Karpatach Wschodnich. Sprawa ta była przedmiotem bardzo gorących dysput i polemik w kołach przyrodników, leśników i prawników; zajmowały się nią zarówno sfery społeczne, jak i władze państwowe. Ponieważ dotyczy ona w jak najwyższym stopniu piękna krajobrazu górskiego, a więc i turystyki górskiej, przeto weszła ona w sferę żywych zainteresowań Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, w szczególności oddziałów kołomyjskiego, stanisławowskiego i lwowskiego.

Ponieważ sprawa przeszła już poniekąd swój kryzys i można rzec, że jest pomyślnie załatwiona, przeto nie od rzeczy będzie przedstawić jej przebieg. Jest ona bowiem doskonałym obrazem tego, jak interesy ekonomiczne idą w zgodzie z interesami ochrony przyrody.

Przedewszystkiem parę słów o samej eksploatacji. Nie wdając się w techniczny opis otrzymywania olejków, należy stwierdzić, że eksploatacja polega na obcinaniu najmłodszych pędów, przez co krzaki, pozbawione najżywotniejszych swych organów (stożków wegetacyjnych) zamierają wkrótce, tak, że w niedługim czasie na miejscu łanów kosówki widzimy olbrzymie przestrzenie pokryte zeschniętemi gałęziami kosodrzewiny, istne cmentarzysko, psujące w niesłychanym stopniu krajobraz i niemniej szkodliwe pod względem gospodarczym.

Rząd austrjacki zawarł przed wojną kontrakt z towarzystwem «Olearta», wydzierżawiając mu z obszarów państwowych tereny kosówkowe dla eksploatacji olejku kosodrzewinowego. Działalności tego towarzystwa zawdzięczać należy zniszczenie olbrzymich przestrzeni kosówki w pasmie Gorganów i Czarnohory.

Rząd polski do r. 1924 nie odnowił kontraktu z tem towarzystwem i zdawało się, że niszczenie kosodrzewiny należy już do smutnej przeszłości.

Co więcej, Ministerstwo R. i D. P. poleciło 29. X. 1921 pismem Nr. 973 Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie «wyłączyć od pasania bydła i użytkowania zadarnienia i trawy połoninę znajdującą się pomiędzy potokiem Dancerz i granicą dóbr hr. Skarbka o powierzchni 307.5 ha» oraz «sąsiednie oddziały (leśne) 76 i 77 o powierzchni 140 ha od wszelkiego użytkowania», a wreszcie «cały obszar

ten ogrodzić drutem kolczastym, znajdującym się na miejscu». Tymczasem rozeszły się wieści, że właśnie na obszarze dóbr państwowych firma «Olearta» ma zamiar wydzierżawić pola kosówkowe dla eksploatacji olejku.

Przeciw temu projektowi wystąpiła Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, Kuratorjum lwowskie, Polskie Tow. Przyr. im. Kopernika i Pol. Tow. Tatrz., w prasie codziennej zaś pojawił się szereg artykułów przeciw rabunkowemu eksploatowaniu kosówki i odzieraniu z szaty roślinnej całych zboczy górskich.

Na skutek tego Dyrekcja Lasów Państwowych we Lwowie pismem z 28. VII. 1925 Nr. 13567 ex 1925, skierowanem do Polskiej Delegacji przy Międzynarodowej Komisji Delimitacyjnej Polsko-Czesko-Słowackiej na ręce przewodniczącego prof. Dr. W. Goetla doniosła, że «odnośnie do reskryptu Min. R. i D. P. z dn. 17. V. 1925 L. 1990 L. A. umowa z firmą «Olearta» fabryką przetworów chemicznych we Lwowie o eksploatację kosodrzewiny na połoninach Czarnohory, oraz Dancerza w Nadleśn. Worochta nie przyszła do skutku, wobec czego o eksploatacji kosodrzewiny na terenach państwowych w obrębie Czarnohory mowy być nie może. Zresztą kosodrzewiny w lasach państw. wcale się nie eksploatuje i wogóle eksploatować nie zamierza».

W dn. 23 maja 1924 r. odbyła się w Min. Rob. Publ. również w sprawie kosodrzewiny konferencja Międzyministerjalna przy udziale delegatów Min. Rob. Publ., Min. Rol. i D. P., Min. Spr. Wewn. (Państw. Służba Zdrowia), Min. W. R. i O. P. Konferencja ta uznała zgodnie z wielu względów niszczenie kosodrzewiny w Karpatach Wschodnich przez jej eksploatację na olejek za niedopuszczalne, te zaś przedsiębiorstwa, które otrzymały już koncesję, postanowiono surowo kontrolować pod względem dopełnienia warunków przy wykonywaniu koncesji. Ministerstwo Rol. i D. P., które objęło kierownictwo dalszej akcji, przygotowało następnie projekt ustawy uzupełniającej do galicyjskiej ustawy lasowej z r. 1852, który obok limb, cisów i bierze w bezwzględną ochronę kosodrzewinę, zakazując jej niszczenia. «Wobec tego jednak, że, stosownie do postanowień art. 99 ustawy konstytucyjnej, bezwzględny zakaz użytkowania kosodrzewiny pociągnąłby za sobą obowiązek wypłacania właścicielom odszkodowania, Ministerstwo, biorąc pod uwagę stan finansowy państwa, odstąpiło od pierwotnego zamiaru».

Ponieważ w ten sposób zakusy handlarzy na eksploatację terenów państwowych spełzły na niczem, zwrócili oni uwagę na tereny prywatne. W lecie 1925 r. właściciel połoniny Maryszewskiej Berłaniuk wydzierżawił 560 morgów konsorcjum «Howerla» dla celów eksploatacji kosówki, a województwo stanisławowskie udzieliło na tę eksploatację koncesji.

Również zezwoliło na eksploatację kosówki w okolicach Rafajłowej, w Gorganach.

W październiku zaś 1925 r. M. R. i D. P. pismem z 11. X. 1925, Nr. 4779 zezwoliło konsorcjum «Howerla» na korzystanie ze starej drogi wzdłuż potoku Maryszewskiego przez rezerwat w lasach państwowych. Wobec tego kuratorjum lwowskie P. K. O. P. i Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika podjęły energiczną akcję, mającą na celu unieważnienie powyższych zezwoleń.

Min. Rol. i D. P. ze swej strony w piśmie do Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika wyjaśniło, że «obowiązujące na terenie b. zaboru austrjackiego ustawodawstwo leśne nie upoważnia władz administracyjnych do wydawania bezwzględnego zakazu użytkowania lasu, którym w rozumieniu wspomnianego ustawodawstwa jest również kosodrzewina. W zakresie podległym działaniu Ministerstwa R. i D. P. władze administracyjne mogą stosować w celu ochrony kosodrzewiny jedynie te środki, jakie przewidziane są w ustawie lasowej z dnia 3 grudnia 1852 (Dz. U. P. Nr. 250) §§ 4—6 i 19—23, oraz w ustawie z 15. VI. 1904 (Dz. U. Kr. Nr. 93) o niektórych zarządzeniach policyjno-leśnych i wodnych §§ 2—8». Zaś w sprawie udzielenia pozwolenia na przejazd drogą przez rezerwat państwowy wyjaśniło Ministerstwo, że «zezwolenie to oparte zostało na przepisie ustawy, który zniewala właściciela gruntów do zezwolenia na przewożenie płodów leśnych przez swoje grunty.

§ 24 cytowanej ustawy lasowej z r. 1852 używa bowiem określenia «płody leśne», a kosodrzewina jest bezspornie płodem leśnym».

W piśmie tem przypomniało wkońcu Ministerstwo, że aczkolwiek pierwotny projekt ustawy uzupełniającej do galicyjskiej ustawy lasowej z 1852 r. został poniechany (p. w.), to jednak, aby sprawy ochrony kosówki nie zostawić w zupełnem zawieszeniu, Minister R. i D. P. wydał 13. II. 1926 za L. 195 — L — I. zarządzenie, które nie zabraniając zasadniczo eksploatacji kosówki, czyni ją jednak prawie niemożliwą przez przypomnienie całego szeregu istniejących przepisów gospodarczo-leśnych. Zarządzenie to m. i. orzeka: «1) Ponieważ kosodrzewina w rozumieniu ustawy z dn. 15 czerwca 1904 (Dz. U. Kr. N. 93) o niektórych zarządzeniach policyjno-leśnych i wodnych jest lasem, na co wyraźnie wskazuje § 8 ust. 1 tejże ustawy, polecający stosowanie § 2—7 odnoszących się do obszarów leśnych, przeto do kosodrzewiny ma między innemi zastosowanie przepis § 4 ustawy lasowej z dn. 3. XII. 1852 r. (Dz. U. P. A. 250). Pozbawienie kosodrzewiny gałęzi, pędów i igieł, jak to wykazało doświadczenie, jest pustoszącem obchodzeniem się z lasem w rozumieniu § 4 ustawy lasowej z r. 1852 i winno być bezwzględnie wzbraniane... 2) Użytkowanie kosodrzewiny może się odbywać jedynie przez zupełne wycinanie krzewów przy szyi korzeniowej, bez karczowania pniaków i korzeni, z przestrzeganiem przepisu § 8 cytowanej ustawy krajowej z r. 1904 t. zn. wąskiemi pasami, biegnącemi w kierunku poziomym»...

Wyjaśniło wkońcu Ministerstwo, że «uchwały międzyministerjalnej konferencji, która odbyła się w Ministerstwie Robót Publicznych w dn. 23 maja 1924 r., mogły być uwzględnione jedynie o tyle, o ile mieszczą się one w ramach obowiązujących ustaw». Innemi słowy, Min. R. i D. P. stwierdziło, że uchwały wspomnianej konferencji nie mieściły się w ramach ustaw, skoro wbrew tym uchwałom zezwoliło później na eksploatację kosówki i przejazd przez rezerwat. Bestronnemu czytelnikowi nasuwa się tu zapewne uwaga, że: 1) dziwnem jest, iż reprezentaci aż 4 Ministerstw mogli zgodnie uchwalić coś, co sprzeciwia się istniejącym ustawom leśnym, (które zasiadając do stołu obrad chyba znali); 2) dziwnem jest, że reprezentant M. R. i D. P., który był również na tej konferencji, dopuścił do podobnych uchwał.

Co się tyczy Pol. Tow. Przyr. im. Kopernika, to wypowiedziało ono twierdzenie pod adresem Min. R. i D. P., że «względy natury prawnej nie mogły go skłonić ani do udzielenia koncesji na eksploatację kosówki, ani do pozwolenia na przejazd przez rezerwat na polanę Maryszewską».

Co do pierwszego zaznaczyło Towarzystwo, że «nie mogła tutaj na szali zaważyć troska o Skarb Państwa, który byłby rzekomo zmuszony do wypłacania odszkodowań właścicielom ochranianej ustawą kosodrzewiny. Od lat bowiem istnieje cały szereg ograniczeń, wynikających z ogólnego charakteru użyteczności publicznej, jaki mają lasy i kosodrzewina, a ustawodawstwo leśne zna szereg bezwzględnych zakazów, jak n. p. zagwarantowany ustawą krajową z r. 1904 bezwzględny zakaz zupełnych wyrębów i palenia kosodrzewiny, a nikomu nawet na myśl nie przyszło, że ten zakaz jest wywłaszczeniem właścicieli kosodrzewiny i że trzeba ich za to odszkodować». Co do pozwolenia na przejazd przez rezerwat, zaznaczał cytowany memorjał Towarzystwa, że «ustawa galicyjska z r. 1852 przewiduje jedynie doraźny przewóz produktów leśnych przez cudze grunty. Maszyny fabryczne nie są produktem leśnym, a pozwolenie na budowę i użytkowanie drogi, służącej fabryce dla stałej komunikacji, nie może być podyktowane przepisem ustawy z r. 1852 przewidującej jedynie przewóz doraźny».

Na skutek akcji, przeprowadzonej przez Państwową Radę Ochrony Przyrody i Polskie Towarzystwo Tatrzańskie Wojewódzka Komisja Turystyczna w Stanisławowie wysłała komisję dla zbadania eksploatacji kosodrzewiny, w skład której weszli delegaci Min. Rob. Publ., Państw. Rady Ochrony Przyrody, Wojew. Komisji Turystycznej i oddziałów P. T. T. stanisławowskiego i kołomyjskiego.

Komisja zwiedziła świeżo zorganizowane fabryki olejku kosodrzewinowego i tereny eksploatowane i stwierdziła, że:

1) tereny pozbawione szaty kosówkowej jeszcze przed wojną, przedstawiają się jako pustkowia, na których nie odnawia się kosówka, ani nawet nie odrasta trawa;

2) eksploatacja kosówki na olejek nie przedstawia widoków większego zysku, że przeto niema widoków powodzenia,

Sama świadomość jednak małych zysków nie wystarcza. Los kosówki będzie dopiero wtedy zabezpieczony, gdy odpowiednie ustawy leśne wezmą ją należycie w obronę. Ponieważ projekt ustawy o ochronie lasów opracowany przez Ministerstwo Rolnictwa z dn. 11. IX. 1925 N. 2560 Pr. nie czynił tego w należytym stopniu, przeto Państwowa Rada Ochrony Przyrody wniosła do Ministerstwa Rolnictwa szereg wniosków co do zmian w tym projekcie. Po długich pertraktacjach Ministerstwo uwzględniło ostatecznie większość projektowanych przez P. R. O. P. zmian i nowy projekt ustawy o zagospodarowaniu lasów, nie stanowiących własności Państwa, zabezpieczał kosówkę już w znacznie lepszym stopniu, w szczególności §§ 19—23, 41 i 57, uznające kosówkę za las ochronny, zabraniające wypalania jej, pozbawiania gałęzi, igieł i t p. Od sposobu interpretacji tych paragrafów i ścisłości ich przestrzegania przez władze, zależeć będzie dalszy los kosówki i krajobrazu wschodnio-karpackiego.

TATERNICTWO I ALPINIZM

Kronika zimowa 1925—26 (zestawił dr. Marjan Sokołowski). Rosnące zainteresowanie taternictwem zimowem wśród taterników polskich objawiało się tego sezonu zimowego szeregiem znamiennych objawów. Przedewszystkiem powiększeniem «zastępu zimowego» o kilku młodych dotychczas latem tylko w Tatrach czynnych taterników, podejmujących poważne i samodzielne zimowe wyprawy. Powtóre taternicy polscy rozszerzyli swą działalność bieżącego roku już na całe Tatry, od Rohaczów po Przełęcz Pod Kopą, odrywając się od zwykłych dotychczas punktów wyjściowych, jak Hala Gąsienicowa i Morskie Oko. — To pociągnęło za sobą oczywiście i długotrwałość wypraw. Wycieczki tygodniowe a w nich i marsze kilkudziesięciogodzinne bez przerwy nie należały w tym sezonie do rzadkości. Przystąpiono dalej z powodzeniem do rozwiązywania największych i najtrudniejszych zimowych problemów w Tatrach (Łomnica przez Miedziane Ławki). Używanie namiotów i worków do spania, racjonalne biwakowanie w namiotach, lub nawet pod gołem niebem było na porządku dziennym. Wznowiono wreszcie tego sezonu wycieczki piesze, bez nart.

Błyszcz — Bystra — Suchy Zadek. A. Karpiński, Marcinkowski, Mikiewicz 12-go kwietnia.

Zielony Przedni Wierch. A. Karpiński (sam) 14 kwietnia.

Spalona — Banówka. A. Karpiński (sam) 15 kwietnia.

Dol. Chołowską i Zuberską i okoliczne szczyty zwiedzały w marcu 3-tygodniowe wyprawy naukowe pod kierown. p. Chmielewskiego.

Giewont (I w. zim. wprost z Małej Dolinki t. zw. żlebem Kirkora). K. Mischke, dr. M. i S. Sokołowscy 3 kwietnia.

Pośrednia Turnia (II w. zim. wprost od wsch.). K. Mischke, A. i dr. M. Sokołowscy 23 grudnia.

Prz. Szpara (II w. zim. od pd.) — Krótka (V w. zim.). J. A. Szczepański i S. K. Zaremba 13 kwietnia.

Krótka (IV w. zim.). A. Tây i tow. 2-go kwietnia.

Szczyrbskie Solisko (III w. zim.). A. Tây i tow. 3 kwietnia.

Mała Koprowa Turnia (II w. zim.). J. A. Szczepański i S. K. Zaremba 15 kwietnia.

Prz. pod Mnichem Zadnim (I prz. zim.). Ciż 16 kwietnia.

Cubryna (I w. zim. pn. ścianą). E. i inż. W. Romerowie i J. i inż. Z. Rzepeccy 5 kwietnia.

Litworowy Szczyt (III w. zim.). J. Lingsch i G. Seide 1 kwietnia.

Wielicki Szczyt (III w. zim., II zim. trawersowanie z pd.-wsch. na zach.), ci sami, tegoż dnia.

Hruba Turnia (I w. zim.). Zofja i dr. J. Krókowscy i dr. M. Sokołowski 1 lutego. (II w. zim. E. i inż. W. Romerowie i J. i inż. Z. Rzepeccy 7 kwietnia.

Śnieżna Przełęcz (I prz. zim. z pd. na pn.). J. Loteczkowie, H. Grossman, H. Hoyer, R. Loteczka, J. Oppenheim i dr. H. Szatkowski 6 kwietnia.

Łomnica (I w. zim. przez Miedziane Ławki). Inż. A. Czernetzky, inż. K. Wollak i F. Wollak 4 kwietnia. (II w. zim. od pn.). W. Dobrowolski, J. Dorawski, J. Dürr, S. Kowenicki, K. Mischke i dr. M. Sokołowski 9 kwietnia.

Jagnięcy Szczyt (IV prz. zim. pn.-wsch. grani). Klara Hensch, B. Hajts i G. Seide 15 lutego.

Uzupełnienie zestawienia z sezonu zimowego 1924—25 (p. «Taternik» nr. 1—2 z września 1925 r.):

MIEDZIANE. S. K. Zaremba (sam) 11-go kwietnia.

BIAŁCZAŃSKA PRZ. (I prz. zim.). J. A. Szczepański (sam) 28 stycznia.

RYWOCIŃSKA PRZEŁĘCZ (prz. z pn. na pd.) — DZIADOWSKA SKAŁA (II w. zim.. Tenże (sam) 1 lutego.

(Kronikę zimową 1926—27 podamy w nast. nr. «Przeglądu Turystycznego»).

Ostatni **sezon** taternicki (1926) zaznaczył się — znowu — szeregiem pierwszorzędnych wypraw, zarówno powtórzeń jak pierwszych przejść. Na czoło przedsięwzięć musimy wysunąć zaatakowanie, niestety już w pobliżu szczytu załamane, jednej z największych i najwspanialszych ścian tatrzańskich: Rumanowego z Doliny Kaczej — a obok tego pierwsze przejście takich ścian jak: pn. i pd. Wideł (Dr. Z. Klemensiewicz i W. Smoluchowski), pn.-zach. Wielickiego szczytu, pn. urwisk, pn.-zach. grani Hrubego etc. Dokonano też XI przejścia pd. ściany Zamarłej Turni (J. Golcz i J. Kuryłowicz), V przejścia pn. ściany Galerji Gankowej, I samotnego trawersowania Szarpanych Turni. Wreszcie wiadomo nam skądinąd, że wznowiono również próby rozwiązania kilku innych powszechnie znanych, najtrudniejszych problemów tatrzańskich. Te wszystkie rezultaty *jednego* tylko sezonu — łącznie z działalnością zimową, skierowaną owocnie ku przejściom dawniej za niemożliwe uważanym — raz jeszcze przeczą wszelkim wywodom zarówno o owem przysłowiowem «wyczerpywaniu się problemów», jak też i o jakoby dość słabym ruchu taternickim wogóle. Kto jest tych poglądów, niech uważnie przeczyta załączone Sprawozdanie Sekcji Taternickiej: i ilością i jakością dokonanych przejść zbliżamy się coraz bardziej do najhonorniejszych lat rozwoju taternictwa.

Zauważyliśmy w Tatrach ubiegłych zim dwie niezbyt pożądane nowości: taterników w zupełności nie posiłkujących się nartami i narciarzy urządzających «sportowe» wyścigi w górach. Rezultaty: w kwietniu 1926 r. wędruje pieszo para turystów z Zakopanego przez Goryczkową Przełęcz do Pod Bańskiej $2^1/_2$ dnia, natomiast nasze tuzy i asy narciarskie przebiegają *jednego* dnia takie drogi jak: Zakopane-Kasprowy-Dol. Cicha-Zawory-Wrota Chałubińskiego - Morskie Oko-Opalone i Świstówka-5 Stawów-Zawrat-Zakopane, lub: Zakopane - 5 Stawów-Świstówka i Opalone-Morskie Oko-Wrota Chałubińskiego-Ciemne Smreczyny-Kopa Koprowa-Dol. Cicha-Tomanowa Prz.-Ciemniak-Krzesanica - Małołączniak-Kopa Kondracka-Zakopane. O ile zupełne zrezygnowanie z nart wydaje nam się niewłaściwe, bo przedewszystkiem niewygodne i utrudniające drogę, i zuboża turystę o cały świat wrażeń — o tyle znowu, sądzimy, biegi podobne wymienionym są niegodne gór i racjonalnej turystyki. Musimy wprawdzie podziwiać poziom kwalifikacji fizycznych, temperamentu i wytrzymałości ich realizatorów, ale stanowczo twierdzimy, że wycieczki górskie nie są właściwem polem dla tej ekspanzji. Na zawodach międzynarodowych te same właściwości oklaskujemy z całego serca. Ale góry nie są boiskiem.

Wśród taterników, zimą chodzących po Tatrach zaczynają się coraz jaskrawiej wyodrębniać dwa odmienne typy: zwolenników prawdziwie śnieżnych dróg, choćby nawet pozbawionych wspinaczki, i sympatyków przedewszystkiem skalnych wypraw, hołdujących też (może zresztą

nie całkiem świadomie) koncepcji przenoszenia w zimę żywcem typów alpinizmu letniego. Turysta o upodobaniach idących w tym drugim kierunku lęka się wszelkich przejść o prawdziwie śnieżnym charakterze, związanych też z odpowiednią dozą zimowych niebezpieczeństw. Nie wyrabia w sobie potrzebnego zasobu doświadczenia zimowego, ożywia się jedynie na graniach — przyczem wzdycha do tego, by miały jak najmniej śniegu i jaknajbardziej, w słońcu kwietniowem wygrzane, przypominały letnie warunki. Uważamy, że te upodobania, wśród wielu rozpowszechnione i b. popularne, niosą z sobą duże niebezpieczeństwa dla rozwoju taternictwa zimowego. Sukcesy zimowe nie polegają na wyjściu wkońcu kwietnia bezśnieżną granią na Żabiego Konia — lecz na przejściu dróg zimowych, gdzie elementem decydującym jest śnieg, w swym różnorodnym charakterze i właściwościach. Ten wzgląd musi być jedynym racjonalnym punktem wyjścia przy planach wypraw zimowych.

Straszliwe duchy, przed których rozpętaniem ostrzegał w III tomie «Wierchów» (1925) prof. Pawlikowski, coraz częściej wypełzają z nor na światło dzienne. Ostatnio w «Lwowskich Wiadomościach Muzycznych i Literackich» (nr. 4 z kwietnia b. r.) drukuje okropny cykl wierszy tatrzańskich p. Mieczysław Opałek, autor znanej książeczki «Dzieci polskie Franciszkowi Józefowi». Z poezyj p. Opałka, pełnej «szczęsnych uciech», «dusz kolebanych w granitowej kołysce», «mgiel-płaczek», «dranic», «makał połedni», «pustoszy» i t. d. i t. d. zionie zuchwała i pewna siebie grafomanja, którą należy przygwoździć. Patrząc z szerszego punktu widzenia, sprawa wydaje nam się tak bardzo ważna, że nie wahamy się użyczyć jej tu miejsca. Pp. pisarzy uprasza się, by wogóle nie szli w Tatry, jeśli mają od nich wracać z małemi i wytartemi słowami. Poezja to wielka rzecz — a Tatry także. Nie każdy kto «odczuwa» i sumiennie wiąże co pospolitsze rymy, jest artystą. Ostrzegamy przed próżnym trudem rodzenia się w górach literatem. Jeśli kogoś «ponosi» — niechże uczciwą prozą, bez obelgi i frazesu, opisze swą wycieczkę — no, swe wrażenia (to zwykle dla postronnych mniej ciekawe, a grubo trudniejsze) — broń Boże, niech się nie porywa na poezję. To jest tak samo, jak gdyby jakiś ceper za pierwszą bytnością w Tatrach chciał odrazu przejść południową ścianę Zamarłej Turni. Jednemu się uda — ale tysiąc innych kark skręci. Jeszcze nie dostrzegliśmy tego jednego.

Głośny film alpinistyczny «Święta góra» («Der heilige Berg» — u nas «Monte Santo») wywołał, jak było do przewidzenia, także i w Polsce (gdzie go oglądano pokolei w Krakowie, Warszawie i innych miastach) szereg sprzecznych uwag i sądów. Wobec ubóstwa naszej literatury fachowej sądy te musiały się ograniczać do dyskusyj i korespondencji prywatnej. Obok zdecydowanego zachwytu, spotkaliśmy się z bezwzględnem potępieniem, a prawda jest tym razem jednak w pośrodku. Film dr. Arnolda Fancka, będący już jego czwartym górskim filmem, ma wspaniałe zdjęcia z natury, niektóre wogóle w dziedzinie kinematografji wprost rewelacyjne (motywy chmur, wspinaczka). Szwankuje natomiast strona ideowa utworu, razi niemiecki sentymentalizm (nieszczęsna mandolina!), gniewa robienie z alpinisty lekkoducha, nie wahającego się dla swej chimery narażać lekkomyślnie na niebezpieczeństwo młodszego i mniej doświadczonego towarzysza. Można się też zgodzić ze zdaniem, że jest coś upokarzającego w tem pokazywaniu dla wesela laików i szerokiego tłumu surowych obrzędów alpinizmu. Ale z tem wszystkiem: film wybiegał daleko ponad poziom innych sportowo-górskich «dramatów» i jeżeli nie był jeszcze tem, czem być mógł, dał przecież początek — *dobry*.

Coraz ściślejsze związki i coraz intensywniejszą działalność rozwijają w latach ostatnich taternicy polscy w górach pozapolskich, europejskich i nawet egzotycznych. O kilku z nich czytamy w Sprawozdaniach Sekcji Taternickiej A. Z. S. u krakowskiego. Nie wyczerpuje to jednak listy. Słyszeliśmy, niestety bez podania szczegółów, o pięknych wyprawach alpejskich niestrudzonego prof. Klemensiewicza; zawędrowano w góry sycylijskie; inż. Adam Karpiński już w r. 1925 porobił szereg pierwszorzędnych przejść w Alpach jak samotne wyjścia na Weissmies 4031 m, Monte Rosa-Dufourspitze 4638 m, Portjenhorn 3572 m, Breithorn 4131 m, Gobbi di Rollin 3908 m, Mały Matterhorn 3886 m — a w towarzystwie, na Dufourspitze (ponownie), Grenzgipfel 4620 m, Zumsteinspitze 4573 m, Punta Gnifetti 4561 m i Matterhorn 4482 m. Tenże inż. Karpiński wyszedł w ostatniej zimie (1927) samotnie na Viso nozzo 3018 m, a w towarzystwie p. Tadeusza Hertmana ze Lwowa na Monte Viso 3843 m. Ten nowy, wzmożony okres działalności polskiej w Alpach ma się jeszcze pogłębić i rozszerzyć w najbliższych latach. Eldorado turysty wysokogórskiego, Alpy, przyciągają oczywiście głównie polskich taterników — ale nie zapomina się i o planach poważniejszych wypraw w inne góry. Wspomnieć wypada o poważniejszych wycieczkach w Pireneje, Sierra Nevada i Abruzzy. W szczególności prof. dr. W. Goetel, w Sierra Nevada wyszedł na grzbiet w grupie Monte Veleta (3100) oraz w Pirenejach hiszpańskich zwiedził Pic de la Furcanada. Dr. M. Sokołowski zwiedził w zimowych warunkach M. Corno w Abruzzach. Miejmy nadzieję, że trudności paszportowo-ekonomiczne kiedyś się skończą, a wówczas wyprawy alpinistyczne zagranicą staną się u polskich turystów regułą, pożądaną ze wszystkich możliwych względów.

Sekcja Taternicka A. Z. S. Sprawozdanie z działalności w r. 1925. Na odbytem 21 stycznia Zwyczajnem Ogólnem Zebraniu członków uchwalono między innemi niektóre poprawki w regulaminie Sekcji. Z nich najważniej-

szą jest zniesienie funkcji przedownika wycieczek popularnych, a ustanowienie zastępcy przewodniczącego.

Skład Zarządu Sekcji z r. 1925 był następujący: dr. Marjan Sokołowski — przewodniczący, Jan Dorawski — zastępca przewodn., dr. Jerzy Krókowski — sekretarz, Kazimierz Mischke — skarbnik, Adam Sokołowski — bibljotekarz.

W ciągu roku szkolnego życie towarzyskie Sekcji skupiało się na zebraniach dyskusyjnych, których odbyło się 19. W referatach poruszano najrozmaitsze tematy związane z Tatrami, taternictwem i z alpinizmem. Najlepiej świadczą o tem przytoczone niżej tytuły pogadanek i wykładów:

«Próby zdobycia M. Everest». H. Barth i jego działalność w półn. Alpach Wapiennych. O przygotowaniu młodzieży do taternictwa. Polemika o używaniu środków technicznych w alpinizmie. Dzieje zdobycia M. Cervin. Ubiegły sezon zimowy w Tatrach. Alpinizm na Kaukazie. E. G. Lammer jako alpinista i pisarz alpinist. Letnia technika skalna. Budowa geol. Alp. Roślinność Alp. Wrażenia wyprawy w Alpy. Wyprawy w Alpy Wallijskie i grupę M. Blanc. Pierwsze zimowe wyprawy w Tatry. Z pobytu w Norwegji. Zdobycie Uszby. Walka o M. Everest. W sprawie ideologji taternickiej cz. I i cz. II». Zebrania odbywano bądź w lokalu A. Z. S. (Zwierzyniecka 48), bądź w Instytucie Botanicznym U. J. (Lubicz 46) — o ile wykład wymagał wyświetlania przeźroczy. Za życzliwą gościnę udzielaną zawsze Sekcji przez dyrektora tegoż Zakładu prof. dr. Władysława Szafera, wyraża Mu Zarząd Sekcji na tem miejscu serdeczne podziękowania. Również dziękuje Zarząd Sekcji prof. Uniw. Jagiell. dr. Janowi Nowakowi i adjunktowi Uniw. Jagiell. dr. Bogumiłowi Pawłowskiemu za wygłoszenie wykładów o budowie i florze Alp.

Prócz wspomnianych wyżej zebrań dyskusyjnych odbyło się 5 zebrań informacyjnych, na których omawiano zwykle różne sprawy z planowanemi wyprawami związane.

Publicznych wykładów urządziła Sekcja w Krakowie 3:

17. I. dr. M. Świerz: Piękno i groza zimy tatrzańskiej.

6. II. major B. Romaniszyn: Wyprawy angielskie na M. Everest, a nowe prądy w alpinizmie i taternictwie.

1. III. prof. uniw. dr. W. Goetel: Spór o M. Oko i Jaworzynę, a park narodowy w Tatrach.

Ten ostatni wykład urządzono wspólnie z Polsk. Towarz. Tatrzańsk. Oddz. krak.

W cyklu wykładów powszechnych wygłosił na prowincji (w Jaśle, Kętach i Dębicy) dr. M. Sokołowski odczyty p. t. «Wyprawy na najwyższy szczyt świata».

Bibljoteka Sekcji powiększyła się o 20 dzieł zakupionych z funduszów Sekcji.

Z czasopism, które Sekcja stale prenumeruje wymienić należy: «Taternik», «Wierchy», «Przegląd Turystyczny», «Ochrona Przyrody», «Turistik, Alpinismus u. Wintersport», «Allg. Bergsteiger-Zeitung».

Bibljoteka otwarta była zawsze we środy od 7.30 do 8.00 wiecz.

Specjalnego kursu taternickiego nie urządzała Sekcja tego roku. Natomiast zarówno wycieczki instrukcyjne w Tatry, jak wycieczki ćwiczebne w okolice Krakowa cieszyły się nader liczną frekwencją i wykazywały zwiększającą się stale u członków sprawność we wspinaniu się.

Wycieczek instrukcyjnych w Tatry odbyto 2:

31. V. dr. J. Krókowski poprowadził wycieczkę na Hruby (granią od Przeł. Terjańskiej Wyżniej) i 2. VI. na Krywań (granią od Szpary).

Wycieczek ćwiczebnych odbyto 5: 10. V. do Bolechowic, 17. V. do Mnikowa, 24. V. do Dol. Będkowskiej, 14. VI. do Dol. Będkowskiej, 21. VI. do Dol. Będkowskiej i Bolechowic.

Nader żywą działalność rozwinęli członkowie w sezonie zimowym. Piękna i stała pogoda zwłaszcza w kwietniu pozwoliła na urządzenie szeregu pierwszorzędnych zimowych wypraw skalnych. Ogółem podjęto ich 9. (P. «Kronika zimowa» w r. 1925—26).

Niemniej liczne wyprawy podejmowali członkowie w sezonie letnim mimo niezbyt pomyślnej pogody. Z ważniejszych wypraw letnich wymienić należy następujące:

Świnica (pn.-zach. ścianą, 18. VIII. S. K. Zaremba sam), Świnica (nowa droga pn. ścianą, 18. VII. J. Dorawski i Z. Zakrzewski), Zawratowa T.-Niebieska T.-Świnica (28. VII. inż. W. Romer i J. Sokołowski, 10. IX. J. A. Szczepański i S. K. Zaremba). Kościelec (pd. granią, 23. VIII. S. K. Zaremba sam), Kozie Czuby (pn. ścianą, III prz.), Kozia Przełęcz Wyżnia (nowa droga od pn., 17. VII. J. Dorawski i A. Sokołowski), Wierch pod Fajki (I wyjście wsch. ścianą, 22. VII. A. i J. A. Szczepańscy i S. K. Zaremba), Mnich (pn. ścianą, 1. VI. J. i dr. M. Sokołowscy), Krywań (od pn.), Krywań (wsch. ścianą i nowy warjant w pn.-wsch. grani, 10. VII. J. A. Szczepański sam), Ostra (granią od Furkotnej Prz.), Ostra (I wyjście pn.-zach. ścianą) — Krótka (I zejście na pn.-wsch.): 9. VII. J. Dürr i A. i J. A. Szczepańscy, Soliska (I wyjście wsch. ścianą na pd. wierzch, 13. VII. ciż), Zadnia Soliskowa T. Młynicka Prz. (nowa droga od pn., 8. VII. ciż), Mała Koprowa Turnia (nowe drogi wprost z Dol. Mięguszowieckiej i Dol. Hlińskiej, 8. i 14. VII. ciż), Ciemnosmreczyńska Turnia (I wyjście od pd., 6. VII. ciż), Szatan-Grań Baszt. Grań Mięguszowiecka (24. VII. Zofja i dr. J. Krókowscy), Wołowiec Mięguszowiecki-Hińczowa T.-Wołowa T.-Żabi Koń (pd. ścianą, 31. V. J. i dr. M. Sokołowscy), Waga-Czeski-Wysoka, Rumanowa Prz.-Ganek, Ganko-

wa Prz.-Rumanowy-Żłobisty, Mała Kończysta (zach. ścianą), Gierlach (IV wyjście z Dol. Kaczej, 31. V.: M. Dawidowska, J. Dorawski, dr. K. Piotrkowski, A. Sokołowski i Z. Zakrzewski), Mała Wysoka (od Rohatki, 26. VIII. dr. J. Krókowski sam), Dzika Turnia (I wyjście od pn.-zach., 26. VII.: br. Szczepańscy, R. Wasserberger i S. K. Zaremba), Skrajna Nowoleśna Turnia (I wyjście pn. ścianą) — Warząchowe Turnie-Staroleśna-Zwaliste T.-Baniaste Turnie: 29. VII., K. Bronk, br. Szczepańscy, R. Wasserberger i S. K. Zaremba, Mały Lodowy-Lodowy Szczyt, Kopa Lodowa-Lodowy, Kopa Lodowa (III prz. pd. ściany, 9. VII. J. Dorawski i A. Sokołowski), Sokola Turnia (I wyjście pd.-zach. ścianą, 25. V. A. Czerniński i J. A. Szczepański), Drobna Turnia (I wyjście od pn.-wsch.) — Żółty Szczyt-Pośrednia Grań: 1. VIII., A. i J. Liskowie, A. i J. A. Szczepańscy, R. Wasserberger i S. K. Zaremba, Ostry Szczyt, Rywociny, Barania Prz.-Durny Szczyt (2-krotnie), Łomnica (pn. ścianą, droga podana), Jagniący-Kołowy-Jastrzębia Turnia (2-krotnie), Płaczliwa Skała (I prz. pn. grani, 6. IX.: J. Dürr i A. Sokołowski), Jatki Zadnie-Płaczliwa Skała-Hawrań.

Z tych 45 wypraw nadzwyczaj trudna była 1 (Kopa Lodowa od pd.), bardzo trudnych 7, samotnych 4. Na wielu wycieczkach korzystali członkowie z namiotu, stwierdzając ogromną jego użyteczność w tatrzańskim terenie.

W ubiegłym roku rozszerzyła Sekcja swą działalność i na Alpy a nawet na góry poza Europą. Dwu jej członków, dr. K. Piotrowski i A. Sokołowski wyszli 29. VII. na M. Cervin (Matterhorn) przez Häruli, a 4. VIII. na Col du Midi przez Glacier du Géant. Dr. A. Gadomski zaś wyszedł na Diebel-Tarif w Pustyni Libijskiej.

W sezonach zimowych odbyto szereg wycieczek narciarskich w Tatry i Beskidy.

Za zaginionym ś. p. Bystramem z Warszawy podjęli wyprawę ratunkową 23. XII. K. Mischke, A. i dr. M. Sokołowscy. Idąc za mylnemi wskazówkami pozostałego przy życiu towarzysza ś. p. Bystrama, wyprawa przeszukała Pośrednią Turnię, Prz. Świnicką i Skrajną Turnię i znalazła zaginionego dopiero na wsch. zboczu pod Liljowem. Po bezskutecznych usiłowaniach przywołania ś. p. Bystrama do życia, zniesiono jego zwłoki aż na ścieżkę.

Sekcja utrzymywała żywy kontakt z pokrewnemi towarzystwami, z Sekcją Narciarską A. Z. S. Kraków, z Pol. Tow. Tatrz. i z Karpathenverein'em. Sekcja Narciarska na walnem zgromadzeniu zaprosiła na jednego z wiceprezesów członka Sekcji Taternickiej. Do Zarządu Głównego P. T. T. powołani zostali: J. Dorawski, K. Mischke i A. Sokołowski. Ze Sekcją Turyst. P. T. T. łączą Sekcję nader ścisłe węzły, przedewszystkiem przez współpracę w «Taterniku», ze Sekcją Ochrony Tatr P. T. T. przez współpracę w «Ochotniczej Straży Górskiej». Przewodniczącym Koła Akad. przy Oddz. Krak. P. T. T. jest skarbnik Sekcji K. Mischke. — Z Karpathenverein'em łączyła Sekcję żywa korespondencja.

Sekcja założyła dla swych członków wypożyczalnię sprzętu turystycznego, z której za małą opłatą mogli członkowie pożyczać namiot, skafandry i spodnie skafandrowe. Wypożyczalnia będzie stopniowo rozszerzana.

Działalność literacka członków ograniczała się na razie do krótkich artykułów (poza «Taternikiem») w «Kurjerze Sport.», w «Ilustr. Kurjerze Codziennym», w «Orlim Locie» i «Wierchach».

Sekcja Taternicka A. Z. S. Sprawozdanie z działalności w r. 1926.

Skład Zarządu Sekcji w r. 1926 był ten sam co w roku poprzednim.

Zebrań towarzyskich odbyło się 12, z odczytami na nast. tematy: Skala trudności Komarnickiego a Chmielowskiego-Świerza. Kilka uwag o wypadkach w górach. Za Meije i dzieje jej zdobycia. Górskie parki natury w Szwajcarji i Ameryce. O asekuracji. Na marginesie Allgem. Bergsteiger-Zeitung z r. 1925. Wrażenia z wycieczki w Apeniny, wreszcie 2 bardzo ożywione wieczory dyskusyjne na temat «Malloryzm a Taternictwo». Zebrania odbywały się jak w poprzednim roku w Czytelni A. Z. S. oraz w Instytucie Botanicznym U. J., a od października głównie w udzielonym życzliwie Sekcji lokalu P. T. T. ul. Potockiego 4. — Wykładów publicznych w Krakowie nie urządzano, natomiast z ramienia Wykładów powszechnych U. J. wygłosił dr. M. Sokołowski dalszą serję odczytów o «Wyprawach na najwyższy szczyt świata», a to w Zakopanem, Białej, Będzinie, Bochni i Olkuszu.

Żywy ruch panował również w Bibljotece Sekcji, która powiększyła się o 26 dzieł.

Działalność turystyczna Sekcji w roku sprawozdawczym cechuje zwiększenie się samodzielności członków, którzy po większej części zyskali już znaczne wyrobienie taternickie. Widać to przedewszystkiem w nowych przejściach, dokonanych przez członków, które naogół wykazują wyższy poziom niż w roku ubiegłym. W tych warunkach praca dydaktyczna Zarządu okazała się już zbyteczną, to też zaniechano urządzenia zwykłej wycieczki kursowej letniej w Tatry, a wycieczek ćwiczebnych w okolice Krakowa było tylko 2 (do Kobylan). Natomiast po raz pierwszy urządzono wyprawę kursową zimową pod kierownictwem dra M. Sokołowskiego, która, ciesząc się dużą frekwencją (10 osób), z powodu niekorzystnych warunków musiała się ograniczyć do wyjścia na Kościelec od Karbu (1. I. 1927).

Z ważniejszych wypraw letnich (o zimowych p. Kronika zimowa 1925—26) wymieniamy:

28. VI. Świnica pn.-zach. ścianą: K. Mischke (samotnie), Toż-Gąsienicowa T.-Niebieska T.-

Zawrat, Gładki-Walentkowa-Świnica, 18. VIII. Gąsienicowa T. I w. pn. ścianą: A. i J. A. Szczepańscy i S. K. Zaremba, Kościelec pd. granią (2-krotnie), 25. VII. M. Kozi I w. pn. ścianą: A. Szczepański i S. K. Zaremba, 19. VII. Zamarła T. X prz. pd. ściany: W. Dobrowolski, St. Kowenicki i M. Szczuka, Kozie Czuby IV prz. pn. ściany, 5. VII. Kozi Wierch III prz. pn. ściany: St. Kowenicki i M. Szczuka, 1. IX. toż (IV prz.): W. Birkenmajer, St. Gieszczykiewicz, E. Romer i J. Sokołowski. Grań Czarnych Ścian. 10. VIII. W. Buczynowa T. pn. ścianą (nowy warjant): W. Birkenmajer i St. Gieszczykiewicz, 16. VII. M. Buczynowa T. pn. ścianą: St. Kowenicki i M. Szczuka, 16. VIII. Mnich pn. ścianą: J. Kozłowska, dr. B. Pawłowski, dr. M. Sokołowski i K. Wallisch, 3. IX. toż: J. A. Szczepański i S. K. Zaremba, 5. IX. toż: W. Birkenmajer, St. Gieszczykiewicz, E. Romer i J. Sokołowski, 5. VII. Krywań III prz. pn.-zach. ściany (częściowo nową drogą): A. Czermiński, A. i J. A. Szczepańscy, Solisko granią od Bystrego Przechodu (2-krotnie), Ostra granią od Przełęczy pod Siodełkiem, 3. VII. Terjańska Przełęcz Wyżnia I w. wprost z Dol. Hlińskiej: A. Czermiński, A. i J. A. Szczepańscy, 7. VII. Djablowina I w. od zach. — Piekielnikowa T.-Szatan: A. i J. A. Szczepańscy, Szatan z Dol. Mięguszowieckiej Czerwonym Żlebem. Mięguszowiecki pn. ścianą, 20. VII. toż pn.-wsch. ścianą (warjant na drodze dra Świerza): J. Dorawski, M. Korowicz i M. Szczuka, 4. IX. grań Mięguszowiecka: W. Birkenmajer, St. Gieszczykiewicz, E. Romer i J. Sokołowski. Mięguszowiecki Środkowy pn. ścianą. Czarnostawiańska Przełęcz z nad Czarnego Stawu-Hińczowa T.-Żabi Koń graniami, 4. IX. Rysy I w. pn.-zach. ścianą: J. A. Szczepański i S. K. Zaremba, Niżnie Rysy pn.-zach. ścianą, Żabi Mnich pn.-zach. ścianą (kominem Świerza), 10. VII. Czeski I w. z Dol. Czeskiej: A. Czermiński, A. i J. A. Szczepańscy, Grań Waga-Czeski-Wysoka, Szarpane Turnie, trawersowanie (2-krotnie; 18. VII. J. Dorawski samotnie), 25. VII. Galerja Gankowa pn. ścianą (nowy duży warjant) — nowy warjant w zejściu z pod Kumanowej Przełęczy: W. Dobrowolski, St. Kowenicki i M. Szczuka, 8. VIII. toż, I w. od pn.-wsch. z Dol. Kaczej: H. Dębińska, J. Honowska, S. Makowski, A. i J. A. Szczepańscy i S. K. Zaremba, 6—7. VIII. niedokończona próba wyjścia (dotarto do wysokości 100 m. pod szczytem) na Rumanowy pn.-wsch. ścianą: J. Dorawski, S. Makowski, M. Korowicz, dr. M. Sokołowski i M. Szczuka, 6. IX. Wielicki I w. pn. ścianą: J. A. Szczepański i S. K. Zaremba, 9. IX. Dwoista T. I w. od pn.-wsch.: ciż, Łomnica drogą Jordana, 2. IX. M. Kiezmarski (granią od Niemieckiej Drabiny (nowa droga): dr. B. Pawłowski i K. Wallisch.

W liczbie tych wypraw były 3 nadzwyczaj trudne (Zamarła Turnia od pd., Mięguszowiecki pn.-wsch. ścianą, Galerja Gankowa), 9 bardzo trudnych, 2 samotne (w tem Szarpane Turnie, trawersowanie).

Znaczny postęp w porównaniu z poprzednim rokiem wykazuje działalność członków Sekcji na terenie innych gór europejskich, a więc Alp, ale również Pirenejów i Apenin. Objaw ten świadczy dowodnie o tem, że orjentacja turystyczna Sekcji sięga daleko poza ciasny obręb gór ojczystych, a członkowie jej, uzbrojeni w doświadczenia, zebrane na terenie Tatr w zimie, dorośli już do samodzielnego pokonywania technicznych i terenowych trudności wypraw alpejskich.

Już w maju 1926 prof. dr. M. Goetel odbył szereg wypraw w Pireneje hiszpańskie i francuskie, a to 21—22. V. wyjście na M. Veleta w grupie Sierra Nevada (do wysokości 2950), 28. V. na szczyt Penalara w grupie Sierra Guadarrana, a 11—12. VI. na Pic de la Furcanada (2850 m.) w Pirenejach Środkowych. — W dniach 8—12. V. dr. M. Sokołowski zwiedził park górski w Abruzzach, wychodząc w skrajnie zimowych warunkach dn. 9. V. samotnie na Monte Corno (pd.-zach. ścianą, zejście zach. granią), a 12. V. na Monte Tranquillo. — W lipcu i sierpniu J. Kriegerówna odbyła kilka wycieczek w Alpy francuskie, a w lipcu S. K. Zaremba dokonał kilku samotnych wejść w grupie Mont Blanc, a mianowicie: 9. VII. Aiguille de l'M. od Col de la Buche; 11. VII. Aiguille des Grands Moulets; 13—14. VII. trawersowanie Mont Blanc (wyjście przez Aiguille du Goûter i Dôme du Goûter graniami, zejście przez Col du Dôme na Grands Mulets).

W związku z pracą turystyczną rozwinęła się też działalność literacka członków, wyrażająca się w artykułach, ogłaszanych w «Wierchach», «Narciarstwie Pol.», «Stadjonie», «Bibljoteczce Orlego Lotu» i «Ill. Kurjerze Codz.».

Przykładając główną wagę do pracy wewnętrznej, nie zaniedbała Sekcja i w tym roku działalności nazewnątrz, utrzymując kontakt z pokrewnemi organizacjami (do poprzednich przybył Club Alpino Italiano), i biorąc przez swych członków udział w pracach Zarządu Głównego P. T. T. i Straży Górskiej. W czasie wakacyj zaś wysłała swe albumy na urządzoną przez Muzeum Tatrzańskie wystawę fotograficzną.

SPRAWY UZDROWISK

Kolej Nowy Targ-Szczawnica-Nowy Sącz. Od wielu lat już zaprząta opinję publiczną sprawa budowy kolei Nowy-Targ-Szczawnica-Nowy Sącz, mającej tak doniosłe znaczenie dla ekonomicznego podniesienia Podhala jak też dla wzmożenia ruchu turystycznego.

Faktyczny dostęp do najpiękniejszych części naszych gór jest niezwykle utrudniony, a praw-

dziwa perła Beskidu Zachodniego — Pieniny, są zwiedzane w stosunku do ich piękności niewiele, przedewszystkiem z powodu braku środków komunikacyjnych. Ruch obcych, przyzwyczajonych do dogodnych połączeń oraz wewnętrzny ruch turystyczny natrafia na przeszkody, a cały szereg wsi, mających pierwszorzędne warunki do stania się uzdrowiskami, żyje w upadku,

Na temat niezwykłej doniosłości budowy tej kolei, możnaby pisać wiele. Wystarczy wspomnieć, że myśl ta kołacze się jeszcze od r. 1891, że w r. 1907 był już wykonany projekt techniczny i że w r. 1908 sejm galicyjski uznał potrzebę tej kolei i poczynił kroki w celu jej realizacji. Przez budowę kolei podniesie się cała połać kraju na wschód od nowego Targu i zamieni się na jedno wielkie uzdrowisko, i cały ogromny strumień ruchu turystycznego, przeciążający obecnie Tatry, będzie można skierować ku nowo dostępnym a tak na zwiedzanie zasługującym terenom.

Poza pobieżnie naszkicowanymi tu względami turystycznymi, podnieść wypada pokrótce znaczenie ekonomiczne budowy tej kolei. Część Podhala, przez którą ma iść kolej, posiada prawdziwe skarby natury, które dotąd nie mogły być wykorzystane. W Kluczkowcach np. znajdują się pokłady andezytu, to jest twardego kamienia na bruki i budowle, tak poszukiwanego u nas i zagranicą. Kamień ten w ilości takiej, że możnaby pokryć zapotrzebowanie całego kraju, nie może być obecnie wydatnie eksploatowany. Podobnie też z powodu braku kolei, nie można przystąpić do wyzyskania bogactwa, jakiem jest siła wodna tej części kraju dla jego elektryfikacji. W końcu nie bez znaczenia ogólnego jest fakt, że przez budowę kolei podniesie się cały okoliczny kraj i przez powstanie nowych warsztatów pracy, przedsiębiostw i uzdrowisk uzyska państwo nowe źródła dochodu.

Sprawą propagandy budowy tej tak ważnej arterji komunikacyjnej zajmuje się także polskie Towarzystwo Tatrzańskie. Niedawno otrzymało Towarzystwo memorjał w tej sprawie od Magistratu miasta Nowego Targu. Memorjał ten został zbadany i nzupełniony pod względem turystycznym i Towarzystwo całą akcję jak najgoręcej popiera.

Stwierdzić jednak wypada, że w obecnych warunkach gospodarczych państwa, zrealizowanie odrazu całego projektu budowy natrafić musi na wielkie i zrozumiałe trudności. Wskutek tego należałoby się przychylić do budowy tej kolei etapami. W szczególności więc pierwszy etap obejmowałby 18 km. trasy do Huly, drugi etap do Kluczkowiec (do kopalni andezytu), trzeci etap do Szczawnicy i t. d. przyczem cału budowa byłaby rozłożona na szereg lat.

Rząd zainteresował się w ostatnich czasach sprawą budowy tej kolei, rozważając względy turystyczne i ekonomiczne. Na jednem z posiedzeń Rady kolejowej, minister komunikacji inż. Romocki przyrzekł, że weźmie pod rozwagę sprawę budowy tej linji.

Równocześnie należałoby odstąpić od pierwotnego projektu trasy tej linji, który obecnie ze względu na rozwinięte już i powszechnem uznaniem cieszące się postulaty ochrony przyrody, jest nie do pomyślenia. Pierwotny projekt, trasujący linję wzdłuż przełomu Dunajca jest ze stanowiska ochrony przyrody i krajobrazu niedopuszczalny. Kolej powinna iść górą, po zboczach Gorców i w piewszym swym etapie wieść przez przełęcz w górze Snoska do Krościenka. W każdym razie o ile z jednej strony należy jak najgoręcej popierać sprawę budowy tej kolei, to z drugiej należy uczynić wszystko, aby postulaty ochrony przyrody zostały przy sposobności budowy jak najzupełniej uszanowane. *(f).*

MUZEUM TATRZAŃSKIE

Z Muzeum Tatrzańskiego. Liczne przyczyny składają się na to, iż Muzeum Tatrzańskie, obdarzone w u. r. w «Ziemi» komplementem wzorowej regjonalnej instytucji, jest jeszcze bardzo dalekie od tego poziomu, na jakim postawić je powinien program działalności, nietylko sięgający w daleką przyszłość i konsekwentnie wykonywany, ale i ambitny. Osiągnięcie zaś tego poziomu w krótszym lub dłuższym czasie zależy zarówno od świadomych celu i ruchliwych pracowników muzealnych, od zainteresowania przyjaciół instytucji, jak i od stopnia finansowego poparcia ze strony rządu, samorządu i ofiarności społeczeństwa. I sukurs taki musi być znaczny, w miarę rozwoju naszej placówki coraz znaczniejszy. To jednak pewne, że wobec dotkliwych braków czy w zbiorach, czy w muzealnych urządzeniach, czy też w postaci ciasnoty w już niedostatecznym budynku wobec stałego rozszerzania zakresu działalności zakopiańskiego Muzeum — problem niewspółmierności dochodów z istotnemi jego potrzebami będzie jeszcze długie lata największym hamulcem projektowanego rozkwitu.

Otóż trudno być muzeologowi w Polsce optymistą i wierzyć w rychłą poprawę bytu instytucji. W każdym razie wolno wierzyć, że tak źle, jak było, już nie będzie w Muzeum Tatrzańskiem. Przeszło ono w ostatnich latach ogniową próbę lawirowania wśród weksli i długów, nie «rozlazło się» mimo rozpaczliwych sytuacyj, a choć twórczą ekspanzję zmniejszyło bardzo znacznie na rzecz dotkliwych finansowych zobowiązań, to jednak w znacznej ilości swych agend nietylko utrzymało się na poziomie żywotnej placówki, ale i poszło wcale wydatnie w pewnych kierun-

kach naprzód. Znieruchomiał więc dział przyrodniczy, już trzeci rok pozbawiony stałego kierownika, rozwinęła się zato wydawnicza działalność, powiększyły zbiory etnograficzne i bibljoteka, zyskał nowe otoczenie i wewnętrzne urządzenia gmach muzealny. O zupełnym zastoju i martwocie mówić może jedynie nieumiejący zestawić postępów z lat ostatnich. Zresztą narzucający się główny postulat zrzucania ciężaru długów i pożyczek, i to w czasie redukcyj dochodów i zasiłków, nie mógł nawet zezwolić na jakąkolwiek wzmożoną działalność. Krytykowana zaś naiwnie «polityka płacenia długów», wywołująca w skutku zastój, na szczęście niezupełny, okazała się jedynie celową drogą do ponownego ożywienia Muzeum. Dowodzi tego już bieżący rok administracyjny, który — niezależnie od nieco większych rządowych zasiłków — umożliwił żywsze tętno bytowania. Dodajmy także: i zaciągnięcie — nowych pożyczek.

Użyłem terminu «bytowanie». Bo trudno jeszcze mówić o «życiu» Muzeum. Stwierdzić trzeba znaczną poprawę, ale do prawdziwej żywotności jeszcze daleko.

Przedewszystkiem za największy postęp uznać trzeba ponowne kreowanie posady kierownika przyrodniczego działu. Brak kustosza-przyrodnika w Muzeum Tatrzańskiem nie potrzebuje komentarzy. To też od trzech lat w każdym preliminarzu budżetowym, w każdym artykule o Muzeum podkreślałem ten wakans, który nareszcie się skończył dzięki specjalnemu zasiłkowi udzielonemu przez Dep. Nauki w ministerstwie oświaty. Niemniejszym plusem jest i osoba nowego kustosza. Powołany na to stanowisko p. Janusz Domaniewski, b. kustosz Państw. Muzeum Przyrodniczego w Warszawie, jest znaną siłą naukową i w szczególną opiekę bierze część zoologiczną zbiorów. Jednocześnie zyskaliśmy fachową pracowniczkę dla części botanicznej i dla alpinarjum w osobie p. Ireny Domaniewskiej. A że kustosz jest zarazem kierownikiem spraw łowieckich, rybackich i ochrony przyrody w zarządzie dóbr zakopiańskich, Muzeum — już od kilku lat intenzywnie współpracujące z Państw. Radą Ochrony Przyrody, zyskuje jeszcze jedną silną więźbę z wymienioną organizacją.

Dział etnograficzny zwiększył się pokaźnie przez przybycie zbiorów Stan. Barabasza (przeszło 250 sztuk, w tem pierwszorzędna ceramika ludowa i obrazy na szkle), oraz przez mniejsze nabytki. Specjalna dotacja na gabloty tego działu zmieni w znacznej mierze wygląd sali ludoznawczej i spowoduje nowe ugrupowanie okazów, przyczem redukcji ulegną grupy już oddawna ułożone, a po raz pierwszy z magazynów wyruszą dotąd niewystawione działy, jak np. drzeworyty.

Przybędzie wreszcie zaczątek działu turystycznego. Jego założenie umożliwiła dotacja Referatu Turystyki w M. R. P., a więc poparcie dra Mieczysława Orłowicza.

Wreszcie z pomocą finansową Państw. Rady Ochrony Przyrody powstanie niezbędny dział ochrony Tatr, pomyślany przedewszystkiem jako propaganda idei ochroniarskiej.

Najmniej funduszów posiadamy na cele bibljoteczne. A już samo kompletowanie wydawnictw o Tatrach i Podhalu wraz z prenumeratami czasopism wymaga znacznych wydatków. To też z wdzięcznością muszę podnieść zasiłki na zakup literatury tatrzańskiej obcojęzycznej, które już drugi raz otrzymało Muzeum od Poznańskiego Oddziału P. T. T., a po raz pierwszy od Warszawskiego i Wileńskiego. Jedynie dzięki tym ofiarom mogliśmy nabyć nowe przewodniki, mapy i książki, oraz czasopisma w językach niemieckim, czeskim, słowackim i węgierskim. Sprawę utworzenia jedynej w Polsce centralnej bibljoteki tatrzańskiej polecam gorąco opiece P. T. T.

Związana z Muzeum, a subwencjonowana i przez P. T. T. Stacja Meteorologiczna opróżniła już w u. r. zajmowany przez siebie pokój w Dworcu P. T. T. w Zakopanem i przeniosła się w całości do budynku muzealnego. Jedynie dwie klatki meteorologiczne pozostały jeszcze na dawnem miejscu, t. zn. w ogrodzie P. T. T. oraz wiatromierz na szczycie wieży Dworca. Przed Stacją otwierają się w b. r. nowe horoskopy. przyznana jej przez Min. Rolnictwa dotacja 10.000 zł. pozwoli na zakupienie osobnej parceli, prawdopodobnie na Gubałówce, oraz na rozpoczęcie budowy własnego obserwatorjum razem z mieszkaniem dla kierownika. Wówczas będzie aktualną sprawa pomocniczego obserwatora, już i dzisiaj potrzebnego. Bo agendy Stacji rosną, a sieć jej na Podhalu się rozszerza. Energiczny kierownik, p. Józef Fedorowicz, doprowadził do założenia kilku mniejszych lub większych punktów obserwacyjnych, z których Morskie Oko, Hala Gąsienicowa, Gubałówka i Kościeliska mają duże znaczenie dla turystyki i narciarstwa. Pożądaną nowością są też dokładniejsze biuletyny codzienne, uwzględniające stan pogody nad Morskiem Okiem i na Hali Gąsienicowej, podawane telefonicznie z tych miejscowości dwa razy na dzień, oraz sezonowe codzienne komunikowanie obserwacyj do Krakowa, gdzie znowu Polski Związek Turystyczny robi z nich użytek w prasie. Finansuje zaś wzmożoną działalność Stacji Urząd Klimatyczny, za co na uznanie sfer turystycznych zasługuje. Nie chce w tyle pozostać i gmina zakopiańska, gdyż w tegoroczny swój budżet wstawiła pozycję na radjo dla Stacji. Ta inowacja zapewni jej znowu sprawniejszą służbę informacyjną.

Zainteresować wreszcie może turystów projektowana w letnim sezonie wystawa w Muzeum p. t. «Jak powstaje nowa mapa Tatr». Inicjatywę dało Muzeum, a urządzenia tego popularnego pokazu podjął się prof. Bronisław Piątkiewicz. Będzie to przegląd prac kartograficznych Komisji Delimitacyjnej Spisko-Orawskiej.

Z wydawnictw ukaże się prof. Chybińskiego Adolfa niewielka, po bibljofilsku wydana broszurka o muzyce góralskiej, której jedynie sto

egzemplarzy znajdzie się w handlu księgarskim, reszta zaś w niewielkiej również ilości będzie darem Muzeum dla uczestników wycieczki II Zjazdu Słowiańskich Geografów i Etnografów do Zakopanego. Ponadto wydamy pracę Juljana Krzyżanowskiego o Władysławie Orkanie ku uczczeniu jubileuszu poety Gorców.

Nie mogę pominąć milczeniem, iż organizacja władz muzelnych, od kilku lat jedynie w statucie zaznaczona, w rzeczywistości niemal nieistniejąca, przestała być teoretycznym postulatem. Koordynacja istnieje nietylko pomiędzy personalem muzealnym, ale i między nim a Kuratorjum instytucji. Konieczność takiej współpracy dla dobra Muzeum podkreślałem kilkakrotnie i mam nadzieję, że nie pozostanie ona i nadal na papierze, ograniczona jedynie do wysłuchania rocznego sprawozdania kierownika na Walnem Zgromadzeniu członków. Pozostawienie instytucji i całej za jej działalność odpowiedzialności bez żadnego zainteresowania przez całe dwanaście miesięcy jej losem, jej materjalnem położeniem i jej borykaniem się z finansową stroną, było bardzo zaszczytnem dla podpisanego, ale dla Muzeum w razie jakiejś zmiany stosunków wewnętrznych może być groźnem i już dlatego samego w stały modus vivendi wejść nie powinna. Poza kierownictwem i pracownikami muzealnemi musi istnieć i wyższa opieka nad instytucją, zróżniczkowana wyraźnie statutem jako władza opiekuńcza i kontrolna, pozostawiająca pełną swobodę w rozbudowie Muzeum związanemu z nią fachowemu personalowi, ale stale informująca się i informowana o potrzebach i bieżącym toku spraw naszej placówki. Otóż z prawdziwą przyjemnością stwierdzam, że tak ujętą współpracę tegoroczne Kuratorjum zapoczątkowało i że każdemu z jej członków zawdzięczamy cały szereg dowodów znacznego zainteresowania sprawami Muzeum i pomocy, czy w zakresie finansów (prof. Goetel, Pawlikowski, przewodniczący Kuratorjum prof. Sokołowski Stanisław), czy bibljoteki i wydawnictw (prof. Chybiński), czy rozwoju jednego z działów (prof. Szafer), czy wreszcie sprawy schroniska dla badań wysokogórskich (Rabowski).

Juljusz Zborowski.
kierownik Muzeum Tatrzańskiego

CZASOPISMA I KSIĄŻKI

«Wierchy» tom IV. 1926. Wierchy są dziś niewątpliwie wyrazem najwyższego wysiłku wydawniczego, poświęconego górom i obejmują całość spraw kulturalnych i turystycznym związanych z naszem życiem górskiem. W tej mierze są one zupełnem następstwem, niewydawanego od kilku lat tradycyjnego «Pamiętnika» P. T. T.

Wydawane z początku z inicjatywy i staraniem Oddziału Lwowskiego P. T. T., wnet stały się Wierchy organem oficjalnym Zarządu Głównego P. T. T., a w roku ostatnim — gdy trudności finansowe związane z wydawnictwem wzrosły, Zarząd Główny przyczynił się materjalnie do realizacji ich wydania, dając tem dowód, że pragnie utrzymać to tak potrzebne dla świata turystycznego wydawnictwo.

Czwarty tom Wierchów, jest objętościowo nieco mniejszy od tomów poprzednich, co z jednej strony wytłumaczyć należy zapewne trudnościami finansowemi, z jakiemi przy urzeczywistnieniu książki walczono, z drugiej jednak strony pozwoliło to na pewne obniżenie ceny pojedyńczego egzemplarza, co wpłynie niewątpliwie na siłę nabywczą publikacji. Natomiast treść czwartego tomu a także jego wygląd zewnętrzny, pod wieloma względami są wyższe od poprzednich. Jest on co prawda przeciążony w dużej mierze materjałem sprawozdawczym i urzędowym czego w wydawnictwie takiem jak «Wierchy» z uwagi na charakter i poziom ideowy wydawnictwa należałoby unikać, zapominać jednak nie można, że w roku w którym wydano czwarty tom, nie ukazał się «Przegląd Turystycny» i cały ogrom prac bieżących czy to towarzystwa, czy też istytucyj pokrewnych musiał znaleść gdzieś swój wyraz.

Charakterystycznem jest, że z tego stanu rzeczy, zdaje sobie doskonale sprawę redakcja «Wierchów». Przy sposobności recenzji z ostatniego rocznika «Przeglądu Turystycznego» rozważa p. J. G. Pawlikowski kwestję stosunku obu tych pism do siebie, podnosząc, że często w obu pismach daje się sprawozdania z tych samych rzeczy. Niewątpliwie jeżeli idzie o materjał sprawozdawczy, informujący jak najszerszy ogół turystyczny, to uwzględniać go powinien przedewszystkiem «Przegląd Turystyczny», podczas gdy materjał taki we «Wierchach» jest w dużym stopniu balastem i zwiększa koszta wydawnictwa, które możnaby obrócić na rozszerzenie treści ideowej, odpowiadającej «Wierchom». Jeżeli idzie o ostatni rok, w którym jak wiadomo «Przegląd Turystyczny» nie ukazał się, to przeładowanie «Wierchów» materjałem sprawozdawczym jest wytłomaczone, natomiast na przyszłość, zgadzamy się najzupełniej z mniemaniem p. J. G. Pawlikowskiego, że «Wierchy» powinny cały materjał bieżący i sprawozdawczy pozostawić »Przeglądowi», który wraz z «Taternikiem» uzupełniałby w ten sposób całość spraw naszego życia górskiego.

Przechodząc do zasadniczej treści «Wierchów» to zawarta jest ona w następujących, wysokiemi wartościami literackiemi i rzeczowemi nacechowanych artykułach:

«Janowi Kasprowiczowi na pożegnanie» pióra J. Gw. Pawlikowskiego, «Stanisław Staszic w Tatrach» przez M. Świerza. «Na lodowcu tatrzań-

skim» przez A. Gadomskiego, «Stosunki własności w Tatrach Polskich» przez M. A. Liberaka, «Szlakiem burz i śmierci» przez J. A. Szczepańskiego, «Tajemnica jednego kwiatu» przez prof. Władysława Szafera, «Z cyklu: Halny Wiatr» wiersze pióra Kazimiery Alberti, «Beskidy huculskie» przez Włodzimierza Fischera, «Uwagi nad rozmieszczeniem siedzib huculskich» przez Henryka Gąsiorowskiego oraz «Antoni Malczewski jako alpinista».

W doborze tych artykułów, widać troskliwą rękę redakcji, umiejącej poradzić sobie z koniecznością pogodzenia wielkiego obszaru tematu górskiego, z niewielką stosunkowo ilością miejsca w książce. Prócz hołdu złożonego wielkiemu piewcy Tatr, mamy więc artykuły: historyczne, geologiczne, botaniczne, prawne, etnograficzne a ponadto wiersze oraz artykuł turystyczny. Tak pojedyncze artykuły, jak też i całość pierwszej części «Wierchów«, przedstawiają lekturę pierwszorzędną, interesującą każdego miłośnika gór.

Rocznik uzupełnia bardzo obfita i różnorodna «Kronika» poruszająca najbardziej doniosłe sprawy aktualne: a więc «Wspomnienia pośmiertne poświęcone Hohenloemu (W. Goetel), Parki Narodowe (W. Goetel), Konwencja turystyczna z Czechosłowacją (M. Orłowicz), Asocjacja Słowiańskich Towarzystw Turystycznych. (W. Goetel), Współczesne prądy w alpinizmie niemieckim (J. G. Pawlikowski), Wspomnienie o Bartłomieju Obrochcie (A. Chybiński), Wspomnienie o F. Praussie, Badania naukowe, Ochrona Przyrody, Turystyka, Kronika Zakopiańska, Stowarzyszenia i instytucje, Z półki księgarskiej, Z czasopism i t. d.

Zakończeniem «Wierchów» są sprawozdania z działalności: Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiegc, jego Oddziałów oraz protokół z Walnego Zjazdu Delegatów, odbytego w kwietniu 1926 r. w Katowicach.

Jako całość staje więc czwarty tom godnie obok swych poprzedników. Podkreślić wypada poprawną szatę zewnętrzną, która znalazła swój wyraz w czystym i czytelnym druku, oraz dobrych odbitkach ilustracyjnych jakich w tekście jest ponad 50.

Naczelna redakcja «Wierchów» spoczywała tak jak i poprzednio w rękach prof. dr. J. Gw. Pawlikowskiego. Skład osobowy redakcji został rozszerzony i objął prócz redaktora naczelnego: prof. dr. Adolfa Chybińskiego, prof. dr. Walerego Goetla, dra Romana Kordysa i Mjra Bronisława Romaniszyna.

W końcu jedna uwaga: «Wierchy» są wydawnictwem, które przynosi niezaprzeczony zaszczyt dla naszego świata turystycznego. Niemniej poparcie, jakie okazywane jest «Wierchom» wśród ogółu czytelników nie stoi w stosunku do wartości wydawnictwa i do zainteresowania jakie wzbudzić ono może. Dlatego też należy zaapelować jak najgoręcej do ogółu czytelników turystycznych, aby «Wierchy» wziąć pod opiekę i propagować je jak najszerzej. *(f.)*

J. Chmielowski i Mieczysław Świerz: Tatry Wysokie III—IV. 1926. W poprzednim zeszycie Przeglądu Turystycznego mieliśmy sposobność omówienia dwuch pierwszych tomów «Przewodnika». Obecnie notujemy ukazanie się dwuch tomów następnych, będących ukończeniem tego dzieła a zarazem tworzącym całość, bogacącą za jednym zamachem naszą literaturę przewodnicką w odniesieniu do Tatr.

Każdemu, komu znane są trudne obecnie stosunki wydawnicze, rzuca się w oczy wysiłek, jaki obaj autorzy podjęli. To też zakończenie w krótkim czasie całego wydawnictwa, przynosi nie mniejszy zaszczyt energji obu pracowników, jak treść, układ i forma przewodnika świadczą o doskonałej wiedzy taternickiej i turystycznej największych dzisiaj znawców Tatr. Nie ulega wątpliwości, że od całej rzeszy turystów należy się twórcom przewodnika głęboka wdzięczność i uznanie za pracę, która stworzyła kardynalną podstawę dla rozwoju naszej turystyki wysokogórskiej nadal.

Przewodnik Chmielowskiego i Świerza, jest zakończeniem niejako całego okresu naszego taternictwa i ukoronowaniem pracy taternictwta od krywczego. Po wielu latach mozolnych badań, poszukiwań i wycieczek, został zebrany w jedną całość olbrzymi materjał wyrażający się w blisko 1.200 opisach dróg, przejść i poważniejszych warjantów. Dziś nowe pokolenie taternickie ma przed sobą prawdziwą skarbnicę wiadomości, zebranych jasno i metodycznie i podanych w sposób, któryby przyniósł zaszczyt najlepszym tego rodzaju publikacjom światowym.

Charakter przewodnika który zresztą zarysował się już wyraźnie w dwuch pierwszych tomach, jest raczej wysokogórski, aczkolwiek i szerokie rzesze turystów, chodzących popularnemi drogami, mogą z niego wydatnie korzystać. Zresztą w tej mierze przesądza sprawę układ przewodnika, w którym w obrębie każdego rozdziału uwzględnione są z początku drogi łatwiejsze, potem zaś trudniejsze.

Na tle stosunkowo licznej literatury przewodnickiej tatrzańskiej przedstawia się nowe dzieło, jako całość zwarta, nie mająca żadnych luk lub niedokładności. Z jednaką dokładnością i skrupulatnością opisane są Tatry Wysokie, tak polskie jak i czeskosłowackie, wprowadzona jest konsekwentna i troskliwie przemyślana jednakowa skala trudności w surowej naogół lecz sprawiedliwej ocenie, oraz uzupełniona jest nomenklatura polska dla niektórych szczytów i przełęczy, które dotychczas nie miały ustalonych nazw polskich. Jeżeli dodamy, że cały materjał nacechowany głąboką wiedzą i znajomością gruntowną, został przedstawiony stylem jasnym i zwięzłym, spełniającym zadanie nieodzownej dokładności przy wielkiej stosunkowo barwności opisów, to dojść musimy do wniosku, że superlatywy, jakie w krytykach słyszano już po ukazaniu się dwuch pierwszych tomów, były usprawiedliwione. Teraz zaś pojawienie się dwuch tomów następnych

uzupełniających wszystkie dotychczasowe luki, kończy dzieło oddawna oczekiwane przez polski świat tatemicki.

Zalety doboru druku i układu, z doskonałym systemem numeracji dróg dla orjentacji, zostały utrzymane w całem wydawnictwie, a rodzaj papieru, format i inne szczegóły zewnętrzne, zapewniają przewodnikowi nawet przy wielkiej jego objętości, duże wartości praktyczne, co przy użyciu przewodnika w terenie, nie jest bez znaczenia dla turystów.

Kazimierz Sosnowski: Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach z terenami narciarskiemi. Kraków 1926. Drugie wydanie przewodnika prof. Sosnowskiego, jest zasadniczo nową książką, tak dalece bowiem pierwsze wydanie zostało uzupełnione i opracowane. Jest to przewodnik jeśli go tak nazwać można «pionierski», gdyż prócz tego że daje możliwie zupełny obraz dróg i przejść w Beskidach, to spełnia jeszcze jedną rolę, rolę która w ostatnich latach nabrała pierwszorzędnego znaczenia.

Oto jest rzeczą znaną, że główny strumień naszego ruchu turystycznego, kierował się w Tatry, że przeciążał te góry i w najwyższym stopniu utrudniał ochronę ich od wpływów zewnętrznego świata, przynoszonych przez wielkie gromady ludzi do serca Tatr. Z drugiej strony, ze wszech miar na zwiedzanie zasługujące góry beskidowe, z wyjątkiem popularnych dróg, leżały odłogiem i czy to z powodów trudności komunikacyjnych, czy też poprostu z racji owczego pędu, jakim kierował się nasz ruch turystyczny, były całkowicie prawie zapoznawane.

Wszelkie wysiłki ludzi, którym na sercu leżało odciążenie tatrzańskiej perły od nadmiernego przerostu gromadnej turystyki, trafiały w próżnię, gdyż przez długi czas nie było drogowskazu, któryby tym gromadom ukazywał inną drogę i do obrania tej drogi zachęcał. Pierwszy który ten drogowskaz postawił, pierwszy który przemówił żywem i skutecznem słowem propagandy, był dopiero prof. Sosnowski. I tu właśnie leży główna, może dziś nienależycie jeszcze oceniona zasługa autora przewodnika, praca w całej pełni zasługująca na miano pionierskiej.

Szczupłe ramy krótkiej recenzji nie pozwalają na dłuższe rozwodzenie się nad tem. Wskazać jednak wypada na jedno: oto propagowanie Beskidów, wobec przesądów i uprzedzeń naszego świata turystycznego jest zadaniem niełatwem i zgoła niewdzięcznem. Wszak Beskidy w ogólnem mniemaniu, nie mają wielkich wartości turystycznych i chodzenie po nich degraduje pono w wysokim stopniu, pełnego snobizmu «czystego» turystę. Jeżeli więc autor podjął się tego zadania, a tu dodajmy odrazu że wywiązał się z niego doskonale, jeżeli te przesądy zwalczył, to poczytać mu to trzeba za zasługę nie mniejszą od tej jaką było podjęcie trudu opisania dróg w Beskidach wogóle. A wszak już choćby tylko ten ostatni trud wystarcza aby autorowi zapewnić wdzięczność naszego świata turystycznego, gdyż dzięki jego dziełu, przy równoczesnem pojawieniu się kardynalnego przewodnika po Tatrach Świerza i Chmielowskiego, cała olbrzymia połać naszych gór jest opracowana zupełnie i pierwszorzędnie. Dziś należy tylko życzyć sobie, by Wschodni Beskid doczekał się podobnego dzieła, a wtedy całe nasze góry będą mogły szczycić się wyjątkową literaturą przewodnicką, jakiej brak dawał się odczuwać oddawna.

Z powodów powyższych przewodnik prof. Sosnowskiego musiał odbiegać do pewnego stopnia od typu innych przewodników, gdyż naogół biorąc przemawia on do ludzi nie znających gór wogóle, lub też do turystów których na «beskidowe wyznanie» trzeba dopiero nawrócić. Dlatego też daje autor w obszernej części ogólnej jasny pogląd na Beskidy Zachodnie z uwzględnieniem czynników geograficznych, przyrodniczych, etnograficznych, politycznych i gospodarczych, dalej podaje on wskazówki turystyczne i rady dla zwiedzających Beskidy i omawia znaczenie konwencji turystycznej dla przyszłości turystyki beskidowej. Na szczególne podkreślenie zasługuje zajęcie się autora terenami narciarskiemi, zajęcie się może zbyt treściwe i zwięzłe, nie mniej jednak doniosłe, gdyż przesądy i nieświadomość naszego ogółu narciarskiego w stosunku do oceny warunków terenów beskidowych są ogromne.

Właściwym przewodnikiem, jest druga szczegółowa część książki, zawierająca systematyczne zestawienie terenów turystycznych Beskidów Zachodnich. Każda grupa objęta jest osobnym rozdziałem, w którym po ogólnym opisie naukowym, widokowym, komunikacyjnym, następuje szczegółowe opisanie wycieczek, z podaniem znaków, orjentacji i szczegółów odnoszących się do analizy drogi. W końcu opisu każdej grupy znajduje się omówienie jej warunków narciarskich i ważniejszych dróg zimowych. Część turystyczna zaleca się znakomitem opracowaniem.

Cały Beskid Zachodni, od Krynicy aż po Cieszyn, a nawet poza granice polityczne, przesuwa się w barwnych obrazach, malowanych umiejętnie i z prawdziwym entuzjazmem przez najlepszego dziś niewątpliwie znawcę tych gór. Jeżeli dodamy do tego czysty i jasny styl, oraz gęsto rozsiane cytaty poetów i pisarzy, to przyjść musimy do wniosku, że układ przewodnika, jego myśl zasadnicza i wartość turystyczna składają się na pierwszorzędne dzieło o trwałych wartościach.

Przewodnik został wydany staraniem Oddziałów Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego: «Beskid» w Nowym Sączu i «Babiogórskiego» w Żywcu, w nakładzie księgarni geograficznej «Orbis». Druk i układ przewodnika są przejrzyste, a dobór papieru i format dają mu wiele zalet praktyczności przy używaniu w terenie.

(f)

Prof Dr. Karel Domin: Tatranské obrazy. Praga J. Otto. 1926.

Książka ta jest prześliczna tak pod względem treści, jak formy. Znakomity botanik czeski, wielki miłośnik przyrody i niestrudzony bojownik

w Czechosłowacji o urzeczywistnienie Parków Narodowych, przemawia do nas z «Obrazów Tatrzańskich» językiem przedziwnym. Z każdej karty tej książki bije gorący strumień entuzjazmu, czystego, jak łza, idealizmu i bezinteresownej miłości do przyrody tatrzańskiej.

Gdy jednak poszybujemy z autorem w podniebne sfery idei, nie pozostawi on nas tam na całkowite od ziemi oderwanie. Oto w wycinkach ideowego nieba ukazuje nam realne zagadnienia: postępującego niszczenia bezcennych lasów, hal i krajobrazu tatrzańskiego, sposobów zapobiegania temu przez ochronę przyrody, turystyki tatrzańskiej letnisk podtatrzańskich, opracowania naukowego Tatr. Zaś jako złota nić przebija się przez całe dzieło ukochana przez autora myśl zamiany całych Tatr, tak czeskosłowackich, jak polskich, na wielki pograniczny Park Narodowy, ozdobę kultury obu państw. Wszystko to podane w sposób lekki, nienużący, pełen jasności ducha i częstokroć kapitalnego humoru, a przy całym idealizmie, realnego i zdrowego sposobu myślenia. Czytelnik, przebiegnąwszy książkę, w sposób niespostrzeżony stanie się zwolennikiem ochrony przyrody i Parków Narodowych, pojmie, że zagadnienia te muszą być dzisiaj wysunięte na pierwszy plan w górach naszych.

A cóż dopiero, gdy zagłębi się w przegląd wspaniałych fotografij autora, owych «Obrazów Tatrzańskich», które w liczbie 64 całostronnicowych przepysznych reprodukcyj ozdabiają książkę. W wykonaniu i doborze tych zdjęć zdradza autor niezwykłą wszechstronność w ujęciu problemów tatrzańskich i ich całkowite opanowanie, przytem wysoką umiejętność fotograficzną. Fotografje te są dowodem, czem może stać się sztuka fotograficzna, opanowana technicznie przez człowieka o wysokiej kulturze i wykształceniu.

Z profesorem Dominem wiąże mnie kilkuletnia znajomość. Od pierwszego spotkania się w r. 1919, na pracach naukowych w Tatrach bielskich, upłynął szereg lat, w których spotykałem nazwisko prof. Domina na łamach dzienników czeskosłowackich, jako jednego z głównych bojowników z tamtej strony w sprawie Jaworzyny. W nieugiętej energji, temperamencie bojowym, znakomitem znawstwie Tatr i zacięciu publicystycznem znajdowaliśmy w nim jednego z najpoważniejszych przeciwników boju o Tatry.

Dzisiaj wszystkie te zalety wyładowują się we wspólnej pracy nad utworzeniem pogranicznych Parków Narodowych. W pięknej książce prof. Domina witamy dowód, jak istotnie oddał on swój twórczy idealizm na usługi Tatrzańskiego Parku Narodowego i widzimy rękojmię, że Park ten, przy pracy takich ludzi, także i po drugiej stronie granicy zostanie urzeczywistniony.

W. Goetel.

Narciarstwo Polskie, tom II. Polski Związek Narciarski wydaje dla celów propagandy swej działalności oraz polskich terenów narciarskich, roczniki, które zaliczyć wypada do najlepiej wydawanych tego rodzaju publikacyj. Drugi tom, który ukazał się na początku 1927 roku, acz pod względem objętości ustępuje nieco pierwszemu, to jednak tak wyglądem zewnętrznym jak też i doborem treści oznacza znaczny postęp w pracach wydawniczych związku.

Jak wynika z charakteru rocznika, zajmuje się on przedewszystkiem sportem narciarskim, który dziś dominuje w narciarstwie polskiem oraz sprawami organizacyjnemi związku, które cechuje obecnie silna troska o powszechne wychowanie narciarskie i pociągnięcie do idei kultury fizycznej jak najszerszych kręgów społeczeństwa.

Strona turystyczno-narciarska, uwzględniona jest w roczniku w stopniu znacznie słabszym, co zdaje się być odbiciem faktycznego stanu obecnego narciarstwa, które hołduje przedewszystkiem sportowi. Są jednakże już oznaki zdające się wskazywać, że ruch turystyczny wzmaga się coraz mocniej i pociągać będzie z powrotem masy narciarzy.

Siła propagandowa publikacji leży w ilustracyjnej stronie książki. Ilustracji zdobiących tom jest około setki a ponadto artystycznym dodatkiem książki jest kilka planów rotograwjurowych. Prawie wszystkie zdjęcia a zwłaszcza zdjęcia krajobrazowe, stoją na wysokim poziomie, a dobry papier kredowy na jakim drukowany jest rocznik podnosi jeszcze ich walory typograficzne.

Redakcja drugiego tomu, podobnie jak i pierwszego spoczywała w rękach p. Stanisława Fächera.

Jan Sołdrowski: O wycieczkach szkolnych jako istotnej części nauczania języka polskiego. Troska o racjonalne kierownictwo wycieczek szkolnych, tak, aby przynosiły one nietylko zadowolenie fizyczne dla uczestników ale przedewszystkiem służyły im jako podstawa do zrozumienia przedmiotów nauki szkolnej wogóle a języka polskiego w szczególności — przegląda z kart niewielkiej tej książki. Jest faktem, że prowadzenie wycieczek szkolnych u nas szwankuje bardzo i to nietylko pod względem czysto technicznym, ale i pod względem zrozumienia celu, dla jakiego mają one służyć w ogólnym programie wychowawczym. Autor w szeregu ciekawych dociekań dochodzi do niezbitego wniosku, że młodociane umysły o ile same nie przeżyją pewnych wrażeń artystycznych i odczuć, to pozostaną nieczule na wszelkie piękno zawarte w literaturze, którą mają zrozumieć i poznać. Bez przyswojenia sobie najelementarniejszych wrażeń piękna, rozsianego po świecie, nauczanie literatury będzie czystą iluzją i pustą formą. Dlatego też uczniowie muszą być prowadzeni do tej księgi, z której wszelkie piękno bierze swój początek — do przyrody — i z księgi tej muszą nauczyć się czytać samodzielnie i na tej

podstawie dopiero starać się przenikać treść arcydzieł odbijających piękno świata.

W drugiej części pracy zawarte są opisy wycieczek odbytych z uczniami oraz przedstawiony jest sposób, w jaki powyżej wyłuszczone zasady były przeprowadzane w praktyce. Zakończeniem książeczki jest kilka wypracowań samych uczniów, mających wykazać, w jakim stopniu skorzystali oni z odbytej wycieczki.

Jako całość przedstawia się praca Sołdrowskiego bardzo ciekawie i dla pedagogów zajmujących się tym niezwykle ważnym problemem może oddać niepospolite usługi: Książka została wydana w r. 1926 w Częstochowie w nakładzie T. Nagłowskiego. *(f.).*

Dr. Marjan Sokołowski: Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki. Wydawnictwo Państwowej Komisji Ochrony Przyrody. Kraków 1924, str. 30. Krótka ale treściwa broszura, ujmująca zwięźle całokształt zagadnień ochrony przyrody, a więc jej motywy, przedmioty (rezerwaty, parki natury i zabytki przyrody), sposoby i środki ochrony, rozwój zagranicą i w Polsce. Obszerniej szczególnie omówiona jest kwestja parku natury w Tatrach. Broszura, dzięki swemu charakterowi informacyjnemu i zebranej literaturze powinna się znaleźć w bibljotece każdego turysty.

Ochrona Przyrody. Organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody, zeszyt 6. Z pośród licznych artykułów uwagę naszą zwraca rozprawa prof. Pawlikowskiego: O prawie ochrony przyrody i zbiorowa praca prof. Wilczyńskiego: Czarna Hora jako rezerwat przyrodniczy. Artykuł prof. Pawlikowskiego jest bodaj pierwszym tego rodzaju w ochraniarskiej literaturze polskiej. Przyczyni się niewątpliwie do wyjaśnienia wielu pojęć z dziedziny ochrony przyrody i będzie ogromnie pomocny przy rozwiązywaniu wielu spraw natury prawnej, związanych z ochroną przyrody.

Artykuł drugi przedstawia stan obecny rezerwatu czarnohorskiego i plan jego powiększenia.

W dziale «Ochrona Przyrody zagranicą», znajdujemy bardzo ciekawy artykuł p. Zborowskiego «Tatrzański Park Narodowy» w oświetleniu artykułów «Karpathen-Post». Artykuł pożyteczny z tego względu, że przedstawia ogromne trudności, jakie realizacja parku natury w Tatrach napotyka w Czechosłowacji i udowadnia, że realizacja jego, wbrew zbyt optymistycznym przekonaniom z naszej strony, nie jest tak bliska.

W części urzędowej przytoczone jest rozporządzenie Ministra Rolnictwa i D. P. w sprawie ochrony kosodrzewiny, która, zanim wyjdzie ustawa o zagospodarowaniu lasów może być dobrym środkiem ochrony kosodrzewiny przed zakusami eksploatatorów.

W «Korespondencjach» dr. M. Sokołowski odpowiada p. Hefty'emu w «Karpathen-Past» na jego obawy, że tatrzański park natury będzie tamą dla rozwoju uzdrowisk podtatrzańskich.

Prof. Dr. W. Szafer: On the protection of nature in Poland. Wydawnictwo Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Kraków 1926. Stron 54. Wydawnictwo, rzec można, luksusowe, na kredowym papierze z 44 pięknemi ilustracjami i mapą parków natury, rezerwatów i zabytków przyrody, przeznaczone dla informowania zagranicy o dotychczasowych wynikach ochrony przyrody w latach 1920—25. Zawiera wszystko, co obcokrajowiec o organizacji i stanie ochrony przyrody w Polsce wiedzieć powinien i dzięki zarówno swej szacie zewnętrznej jak i treści spełni niewątpliwie swe zadanie, t. j. propagandę kultury polskiej zagranicą.

Prof. Dr. W. Szafer: Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody w r. 1926. Stron 19. Omówiona jest reorganizacja Rady, praca ustawodawcza, współpraca z władzami, stosunki zagranicą, postępy w organizacji społecznej ochrony przyrody, niszczenie przyrody, inwentarz zabytków i działalność biura P. R. O. P. Załączony spis instytucyj zagranicznych, z któremi Rada zostaje w styczności może być przydatnym i dla Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego dla powiększenia wymiany wydawnictw.

Dr. M. Sokołowski: O wprowadzenie ochrony przyrody do nauczania szkolnego. Osobna odbitka z 5 zeszytu «Ochrona Przyrody» organu Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, stron 20. Autor rozwija myśl włączenia ochrony przyrody do programów szkolnych. Nie wdając się w samą istotę rzeczy należy stwierdzić, że jaknajżywsza propaganda ochrony przyrody wśród młodzieży jest jedyną drogą wiodącą do wpojenia w społeczeństwo haseł kultu i poszanowania przyrody, czego brak szczególnie na wycieczkach tak dalece daje się odczuć.

Orli Lot. Miesięcznik krajoznawczy dla młodzieży. Rocznik VII, 1926. Ruchliwe i poczytne wśród młodzieży wydawnictwo zawiera mnóstwo artykułów z dziedziny krajoznawstwa, opisów zabytków przyrody i kultury, zwyczajów i t. d. W wielu wypadkach jest źródłem dla poważnych badań naukowych dzięki przypadkowym nieraz odkryciom, poczynionym przez wędrującą po kraju młodzież.

Orlęta. Dwutygodnik ilustrowany dla młodzieży polskiej. Katowice. Wydawnictwo niezmiernie pożyteczne ze względu na propagandę polskości i krzewienie znajomości Polski wśród społeczeństwa na Górnym Śląsku. Redagowane energicznie i umiejętnie ma bardzo ładną szatę zewnętrzną i trafny dobór artykułów z dziedziny przyrody, historji i zwyczajów ojczystych. Zasługuje na żywe poparcie.

KRONIKA

Ks. Chrystjan Hohenlohe. Dnia 14 maja 1926 roku zmarł w posiadłości swojej w Somogysobb na Węgrzech ks. Chrystjan Hohenlohe, właściciel Jaworzyny Spiskiej.

Ks. Hohenlohe położył olbrzymie zasługi około ochrony przyrody, a przedewszystkiem świata zwierzęcego tatrzańskiego przez założenie Parku myśliwskiego w najpiękniejszej połaci Tatr Wysokich i Bielskich w okolicy Jaworzyny Spiskiej.

W ciągu kilkudziesięciu lat niezmiernie wytężonej, nie cofającej się przed najdalej idącemi wysiłkami i ofiarami pracy, utrzymywał ks. Hohenlohe najpiękniejsze okolice Tatr w stanie Parku nietkniętej wspaniałej górskiej przyrody, zapewniając dla szerokich rzesz turystycznych podstawę górską.

Utworzenie Parku myśliwskiego w Jaworzynie stało się podstawą dla realizacji Parku Narodowego po stronie czeskosłowackiej, w którym to kierunku pracują obecnie uczeni i turyści czeskosłowaccy. W ten sposób wielkie dzieło życia Hohenlohego zostanie utrwalone i po Jego śmierci świadczyć będzie o niespożytych zasługach zmarłego dla Tatr.

Polski świat turystyczny, oraz Polskie Towarzystwo Tatrzańskie połączyło się z ogólnym hołdem, oddanym zmarłemu w czasie wspaniałego pogrzebu, który odbył się w Jaworzynie dn. 22 maja 1926 r. w obecności wielkich tłumów ludności spiskiej.

Dr. Zygmunt Wasiewicz. Oddział Nowotarski poniósł bolesną stratę przez śmierć prezesa Dra Zygmunta Wasiewicza. Ubył z szeregów Towarzystwa jeden z najbardziej zasłużonych około rozwoju Nowotarskiego Oddziału członków, człowiek pełen cennych zalet serca i umysłu, któremi zawsze służył Towarzystwu z całą gotowością i zapałem. Imię Jego związane jest trwale z Gorcami i Podhalem, które sam najchętniej zwiedzał i które pragnął ożywić ruchem turystycznym. Dlatego też nie pozostał obcym staraniom około budowy schroniska na Turbaczu i w miarę sił i możności dokładał pracy i łożył ofiary na powstające dzieło, którego ukończenia nie było mu już danem oglądać. Ś. p. Dr. Zygmunt Wasiewicz pozostawia po sobie trwałe wspomnienie i wdzięczną pamięć nietylko najbliższych ludzi, którzy z Nim pracowali w Oddziele, lecz także i głęboki żal ogółu członków Towarzystwa Tatrzańskiego.

Ludwik Grün. Ś. p. Ludwik Grün, długoletni członek P. T. T., wielce zasłużony około zawiązania Oddziału P. T. T. w Kielcach, gdzie pracował jako adwokat, zmarł w zimie 1927 r. w Warszawie. Zmarły należał do entuzjastycznych miłośników gór i w kołach taterników oraz narciarzy cieszył się powszechną sympatją. Mimo słabego w ostatnich latach zdrowia, Zmarły stale odwiedzał Tatry, spędzając w nich cały swój od obowiązków wolny czas.

Anna hr. Potocka. W Rymanowie zmarła Anna z hr. Działyńskich hr. Potocka, członek honorowy Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, zasłużona wybitnie około rozwoju naszego Towarzystwa.

Franciszek Ksawery Praus. Z końcem 1925 r. zmarł F. K. Praus, człowiek, którego imię trwale złączone jest z ideą ochrony przyrody, oraz z całym szeregiem prac około rozwoju myśli górskiej. Mimo ciężkiej choroby, jaka w ostatnich latach trawiła organizm zmarłego, niesłabnąca ani na chwilę energja pobudzała Go do wytężonej działalności. On pierwszy, będąc członkiem jednego z pierwszych rządów w Polsce, zainicjował akcję ochrony przyrody, przenosząc ją na teren rządu, gdzie potem miała już zapewnione szanse rozwoju. Jemu zawdzięcza wiele Muzeum Tatrzańskie, około organizacji którego wybitnie współpracował, zwłaszcza w okresie budowy nowego gmachu. Stary dom Muzeum Tatrzańskiego stał się dla Zmarłego zawiązkiem myśli stworzenia domu wycieczkowego, który dla niezamożnej rzeszy turystów stać się miał oparciem przy wycieczkach w góry. Hart niezwykły Zmarłego okazał się w chwili, gdy stary dom muzeum w kilka dni po przerobieniu go na dom wycieczkowy — uległ płomieniom. Wtedy to, wśród dymiących jeszcze zgliszczów, niezrażony niczem założyciel rozpoczął budowę nowego domu, który też następnego lata ukończył. Ze Zmarłym schodzi do grobu pracownik niezwykłych zalet charakteru i umysłu, prawdziwy miłośnik gór i człowiek wielkiego serca i miłości bliźnich.

Bartłomiej Obrochta. W roku 1926 zmarł w Tatrach Bartłomiej Obrochta z Polan. Opromieniony legendą jednej z ostatnich postaci dawnych Tatr, znany powszechnie «Bartuś» przeniósł się ze swemi skrzypkami w inny świat. Zstąpiła z nim do grobu żyjąca tradycja muzyczna Podhala w najczystszej, nieskażonej naleciałościami zewnętrznemi formie. Dawny «towarzysz» wypraw Chałubińskiego, pamiętający czasy dziś już dla Zakopanego zamierzchłe, był wyrazem prawdziwej sztuki ludowej, prawdziwą skarbnicą melodji i pieśni przekazanych od «starych».

Osobą swą i sztuką przyciągał do siebie szereg ludzi szukających piękna, którym udało się w pewnym stopniu zachować w zapiskach żywy skarb, który Obrochta tak chętnie rozdzielał. Wiele jednak z góralskich melodyj przestało ze śmiercią Obrochty grać na zawsze, gdyż następcy Jego, którzy przejąćby mieli jego muzyczne gazdostwo, zanadto już dalecy są tradycji i zanadto wystawieni na wpływy codziennego życia dzisiejszego Podhala.

Ze śmiercią Bartłomieja Obrochty zamyka

się jeden okres podhalańskiej sztuki ludowej. Ale zarazem ubywa jeden z ostatnich świadków historycznych naszego ruchu górskiego, jeden z tych gazdów, co jak Sabała, ożywiali świat Podhala tchnieniem myśli, piękna i tradycji.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie uczciło pamięć Bartłomieja Obrochty, nietylko jako najstarszego przewodnika. Dało ono wyraz uczuciom ogółu, stawiając na miejscu, gdzie wydał On w obliczu gór swe ostatnie tchnienie, przy drodze pod Reglami, kapliczkę, którą poświęcono w czasie Tygodnia Tatrzańskiego.

Obchód ku czci ś. p. B. Obrochty. Podczas Tygodnia tatrzańskiego, zorganizowanego w Zakopanem przez Zarząd Główny P. T. T. w sierpniu u. r., dokonano poświęcenia kapliczki, zbudowanej kosztem P. T. T. Kapliczkę tę, wykonaną artystycznie według projektu inż. K. Stryjeńskiego przez uczniów szkoły Przemysłu Drzewnego, umieszczono na pamiątkę Bartłomieja Obrochty na ścieżce pod reglami na miejscu, w którem umarł ostatni piewca muzycznej tradycji Podhala. Na miejscu zebrała się garstka miłośników gór. Imieniem P. T. T. przemówił prof. Dr. W. Goetel, podnosząc gorąco zasługi zmarłego dla przekazania tradycji i wskazując na piękną śmierć w obliczu majestatu gór.

Zauważyć należy z przykrością, że udział miejscowej ludności, a nawet sfer inteligencji, był podczas tej uroczystości nieznaczny.

O stary cmentarz zakopiański. W «Wiadomościach z Podhala» w nrze 117 pisma «A B C» poruszyłem niesłychane zaniedbanie, w jakim się znajduje stary cmentarz zakopiański. Kryje on prochy starszej generacii góralskiej, a prócz tego jest miejscem spoczynku zasłużonych dla Zakopanego i Tatr osobistości, jak Chałubiński, ks. Stolarczyk, Sabała, Witkiewicz, Dembowscy i in. Ludność góralska nie żywi kultu dla zmarłych przodków i nie poczuwa się do obowiązku wdzięczności dla twórców dzisiejszego Zakopanego i jego znaczenia. Narówni obojętnie traktuje zapomniany zakątek miejscowa inteligencja, która przecież ma dość sposobności do wydobycia niewielkiej kwoty z kas samorządowych instytucyj na uporządkowanie pamiątkowego miejsca. Także stary drewniany kościółek razem z murem cmentarnym zasługuje na troskliwszą opiekę.

Mam nadzieję, że poruszenie przykrego stanu cmentarza w prasie po bezskutecznych przedstawieniach u władz samorządowych, skłoni je do corocznego wyasygnowania paruset złotych na niezbędną konserwację. Liczę również na pomoc P. T. T., które powinno zwrócić uwagę gminie i klimatyce ze swojej strony na gorszący wygląd cmentarza, a może nawet stale wyznaczać małą roczną dotację na utrzymywanie grobowców zasłużonych taterników, jak np. ks. Stolarczyka i Sabały. W budżecie Muzeum Tatrzańskiego natomiast znajdzie się pozycja na konserwację innych grobów, jak Chałubińskiego, Dembowskich, Witkiewicza. W ten sposób zbiorowym, a jednak tak niewielkim wysiłkiem zapewnimy historycznej pamiątce należyte zabezpieczenie i kulturalny wygląd. *J. Zb.*

Grobowiec prof. Marjana Raciborskiego. W bieżącym roku, prawdopodobnie w sierpniu podczas dorocznego «Tygodnia Tatrzańskiego», odbędzie się uroczyste poświęcenie granitowego grobowca na nowym Zakopiańskim cmentarzu nad zwłokami prof. Marjana Raciborskiego, zasłużonego miłośnika Tatr, słynnego botanika, jednego z pierwszych w Polsce pionierów idei ochrony przyrody. Pomnik z tatrzańskich głazów granitowych, projektowany przez dyr. Karola Stryjeńskiego, stanie kosztem funduszów, zebranych przez komitet uczniów zmarłego i przez Muzeum Tatrzańskie. *J. Zb.*

Rozwój prasy zakopiańskiej. W mało której z miejscowości polskich, liczących około 12.000 stałych mieszkańców, istniało i istnieje tyle wydawnictw perjodycznych, jak w Zakopanem. Co prawda trwanie wielu z nich ogranicza się zaledwie do kilku numerów. To jednak nie odstrasza zupełnie założycieli nowych efemeryd.

W b. r. przestał wychodzić po czterech latach istnienia «Głos Zakopiański», wydawany i redagowany przez Maksymiljana Skibińskiego, tutejszego przemysłowca. Po sześciu tegorocznych numerach ustąpił miejsca czasopismu «A B C», które wychodząc w Warszawie, część nakładu zaopatruje w napis «Zakopane» i w jedną stronę p. t. «Wiadomości z Podhala». Tutaj oprócz artykułów i kroniki znajdujemy stały informator o uzdrowisku oraz listę gości. «A B C» jest zatem pierwszym d z i e n n i k i e m zakopiańskim, dotąd bowiem mieliśmy najwyżej tygodniki. Inicjatorem i głównym redaktorem na Zakopane jest dr. Kazimierz Sayse-Tobiczyk, współredaktorem Karol Kwaśniewski.

W maju «A B C» zaczęło obok zakopiańskich wiadomości drukować również kronikę rabczańską. Ponadto ta sama redakcja uruchomiła od połowy maja wydawnictwo, zatytułowane «Expres Zdrojowy Informator Podhalański». Pismo obejmuje szereg podkarpackich uzdrowisk: oprócz Zakopanego — Szczawnicę, Rabkę i Krynicę. Zamieszcza jedynie listy gości, skorowidze informacyjne i ogłoszenia.

«Kronika Zakopiańska» skończyła żywot po pięciu numerach. Była wyrazem opozycji przeciw dotychczasowym rządom b. zwierzchności i rady gminnej. Komitet redakcyjny tworzyli notarjusz dr. Stefan Góra, dyr. gimnazjum dr Stanisław Turowski. dr Zdzisław Czaplicki lekarz i dyr. Szkoły Przemysłu Drzewnego Karol Stryjeński. Faktycznym redaktorem był ostatni z wymienionych.

Organem kół, politycznie zgrupowanych «na prawicy», a lokalnie reprezentujących związek z dawną radą gminną jest «Góral». wychodzący już drugi rok i przeznaczony dla ludności góralskiej. Redaguje go Karol Kwaśniewski.

Jako przeciwwagę «Góralowi» zaczęła opozycja wydawnictwo również ludowe p. t. «Gazda». Wydawcami są b. poseł Wojciech Roj i prof.

Wojciech Brzega, redaktorem Franciszek Ursus-Siwiłło. Niewiadomo, czy pismo jest zamierzone na dłuższą metę, czy też tylko na okres wyborów do rady gminnej.

Nakoniec «Caverna», nieznana prawie szerszemu ogółowi. Jest to humorystyczne pismo wydawane na powielaczu w niewielkim nakładzie przez Sanatorjum nauczycielskie na Gubałówce. Autorami są funkcjonarjusze i pacjenci Sanatorjum, treścią zaś żywot «suchotniczy» w odciętym jak oblężona twierdza zakładzie. Prócz «Caverny» wydano «Jednodniówkę».

Jeżeli dodamy, iż nowotarska «Gazeta Podhalańska», świeżo zamarły «Goniec Podhalański» w Nowym Sączu, również nowosądecki «Tygodniowy Kurjer Podhalański», wreszcie «Ilustrowany Kurjer Codzienny» mają stałe rubryki z wiadomościami z Zakopanego — nie możemy się uskarżać na brak zainteresowania uzdrowiskiem i na zamieranie podhalańskiej prasy.

Ocenę jej wartości i korzyści dla zastarzałej bolączki, nazwanej «problemem zakopiańskim», odkładam na przyszłość. Zamierzam kiedyś napisać zarys dziejów lokalnego czasopiśmiennictwa na Podhalu i gromadzę w tym celu materjały. Tu zaznaczę tylko, iż jego poziom nadal nie dorównuje wszechstronnością ujęcia zasadniczych zagadnień, szerokiem zainteresowaniem wszystkiemi «kwestjami», oraz apolitycznem stanowiskiem niezapomnianemu «Przeglądowi Zakopiańskiemu» z lat 1899—1903.

Temu brakowi starają się zaradzić liczne pomysły. I tak np. jedni widzą w «Wierchach» sposobność do omawiania zasadniczych zakopiańskich problemów z niezabarwionego ubocznymi względami stanowiska «czystych» miłośników Tatr i Podtatrza. Snuje się również niełatwy do zrealizowania projekt poważnego miesięcznika z działem literatury i sztuki. Dla innych rozszerzony «Przegląd Turystyczny» wydaje się cennym punktem oparcia. Wreszcie specjalnie dla omawiania spraw regjonalizmu podhalańskiego przedstawiłem kołom regjonalistów, zgrupowanym w Tow. Uniwersytetów Regjonalnych, projekt miesięcznego dodatku do «Gazety Podhalańskiej», redagowanego mniej popularnie niż zasłużona ludowa gazeta, a jednoczącego inteligencję ze Związku Podhalan lub z poza Związku dla Podhala pracującą. *J. Zb.*

Nowa ankieta o Zakopanem. Dowiadujemy się, iż dr. Mieczysław Orłowicz, referent turystyki w M. R. P., zamierza przedłożyć czynnikom rządowym projekt zwołania drugiej ankiety w sprawie Zakopanego. Pierwsza, również z inicjatywy M. R. P., odbyła się w 1919 roku. Termin ponownych obrad nad rozwojem i przyszłością uzdrowiska przypadnie prawdopodobnie w jesieni pod koniec letniego sezonu, tak iż zarówno władze rządowe, jak i lokalne czynniki będą mieć dostateczny czas dla przygotowania referatów i materjału dyskusyjnego. Możliwe, że ankieta wypadnie po wyborach i że nowa rada gminna weźmie sobie do serca uwagi i wskazówki uczestników obrad. Z góry można bowiem przewidzieć, iż krytyka stosunków w Zakopanem wypadnie dosyć ostro. J. Zb.

Bibljoteka Publiczna w Zakopanem. Instytucja ta zasługuje na silne poparcie jako niezbędna placówka kulturalna, zarówno pożyteczna dla stałych, jak i sezonowych mieszkańców. Walczy od szeregu lat z niedostatkiem funduszów i z brakiem odpowiedniego pomieszczenia, a co za tem idzie stoi bezsilna wobec nowoczesnych wymagań publicznego księgozbioru, nie rozwija się mimo świetnych zadatków i nie może prowadzić celowej bibljotecznej «polityki» wzbogacania kilku znakomicie zapoczątkowanych działów, kompletowania starych zasobów nowościami, oraz konserwacji i oprawy bogatych książkowych skarbów.

Gnieździ się w dworcu P. T. T., w lokalu zasadniczo oddawna za ciasnym, który nie pozwala nawet marzyć o należytem przechowywaniu książek, a jednocześnie uniemożliwia Pol. Tow. Tatrzańskiemu zużytkowanie zajętych przez siebie ubikacyj, które — wobec rozrostu agend Towarzystwa — są istotnie koniecznie potrzebne. Trudno jednak wyobrazić sobie, aby mimo wzajemnych dotkliwych przeszkód Tow. Tatrzańskie wyrzucało na bruk kulturalną instytucję.

Wychodząc z założenia, że Bibljotece oprócz odpowiedniego lokalu potrzeba stałych dotacyj, iż oprócz bibljoteki powinna na nowo powstać czytelnia czasopism, dalej że współżycie Bibljoteki pod jednym dachem z hotelem turystycznym P. T. T. jest niemożliwe i hamuje rozwój obu instytucyj, — przed trzema laty nieoficjalnie jako członek zarządu Bibljoteki zwróciłem się do Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych z następującym projektem. Związek rozbudowując swój dom przy ul. do Białego wystawi salę bibljoteczną i czytelnię, oraz przeznaczy pokój na mieszkanie dla bibljotekarza. Zostawiając nadal obecnego bibljotekarza oraz publiczny charakter księgozbioru, przejmie na własność cały zasób bibljoteczny i wyasygnuje rocznie odpowiednią kwotę na płace personelu, katalogowanie, konserwację, utrzymanie lokalu, zakup wydawnictw i prenumeraty. Uuzupełnianie bibljoteki szłoby w dwojakim kierunku z punktu widzenia interesów publiczności stałej i niestałej, oraz interesów nauczycielstwa, które tu zjeżdża się na kursy regjonalne i dokształcające, względnie na kurację.

Również nieoficjalnie przedstawiłem powyższy projekt członkom zarządu Bibljoteki. Z nielicznemi wyjątkami uznano go za jedyny ratunek dla zamierającej instytucji. Oponenci nie umieli się zdobyć na argumenty contra, gdyż wojowanie «tradycją» nie może być rzeczowym dowodem przeciw środkom ratowniczym.

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa zaaprobował chętnie cały pomysł, widząc w nim korzyść także dla swoich celów.

Zdawało się, iż sprawa pójdzie szybko i że Bibljoteka najdalej za rok znajdzie się w kultu-

ralnej siedzibie. Niestety, Związek zaabsorbowany finansowo budową Sanatorjum i innemi projektami, odwlókł dobudówkę domu przy ul. do Białego.

Kiedy w ubiegłym roku poinformowałem dra Walerego Goetla, wiceprezesa P. T. T. o tym projekcie, uwalniającym Dworzec P. T. T. od lokatora, i o zasadniczej aprobacie sfer nauczycielskich, sprawa stała o tyle pomyślnie, iż w rezerwie była jeszcze możliwość przeniesienia Bibljoteki do hotelu „Stamary", który miał być wynajęty na lokal gminny i klimatyczny. Zapewniłem wówczas kontraktowe zarezerwowanie odpowiednich ubikacyj na cele bibljoteczne. Ale i ta kombinacja do skutku nie doszła. Gmina i klimatyka w „Stamarze" nie osiadły.

Obecnie dom nauczycielski przy ul. do Białego zmienia się ponownie na „dom zdrowia", gdyż napływ chorych do Sanatorjum na Gubałówce jest tak wielki, iż zarząd musi ponownie dom turystyczny zmieniać na lecznicę. Na rozbudowę nie zanosi się prędko, a tymczasem cierpi po staremu i Bibljoteka i P. T. T. Możeby lokalne czynniki zechciały zatroszczyć się chwilowo o los instytucji i dać jej jakieś przyzwoite schronienie lub dotację na cele pomieszczenia, póki nie zaokiekuje się nią na stałe Związek Naucielski. *J. Zb.*

Na marginesie sprawy o tablicę Asnyka. Przekonany argumentami Państwowej Rady Ochrony Przyrody, warszawski Komitet uczczenia pamięci Adama Asnyka odstąpił od projektu wmurowania tablicy pamiątkowej w skałach nad Morskiem Okiem. Porozumiawszy się z Warszawskim Oddziałem P. T. T. postanowiono taką tablicę umieścić w ścianie schroniska na Hali Gąsienicowej, a wykonanie powierzono warszawskiej Szkole Sztuk Pieknych.

Ten obrót sprawy należy uważać za bardzo szczęśliwe wyjście z sytuacji, nieuchybiające niczem czci dla tatrzańskiego poety, a chroniące Tatry od zbytecznych dodatków. Jest to precedens i na przyszłość. Miejscem dla tablic pamiątkowych i pomników nie mogą być same szczyty górskie i rezerwaty natury. Na ten cel nadają się jedynie już wystawione schroniska, a ponadto samo Zakopane. Zarówno ogrody miejskie, jak i przyszły ogród botaniczny, projektowany Dom Zdrojowy, przyszły hall Dworca P. T. T. i Muzeum Tatrzańskiego wejdą w rahubę w zależności od tego, za jakie zasługi zechcemy uczcić wybitnego człowieka. Społeczeństwu zaś należy wpoić przekonanie, iż miarą czci dla zasłużonych nie może być wysokość ponad poziom morza.

Projekty tablic w Tatrach, jakkolwiek niefortunne, są projektami o charakterze poważnym i wypływają z pobudek zasługujących na wyrozumiałość i rzeczową dyskusję. Na nieszczęście jednak mnożą się masowo całkiem humorystyczne pomysły ozdabiania naszych gór. Widać kole ludzi w oczy, iż powszechnie uznaje się je za najpiękniejszy zakątek Polski, i spokoju nie daje chętka zrobienia ich jeszcze «piękniejszemi» — na miarę krawca. Gdyby zebrać w tomik wszystkie drukowane, na piśmie jedynie przedstawione lub ustnie kolportowane pomysły przyozdobienia Tatr, jak np. z ostatnich «złotych myśli» projekt oświetlenia żarówkami krzyża na Giewoncie i ulokowania kilku żaglowych łodzi na Wielkim Stawie, — powstałby kapitalny zbiorek zabawnych humoresek o małym człowieczku, który postanowił w ciasnym móżdżku ulepszyć dzieło potężnej i majestatycznej natury. *J. Zb.*

«Siedziba Malarska». Z początkiem u. r. powstała w Zakopanem nowa instytucja o charakterze kulturalno-humanitarnym, której pełna nazwa brzmi «Siedziba Malarska im. Alicji i Zygmunta Mińskich przy Muzeum Tatrzańskiem».

Założycielką i fundatorką jedynej w Polsce tego rodzaju instytncji jest p. Alicja Mińska z Warszawy. Interesując się żywo dolą malarzy, zwłaszcza początkujących i rozwojem sztuki, zakupiła w Zakopanem przy Kasprusiach willę, odnowiła, uposażyła w niezbędne urządzenia mieszkalne, tworząc w niej wieczystą fundację, niosącą pomoc słuchaczom uczelni sztuk pięknych w Polsce. Przeznaczone przez p. Mińską środki zapewniają czterem naraz uczniom-malarzom zupełnie bezpłatny pobyt wraz z całkowitem utrzymaniem na przeciąg sześciu tygodni, które młodzi artyści obracają zarówno na studja górskiego pejsażu, jak i na wypoczynek w otoczeniu Tatr. Po sześciu tygodniach przybywa nowa partja lokatorów. Ponadto statut fundacji przewiduje trzymiesięczny pobyt dla malarzy, którzy ukończyli studja. W ten sposób już w pierwszym roku pożyteczna »Siedziba» miała 24 pensjonarjuszy. Obowiązkowo każdy z nich musi wzamian za bezpłatny pobyt zostawić w «Siedzibie» jeden obraz własnego pendzla. Co kilka lat najlepsze zostaną wybrane jako zaczątek przyszłej zakopiańskiej galerji obrazów, resztę zaś spienięży się na dochód instytucji. Okres od połowy listopada do końca grudnia jest przeznaczony na remonty domu i urządzeń. W tym czasie lokatorów w «Siedzibie» niema.

Aby zapewnić instytucji trwały rozwój i opiekę, fundatorka uczyniła z fundacji darowiznę na rzecz Muzeum Tatrzańskiego. Zarówno fundusze i ich nienaruszalność na inne cele, jak i skład osobnego kuratorjum normuje odrębny statut. W ten sposób «Siedziba» tworzy zupełnie autonomiczną, na specjalnej ustawie opartą jednostkę muzealnej instytucji, która znowu we własnym budynku posiada znany już w naukowym światku «hotel uczonych». Bezpośrednio zarządza «Siedzibą» administratorka, obecnie p. Kazimiera d'Alfonsowa, kierująca instytucją z pełnem zrozumieniem jej zadań i z wielką starannością. Z ramienia kuratorjum fundacji (obecnie fundatorka, pp. Bartkiewicz Zygmunt, dyr. Karol Stryjeński i przedstawiciel Muzeum Tatrzańskiego) stara się być pomocnym administratorce kierownik Muzeum.

«Siedziba Malarska» zasługuje ze wszech miar na uwagę, jako instytucja humanitarno-kulturalna,

godna naśladowania. Życzyć trzeba p. Alicji Mińskiej, aby jej doniosłe, a tak pożyteczne dzieło doczekało się należnego uznania ze strony artystów i społeczeństwa, i aby znalazła licznych naśladowców, kroczących za jej wskazówką, jak w czasach zaniedbania sztuki i nauki przychodzić z walną pomocą jej wyznawcom i twórczej artystycznej myśli. *A. B.*

Ważna informacja dla turystów Beskidowych. Wojewódzka Komisja Turystyczna w Katowicach uruchomiła następujące domy wycieczkowe dla młodzieży szkolnej:

Katowice: Gimnazjum państwowe, ul. Mickiewicza — na 20 łóżek.

Królewska Huta: Gimnazjum państwowe, ul. Gimnazjalna 6 — na 50 łóżek.

Bielsko: Bursa im. Ignacego Paderewskiego, ul. Starobielska 3 — na 40 łóżek.

Cieszyn: Bursa Macierzy Szkolnej, ul. Stalmacha 14 — na 80 łóżek.

Bystra: Stacja kolejowa Bystra-Wilkowice, odległość od stacji kolejowej 2.5 km, Szkoła — na 20 łóżek.

Jaworze- Nałęże: Stacja kolejowa Jaworze-Jasienica, odległość od stacji kol. 5 km. Szkoła — na 20 łóżek.

Brenna: Stacja kolejowa Skoczów, odległość od stacji kol. 12 km. Szkoła — na 10 łóżek.

Wisła: Stacja kolejowa Ustroń, odległość od stacji 10 km. Szkoła — na 20 łóżek.

Istebna: Stacja kolejowa Ustroń, odległość od stacji 21 km. Szkoła — na 20 łóżek.

Zawoja: Stacja kolejowa Maków, odległość od stacji 21 km. «Stolarnia» — na 15 łóżek.

Zakopane: Bursa Towarzystwa pomocy naukowej, Krupówki — na 50 łóżek.

Ojców: Stacja kolejowa Olkusz-Kraków, odległość od stacji 23 km. Willa «Reduta» — na 25 łóżek.

Domy wycieczkowe są otwarte w miesiącu lipcu i sierpniu. Należytość za nocleg wynosi od osoby 50 groszy. W każdym domu wycieczkowym znajduje się podręczna apteczka. Domy wycieczkowe są oznaczone tablicami orjentacyjnemi.

Z domów tych poza młodzieżą szkolną mogą korzystać członkowie P. T. T.

Ukończenie znakowania głównego szlaku zachodnio-beskidowego. W roku obecnym zostanie ostatecznie wyznaczonym główny szlak beskidowy, biegnący najpiękniejszemi częściami Beskidu Zachodniego, z Ustronia aż po Krynicę. Wspaniały ten wytwór postępu gospodarki turystycznej urzeczywistni się po przeprowadzeniu robót turystycznych w terenach Oddz. Babiogórskiego, jakoteż Nowotarskiego «Gorce».

Turystom Beskidzkim zwraca się uwagę, iż wydany staraniem Oddziałów Babiogórskiego i Sandeckiego najnowszy, nader dokładny i bogato iustrowany Przewodnik po Beskidach Zachodnich i Pieninach prof. K. Sosnowskiego, obejmujący teren beskidzki od granicy Moraw aż poza Krynicę, wytyczający także tury łącznikowe między Beskidami i Pieninami a Tatrami, jest do nabycia nie tylko we wszystkich księgarniach po cenie 9.60 zł., ale też i we wszystkich biurach Oddziałów i we wszystkich schroniskach beskidzkich P. T. T. po cenie zniżonej 8.60 zł. dla członków P. T. T. «Często bezmyślne i bezcelowe wałęsanie się po górach — jak pisze Zarząd jednego z Oddziałów P. T. T. — staje się dopiero przy użyciu tej znakomitej i gruntownej książki — wędrówką celową, pod każdym względem pouczającą i korzystną dla turysty».

Połączenie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z Polskiem Towarzystwem Tatrzańskiem. Z inicjatywy wiceprezesa Polskiego Tow. Tatrzańskiego prof. dr. W. Goetla rozpoczęto prace nad połączeniem Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z P. T. T. Podstawą dla tych prac jest okoliczność, że cała działalność Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego wiąże się jak najściślej z taternictwem i turystyką górską i członkowie Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego są niemal wyłącznie członkami P. T. T.

Odnośne prace przygotowawcze Zarządu Głównego P. T. T. z Prezydjum Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego doprowadziły w zasadzie do uzgodnienia stanowiska obu stron, przyczem Tatrzańskie Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe wyraziło życzenie, aby fuzja nastąpiła na zasadzie uznania Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego Sekcją P. T. T. Po przeprowadzonej dyskusji na szeregu posiedzeń Zarządu Głównego P. T. T., oraz Komisji Podhalańskiej Zarząd Główny P. T. T. zgodził się na powyższe stanowisko Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego i oddał przeprowadzenie połączenia na tych zasadach do ostatecznej realizacji Prezydjum Oddziału Zakopiańskiego.

Spodziewać się należy, że połączenie obu bratnich organizacyj, leżące w interesie taternictwa i turystyki polskiej, dojdzie do skutku w najbliższym czasie.

Nowy rozkład jazdy, który wszedł w życie z dniem 15 maja b. r. wprowadza kilka pożądanych przez turystów górskich poprawek. Ulepszono przedewszystkiem komunikację między Warszawą a Zakopanem przez przyspieszenie sezonowego pociągu pospiesznego, który obecnie w obydwie strony kursuje tylko 12 godzin. Zapewniono też brakujące dotychczas połączenie dzienne między Zakopanem a Warszawą w ten sposób, że pociąg osobowy, wychodzący o godz. 8 rano z Zakopanego, uzyskuje w Krakowie połączenie do pociągu pospiesznego, który o godz. 21.13 wieczór staje w Warszawie. Natomiast fatalnem niedopatrzeniem w rozkładzie jazdy jest przyjazd popołudniowego pociągu osobowego z Zakopanego do Krakowa o godz. 19.30, pdczas gdy 10 minut przedtem, t. j. o godz. 19.20 odchodzi pociąg

osobowy do Warszawy, zaś na następny pociąg osobowy trzeba czekać do rana.

Poznań uzyskał nareszcie bezpośrednie wozy (tyko I i II kl.) do Zakopanego, dodawane w sezonie do nocnego pociągu pospiesznego względnie popołudniowego osobowego. Niezależnie od tego zaprowadzono przy nocnych pociągach osobowych bezpośrednie wozy I, II i III klasy z Katowic do Zakopanego przez Kraków przy pociągach osobowych. Wozy te nie kursują jednakże przez Bielsko, a Bielsko ma tak niewygodne połączenia z Zakopanem na linji przez Suchę-Żywiec, że wady rozkładu jazdy uzupełnić muszą autobusy z Suchej do Bielska.

Na linji Nowy Targ-Zakopane nie wprowadzono żądanych dla ruchu lokalnego na Podhale pociągów lokalnych względnie wozów motorowych. Dzięki temu od godz. 13.35 popoł. do godz. 23.15 wieczorem nie idzie z Zakopanego do Nowego Targu żaden pociąg osobowy, niezbędny dla ruchu lokalnego. Nie poprawiono też rozkładu jazdy między Zakopanem i Suchąhorą i kolejami czeskosłowackiemi, dzięki czemu tylko raz na dobę ma się z Zakopanego dość niewygodne zresztą połączenie z kolejami czeskosłowackiemi.

Połączenia między Warszawą a Beskidami Wschodniemi doznały znacznej poprawy dzięki wprowadzeniu w nocnych pociągach pospiesznych z Warszawy do Lwowa przez Lublin klasy III, której dotychczas nie było. Na linji Lwów-Sianki, prowadzącej w tą część Bieszczad, która leży w dorzeczu górnego Dniestru i Sanu, a która wobec fatalnego rozkładu jazdy była dotychczas niedostępną dla turystów lwowskich, wprowadzono w niedzielę i święta parę dogodnych pociągów wycieczkowych, które wychodzą ze Lwowa o godz. 6.10 rano, wracają o 10 wieczór.

Połączenia kolejowe Lwowa ze Sławskiem i Ławocznem są w dalszym ciągu dobre, aczkolwiek zdaniem turystów lwowskich należałoby przyjazd pociągu wycieczkowego, który obecnie przybywa do Lwowa o godz. 23.30, przyspieszyć o godzinę, ze względu na to, że o godz. 23 kończy się we Lwowie ruch tramwajów. Zarzucają też, że wieczorny pociąg z Ławocznego ma w Stryju przydługi postój, wynoszący 48 minut.

Znacznie poprawiono połączenia między Lwowem a linją Stryj-Stanisławów, co ułatwia turystom lwowskim przedsiębranie wycieczek w Gorgany Centralne w okolicach Osmołody. Wprowadzono nawet bezpośrednie pociągi Lwów-Stryj-Stanisławów, kursujące w porze nocnej, bardzo wygodne dla turystów.

Na linji Lwów-Stanisławów-Worochta wprowadzono wagony bezpośrednie między Lwowem a Worochtą nietylko przy pociągach nocnych, jak dotychczas, ale także przy pociągach dziennych. Rozkład pociągów nocnych jest o tyle niedogodnym, że w Stanisławowie wagony te oczekują cztery godziny w każdym kierunku na połączenie, a najwcześniejszy pociąg wychodzi ze Stanisławowa dopiero o godz. 7 rano i przybywa do Worochty o godz. 10.15, w porze zbyt późnej dla turystów.

Szwankuje też cokolwiek połączenie między Bielskiem a Jeleśnią i Suchą. W szczególności ostatni pociąg na tej linji wychodzi z Jeleśni w kierunku Żywca już o godz. 18, co zmusza turystów, wracających z Babiej Góry do zbyt wczesnego powrotu.

Postulatów narciarskich naogół nie uwzględniono. W szczególności nie będą w zimie kursować sezonowe pociągi z Katowic przez Bielsko-Żywiec do Zwardonia, oraz pociąg pospieszny z Warszawy do Zakopanego, jak tego przynajmniej dla pełnego sezonu narciarskiego domagał się Polski Związek Narciarski.

Dla turystów śląskich ważną inowacją jest zaprowadzenie bezpośrednich pociągów Katowice-Cieszyn po nowej linji kolejowej Pawłowice-Chybie-Skoczów, co ogromnie ułatwi wycieczki do Ustronia i Wisły, oraz w otaczające pasmo Beskidów.

Mapy turystyczne. Na ostatniem posiedzeniu Zarządu Głównego P. T. T. postanowiono wobec daleko posuniętej akcji znaczenia farbami ścieżek w górach, wydać w najbliższym czasie trzy schematyczne mapy z oznaczeniem kolorami ścieżek, a to a) dla Beskidów Zachodnich 1:200.000, b) dla Beskidów Wschodnich 1:200.000, c) dla Tatr 1:100.000. Przygotowanie map powierzono specjalnej komisji, na czele której stanął inż. Witold Wolański.

Wydanie map turystycznych uznał też za jeden z najważniejszych postulatów odbyty w kwietniu w Warszawie Zjazd Delegatów Towarzystw Turystycznych i polecił realizację tej sprawy zarządowi Z. P. T. T. W ostatnich dniach konferował w Min. Robót Publicznych z referentem turystyki dr. Orłowiczem por. Aleksander Stocki z Wojskowego Instytutu Geograficznego i podał do wiadomości, że utworzyło się konsorcjum prywatne, które chce wydać kilka map turystycznych okolic, gdzie one są specjalnie potrzebne. Na konferencji ustalono, że jedna z tych map ma objąć Beskidy Śląskie od Łysej Góry po Żywiec i od Bielska po Raczą Halę, druga pasmo Babiogórskie i część Gorców od Żywca po Mszanę Dolną i od Wadowic po Nowy Targ, obie w skali 1:100.000, trzecia Pieniny w skali 1:25.000, czwarta Bieszczady wzdłuż linji kolejowej Stryj-Ławoczne-Wołowiec, piąta Gorgany Wschodnie, szósta pasmo Czarnohory i letniska w dolinie Prutu. Pozostałe dotyczyć będą okolic Jury Krakowskiej (dolina Ojcowska), Kazimierza nad Wisłą, Nałęczowa i Puław, Szwajcarji Kaszubskiej i Pojezierza Suwalskiego. Jest to plan zakrojony na lat kilka. Za najpilniejszą uznano mapę Beskidów Śląskich.

Czem jest Polskie Biuro Podróży «Orbis» dla społeczeństwa. Wielu nie zdaje sobie sprawy, ile dogodności przysparza biuro podróży «Orbis» każdemu pragnącemu odbyć podróż ko-

leją, we własnym kraju lub zagranicą. — Nie każdy z podróżników uzbrojony jest w cierpliwość, by po długich szperaniach w rozmaitych rozkładach jazdy, przewodnikach oraz prospektach mógł stwierdzić, kiedy, jakim pociągiem, za jaką cenę i do jakiego zdrojowiska wzgl. kąpieliska najlepiej zajedzie. Temu szperaniu w podręcznikach podróżnych zapobiega «Orbis» wraz ze swemi 40 filiami rozsianemi po całej Polsce.

«Orbis» poza sprzedażą zwykłych biletów kolejowych, krajowych jak i zagranicznych, biletów okrężnych z ważnością 60 i 90-dniową, wydaje bilety wagonów sypialnych, przyjmuje ubezpieczenia bagażu, ubezpieczenie od wypadków kolejowych, uzyskuje w najkrótszych terminach zagraniczne wizy paszportowe, udziela bezpłatnie wszelkich informacyj, wchodzących w zakres podróżnictwa i zdrojownictwa, wyjednywa zniżki kolejowe w kraju i zagranicą dla grup i wycieczek ponad 30 osób.

«Orbis» przeprowadza we własnym zakresie wycieczki krajowe i zagraniczne i szerzy propagandę turystyczną Polski własnymi środkami. W tym celu posiada swych korespondentów zagranicznych w liczbie około kilkuset, wydaje bony hotelowe do wszystkich krajów europejskich z uwzględnieniem ważniejszych miejscowości w Afryce, Azji i Ameryce, Posiada zastępstwa najważniejszych linij okrętowych tak śródziemno-morskich jak też trans-atlantyckich.

Dla wygody społeczeństwa zamieszkującego cztery Województwa Małopolski i Wołynia wydał «Orbis» własnym nakładem «Księgę Informacyjną» o objętości 1900 stron druku, zawierającą bardzo wyczerpujące informacje dla każdego stanu i zawodu wschodniej Małopolski.

Jak z pobieżnie wymienionych wyżej szczegółów wynika «Orbis» jest instytucją, oddającą społeczeństwu ogromne usługi.

Obowiązkiem zatem całego społeczeństwa jest instytucję tę popierać wszelkiemi siłami, bądź to drogą jak najliczniejszego zasilania biur «Orbisu» klijentelą podróżniczą, bądź przez swe wpływy u miarodajnych czynników rządowych, które w przeciwieństwie do zagranicy niedoceniają ważności i znaczenia tego rodzaju biura podróży. Tam bowiem państwo posiada przeważny wpływ w tych towarzystwach i osłania je jak najdalej idącą opieką, udzielając subwencyj, lub będąc udziałowcem, jak to ma miejsce z czeskiem biurem podróży «Cedok» lub jugosławiańskiem «Putnik» lub wreszcie włoskiem «Enit».

Nie należy zapominać, że takie biuro podróży jak «Orbis» jest bardzo ważną placówką propagandową dla zagranicy, pośredniczy bowiem ono w olbrzymim ruchu międzynarodowym, a temsamem zapoznaje obcokrajowców z życiem i kulturą naszego Narodu.

Akcja odczytowa. Z upoważnienia Zarządu Głównego objeżdżał Polskę p. Stefan Jarosz, wygłaszając w szeregu miast odczyty o górach polskich. Rozmiary tej akcji są poważne jak świadczy o tem szczegółowa statystyka:

Ogółem wygłosił p. Jarosz wykłady w 46 miastach, przyczem odczytów takich odbyło się 210, w czem 204 płatnych a 6 bezpłatnych. W tej ogólnej liczbie mieści się 83 publicznych odczytów, 119 szkolnych, 3 w klasztorach, 2 w tow. krajoznawczym, a po jednym u harcerzy, u duchowieństwa i w wojsku.

Ogółem wygłosił p. Jarosz wykłady w 46 osób, najmniejsza ilość obecnych na odczycie wynosiła 20, największa zaś 1700 osób.

Wykłady te o charakterze popularnym, ilustrowane śpiewem i przeźroczami fotograficznemi cieszyły się dużem powodzeniem. Obecnie przebywa p. Jarosz w Ameryce, gdzie wygłasza analogiczne odczyty.

Część dochodu z odczytów przeznaczył p. Jarosz na dochód dla P. T. T.

Międzynarodowy kongres propagandy turystycznej. W większości państw Europy zachodniej i środkowej istnieją obecnie specjalne urzędy, bądź to organizacje społeczne mające na celu propagandę zwiedzania danego kraju przez cudzoziemców i ułatwienie im tego zwiedzania. Motywem, dla którego państwa zajmują się tą propagandą są względy ekonomiczne, w szczególności poprawianie bilansu handlowego przez dowóz pieniędzy z zagranicy przez cudzoziemców. Zarabiają też na przyjeździe cudzoziemców pokaźne sumy rozmaite działy przemysłu turystycznego, w szczególności hotele i restauracje, zakłady kąpielowe i stacje klimatyczne, miejsca rozrywek, koleje i inne zakłady przewozowe itp. Mając interes materjalny we wzroście ruchu cudzoziemców zrozumiały one już oddawna, że należy ruch ten jak najintensywniej propagować i powołały do życia specjalne instytucje, które noszą przeważnie nazwy «Sindicat d'Initiative» względnie «Fremdenverkehrsverband». Naturalnie, że najbardziej intensywną jest propaganda w tych krajach, które jak Szwajcarja, Włochy, Francja itd. ciągną korzyści idące w setki miljonów z ruchu cudzoziemców.

W r. 1925 z inicjatywy Holandji odbył się w Hadze pierwszy Międzynarodowy Kongres Instytucji Oficjalnych Propagandy Turystycznej, na którym jednakże Polska nie była reprezentowana. Postanowiono wówczas odbywać kongresy corocznie w rozmaitych krajach celem ułatwienia sobie wzajemnego propagandy turystycznej, oraz rozwinięcia wspólnej akcji dla ściągnięcia do Europy turystów amerykańskich.

II. Kongres odbył się w Pradze w dniach od 27 czerwca do 6 lipca 1926. Brali w nim udział delegaci 18 państw w szczególności: Polski, Austrji, Czechosłowacji, Danji, Grecji Hiszpanji, Holandji, Jugosławji, Niemiec, Norwegji, Peru, Portugalji, Szwajcarji, Szwecji, Turcji, Węgier i Włoch. Z większych państw Europy nie były reprezentowane tylko Anglja i Francja, z których pierwsza z powodu braku interesów w propagandzie ruchu turystów zagra-

nicznych, druga prawdopodobnie z powodu obawy konkurencji zagranicznej przy eksploatacji turystów amerykańskich zwiedzających Europę. Z mniejszych państw nie były reprezentowane Bułgarja, Finlandja, Estonja, Litwa, Łotwa i Rumunja, co uzasadniono brakiem organizacji urzędowych i społecznych, któreby się zajmowały propagandą zwiedzania danego kraju przez turystów zagranicznych.

Delegatem Polski na Kongres z ramienia Ministerstwa Robót Publicznych był podpisany jako referent turystyki.

Kongres otworzył w dużej sali ratusza praskiego minister handlu w Czechosłowacji dr. Peroutka w obecności delegatów całego szeregu władz czeskich i prezydenta miasta Pragi dr. Baxy. Przewodniczącym kongresu został wybrany dr. Pstross, jako prezes Ustředi Českych Zemskych Cizeneckych Svazu (centrali czeskich związków dla podniesienia ruchu cudzoziemców), sekretarzem Holender Van Deventer, któremu też powierzono redakcję protokołu kongresu.

Na porządku dziennym było kilkanaście spraw z których streszczam tylko kilka najważniejszych.

Jednogłośnie uchwalono wniosek Szwajcarji, aby na rok 1927 przygotować broszurę reklamową o Europie, w języku angielskim, która będzie wydaną dla użytku turystów amerykańskich w nakładzie 100.000 egzemplarzy. Każde państwo otrzyma w tej broszurze tylko jedną stronę i dwie ilustracje, wobec czego również koszta wydania i kolportażu broszury poniosą wszystkie państwa w równych częściach. W znacznie mniejszym nakładzie ma być ta sama broszura wydana w języku hiszpańskim i portugalskim dla użytku Ameryki Południowej.

Wniosek podpisanego, aby przygotować na rok 1927 dla użytku turystów amerykańskich również wydanie cokolwiek obszerniejszego Przewodnika po Europie w nakładzie 50.000 egzemplarzy, w którym każdemu państwu poświęconoby kilka lub kilkanaście stron, a który rozdawanoby bezpłatnie pasażerom I i II klasy na statkach jadących z Ameryki do Europy, przekazano do rozważenia Komisyj Trzech, do której weszli delegaci Szwajcarji, Belgji i Holandji, a która przedstawi swe wnioski na przyszłorocznym kongresie.

Długą dyskusję wywołała sprawa kontroli rozdawnictwa materjału propagandowego, nadesłanego biurom podróży zagranicą, zwolnienia afiszów i broszur reklamowych od cła, ujednostajnienia ich formatu w całej Europie, itp. Uznano, że materjały propagandy mogą być od cła zwolnione tylko wtedy, jeżeli bedzie to przewidziane w traktatach handlowych.

Wniosek Holandji, aby w Ameryce państwa europejskie utrzymywały wspólne biura podróży w miejsce odrębnych biur dla każdego państwa nie uzyskał większości, gdyż mniejsze państwa bały się dużych kosztów z tem związanych, zaś te państwa, które dotychczas utrzymują własne biura nie chciały biur wspólnych, któreby ułatwiały konkurencję pozostałym państwom.

Wobec tego, że w Lidze Narodów rozważany jest wniosek Polski o zniesienie paszportów i wiz i powrotu do stosunków przedwojennych, Kongres po referacie delegata Szwajcarji uznał zniesienie paszportów za bardzo pożądane w interesie rozwoju międzynarodowego ruchu turystycznego. Delegaci państw, graniczących z Rosją oraz państw bałkańskich zastrzegli się przeciwko całkowitemu znoszeniu paszportów, do których wprowadzenia zmuszają ich niejednokrotnie stosunki polityczne. Uznano, że państwa mogą znieść wizy podobnie jak to już obecnie uczyniły Austrja ze Szwajcarją, Austrja z Niemcami itd. Niezbędnem byłoby wprowadzenie wiz turystycznych, które byłyby łatwiejsze do otrzymania oraz tańsze od wiz zwyczajnych. Uznano w szczególności za pożądane, aby zniżono wysokie ceny wiz dla turystów amerykańskich, które obecnie w większości krajów wynoszą 10 dolarów.

Wniosek Jugosławji, aby w miejsce dotychczasowych kongresów stworzyć stały związek europejski propagandy turystycznej, nie uzyskał większości. Postanowiono w przyszłości odbywać corocznie kongresy w rozmaitych krajach, z tem, że jedynym organem wykonawczym będzie ich sekretarz, którym wybrano jednogłośnie Holendra p. Van Deventera. Przyjęto za zasadę, że w kongresach tych każde państwo może być reprezentowane tylko przez jedną instytucję, przedewszystkiem przez instytucję rządową, powołaną do opieki, nad ruchem turystycznym cudzoziemców, w drugim przypadku przez organizacje pół-oficjalne, względnie organizacje społeczne, służące wyłącznie dla propagandy zwiedzania danego kraju przez cudzoziemców, a dopiero w ostatecznym razie przez zwykłe towarzystwo turystyczne, opiekujące się również turystyką wewnętrzną, jak np. Touring Club.

Najbliższy kongres ma się odbyć we wrześniu r. 1927 w Jugosławji, zaś następny w roku 1928 w Szwecji ze względu na przypadający 25-letni jubileusz tamtejszej organizacji propagandy turystycznej. Proponowałem odbycie jednego z następnych kongresów w Polsce, a z podobną propozycją wystąpili również delegaci Węgier.

W czasie ośmiodniowego trwania Kongresu odbyło się tylko 5 posiedzeń plenarnych, resztę czasu wypełniły podróże po Czechach i Morawach, zwiedzanie większych zakładów kąpielowych, miast i osobliwości. Podróże odbywano w sposób bardzo wygodny w specjalnym dla uczestników Kongresu zarezerwowanym wagonie I-ej klasy, względnie w bardzo wygodnych autobusach. W ten sposób zwiedzono w zachodnich Czechach Karlsbad, Marienbad, Franzensbad, radiowe kąpiele w Jachimowie oraz Cheb, w środkowych Czechach: zakład kąpielowy Podiebrady (Czeskie Nauheim), gdzie bardzo silne

źródła mineralne przedtem zupełnie nie znane odkryto przed kilkunastu laty przy pomocy różdżki czarodziejskiej, zaś na Morawach piękną okolicę, zwaną Morawskim Krasem na północ od Berna ze słynną przepaścią Macochą i Jaskinią Massaryka, oraz Berno Morawskie. W Bernie i Podiebradach odbywały się posiedzenia Kongresu. Wszędzie, zarówno w okolicach niemieckich jak i czeskich, byli uczestnicy Kongresu bardzo gościnnie podejmowani przez instytucje miejscowe, a organizacja Kongresu, która spoczywała w rękach Ustředi Zemskych Cizeneckych Svazu była bez zarzutu. Zarówno w przemówieniach na bankietach, jak i przy zamknięciu Kongresu stwierdzili jego wzorową organizację i bardzo gościnne przyjęcie przez władze i społeczeństwo czeskie delegaci całego szeregu państw nawet takich, które politycznie, jak Węgry nie zaliczają się do przyjaciół Czech.

Po zakończeniu Kongresu byli jego uczestnicy, dla których zarezerwowano kwatery w Grand Hotel Šroubek na Waclawskiem Namesti w Pradze, świadkami imponującego Zlotu Sokołów czeskich, a to zarówno ćwiczeń jak i pochodu, z których wynieśli niezapomniane wrażenie.

(—) *Dr. Mieczysław Orlowicz.*

Międzynarodowe Organizacje Turystyczne. W chwili obecnej istnieją trzy duże międzynarodowe organizacje turystyczne. Najstarszą z nich jest założona w r. 1919 Alliance Internationale de Tourisme, mająca siedzibę w Brukseli 44 rue de Loi, przy Touring Club de Belgique. Jednoczy ona touring kluby całego szeregu państw europejskich, niektóre kluby automobilowe, między innemi angielski, amerykański, niemiecki, norweski i łotewski, niektóre urzędy państwowe turystyczne, w szczególności francuski, grecki, szwajcarski i polski i niektóre związki propagandy turystycznej. Doroczne zjazdy A. I. T. odbywają się corocznie w innej miejscowości. Zeszłoroczny odbył się w Wiedniu, tegoroczny odbędzie się w dniach 15—18 czerwca w Genewie. Polska reprezentowaną jest w A. I. T. przez Referat Turystyki Ministerstwa Robót Publicznych, oraz Polski Touring Klub. A. I. T. wydaje corocznie obszerny «Annuaire Officiel», zawierający informacje o organizacji międzynarodowej turystyki, oraz biuletyn w formie miesięcznika.

W r. 1925 powstała z inicjatywy Francji instytucja o niezbyt wyraźnem obliczu pod nazwą «Conseil Central du Tourisme International» (Międzynarodowa Centralna Rada Turystyczna) mająca siedzibę w Paryżu, 17 rue de Surene. Do organizacji tej należy przeszło 30 państw z różnych części świata kilkanaście touring klubów i automobilklubów i kilka międzynarodowych zrzeszeń tego rodzaju jak Alliance Internationale du Tourisme, Międzynarodowa Unja Kolei Żelaznych, Międzynarodowa Izba Handlowa i t. p. Zjazdy Rady odbywają się corocznie w jesieni w Paryżu, a podjęte w zeszłym roku usiłowania odbycia tegorocznego Zjazdu w Krakowie nie udały się, przyczem decydujący głos przeciwko Polsce oddał delegat księstwa Monaco, który wobec dość osobliwej ordynacji Rady zrównoważył oddany za Polską glos Wielkiej Brytanji. Żadnych wydawnictw Rada dotychczas nie wydaje, natomiast ma zamiar uruchomić Międzynarodowe Turystyczne Biuro Informacyjne. W odróżnieniu od A. I. T. pozostaje ona pod silnym wpływem automobilklubów.

Trzecią organizacją międzynarodową są odbywające się od roku 1925 z inicjatywy Holandji Międzynarodowe Kongresy Instytucyj Urzędowych Propagandy Turystycznej, o których obszerniejsze wiadomości zawiera artykuł dr. Orłowicza. Zbierają się na nich jedynie delegaci tych urzędów i instytucyj, które zajmują się wyłącznie sprawą propagandy zwiedzania kraju przez cudzoziemców. Sekretarjat kongresu ma siedzibę w Hadze, a nosi on nazwę: «Secretariat General du Congres International des Assocations Officielles de Propagande Touristique» La Haye, 102 Lange Voorhout.

Do żadnych z wymienionych organizacyj nie należą towarzystwa, jednoczące turystów górskich, w szczególności liczne i potężne liczbą członków kluby alpejskie.

Komisja Wydawnicza P. T. T.
PROF. DR. W. GOETEL i PROF. K. SOSNOWSKI

Redaktor
STANISŁAW FACHER

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

